

Gazeta Krakowska

W centrum wydarzeń od 70 lat

Nr 79 (22 206)

Narodowy program szczepień ma teraz przyspieszyć. Kolej na młodszych
O PANDEMII NA STR. 4, 10



Dni wirusa są policzone. Byle do lata i w drogę, na wakacje z paszportem covidowym
STR. 18



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI, DARIUSZ BŁOCH

Prenumerata 12 312 53 88 godz. 10.00-15.00

Hubert Hurkacz

dodał gazu
i odniósł
sensacyjne
zwycięstwo



FOT. EAST NEWS

KANONIER HURKACZ ma serwis jak z armaty. Na Florydzie przebił sukcesy samego Fibaka **MAGAZYN SPORTOWY 24**

Gminy powiatu oświęcimskiego i Andrychów mają plan Po odejściu od węgla czas na „Zieloną oazę”

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl



Inwestycje

Do 2050 roku mają być zlikwidowane zakłady górnicze. W zachodniej Małopolsce to jak dotąd największy pracodawcy. Na czasy po odejściu od węgla samorząd już przygotowuje plan „Zielona oaza innowacji”.

Kopalnie „Brzeszcze” i „Janina” oraz inne firmy współpracujące z nimi zatrudniają kilka tysięcy osób. Wielu

mieszkańców regionu do pracy dojeżdża też do śląskich kopalni. Łącznie to nawet kilkanaście tysięcy etatów. Już teraz samorządy myślą o tym, co będzie za 30 lat. Przygotowały projekt „Zielona oaza innowacji”, do którego zgłosiły kilkadziesiąt inwestycji mających dać pracę w „czasach bez węgla”.

Gminy powiatu oświęcimskiego oraz Andrychów (pow. wadowicki), uczestniczące w projekcie „Zielona oaza innowacji”, zgłosiły konkretne projekty inwestycji, które łącznie opiewają na kwotę sięgającą 445 mln zł i liczą na zdobycie unijnego wsparcia w ramach Funduszu na Rzecz Sprawiedliwej Transformacji. Chodzi o dotacje unijne w perspektywie po 2023

roku, w której olbrzymie pieniądze będą przeznaczone na odchodzenie od energetyki węglowej i dekarbonizację polskiej gospodarki.

Gminy chcą budować farmy fotowoltaiczne, zakładać pompy ciepła zasilające sieci ciepłownicze, kupić zeroemisyjne autobusy i mieć fundusze na montaż instalacji fotowoltaicznych, które mają być montowane w prywatnych domach i budynkach publicznych.

– Bez kopalni da się żyć, ale na początku jest ciężko. Dobrze, że w sąsiednich powiatach już teraz myślą o tym, co będzie – mówi Jerzy Malik z Trzebini, gdzie kiedyś głównym pracodawcą była kopalnia Siersza.

STR. 5

Rządowe miliony znowu przeszły nam koło nosa

TARNÓW już kolejny raz został pominięty przy podziale środków. Wicewojewoda nie wie, dlaczego. Tak działa klucz polityczny? **STR. 6**

Redaktor wydania:
Włodzimierz Zapart

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X



9 772353 614128



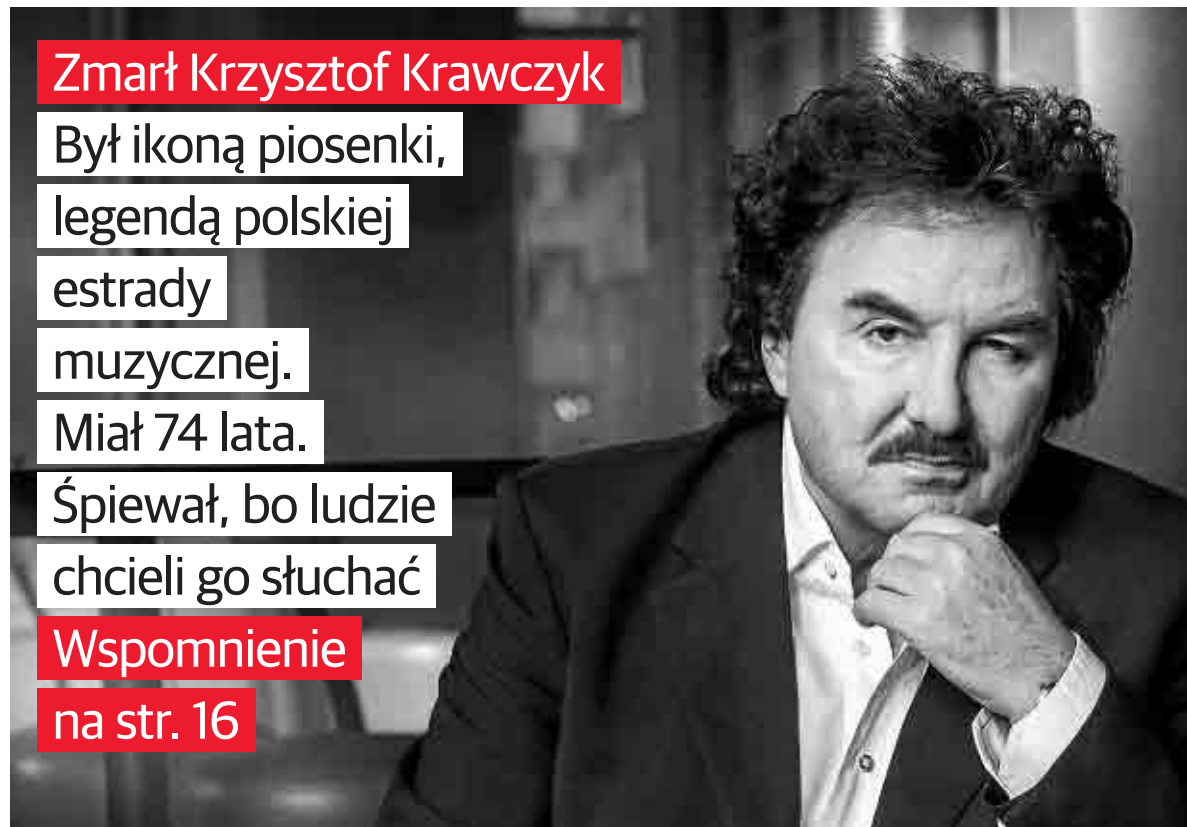
STARY SĄCZ Straż miejska znowu jest w mieście potrzebna – trwają konsultacje i szacowanie kosztów

STR. 8

Zmarł Krzysztof Krawczyk

Był ikoną piosenki,
legendą polskiej
estrady
muzycznej.
Miał 74 lata.
Śpiewał, bo ludzie
chcieli go słuchać

**Wspomnienie
na str. 16**



FOT. ARCHIWUM ARTYSTY

Krzysztof Krawczyk zaraził się koronawirusem. Był w szpitalu, ale 3 kwietnia wrócił do domu. Wczoraj zmarł

W czwartek u nas

Krakowska rola
Karola Rollego

Karol Rolle w latach 1926-1931 pisał urzędowy prezydent Krakowa. Wcześniej aktywnie angażował się w sprawę połączenia Krakowa z Podgórzem.

Gazeta Krakowska
S E K R E T Y
HISTORII
Od ceramika do prezydenta

AWIETNIA 1871 Na świat przyszedł Karol Rolle, był wiceprezydentem i prezydentem Krakowa. Przewodził mu do połączenia Krakowa z Podgórzem. Z urzędu musiał odejść w wyniku intrzyg politycznych

W piątek

Halina Mlynkova
wraca do Polski

Popularna piosenkarka, która wraz z zespołem Brathanki wypromowała kilka wielkich przebojów, opowie o kolejnej zmianie w swoim życiu i powrocie z Czech do Polski.

W sobotę

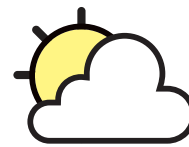
Wiktor Zborowski
żyje w trójkącie

Znany aktor Wiktor Zborowski (Longinus Podbiłęta z „Ogniem i mieczem”, Haber z „Dezertów”) żyje w trójkącie - z żoną i z gospożą, z którą podziela sportowe pasje.



Pogoda w regionie

Dzisiaj

4°C
0°C

Barometr
744 mm Hg
Wiatr
zach. 7 m/s
wieczorem
może padać

środa

4°C

-2°C

czwartek

4°C

-2°C

piątek

12°C

0°C



W środę i czwartek przewidywane opady deszczu

Monika Kaczyńska
redakcja.krakow@polskapress.pl

KTÓREDO DO CELU?
PROGRAM 500+
PO KAWAŁECZKU
ZJADA INFLACJA

Komentarz

Kiedy się idzie, zawsze się gdzieś dojdzie - tak najkrócej można podsumować efekty programu Rodzina 500+. Bez wątplenia program przyniósł efekty - i te bardzo pozytywne, i te nieco mniej, ale nie dał rezultatu, na który rząd zdawał się liczyć - nie zachęcił Polaków do tego, by postawić na model rodziny przynajmniej 2+2.

Obecne dyskusje nad waloryzacją programu 500+, który po kawałeczku zjada inflacja to okazja, by zastanowić się co zrobić, by po pierwsze Polacy chcieli mieć więcej dzieci, po drugie, by publiczne pieniądze posłużyły wyrównywaniu szans.

Te z programu 500+ niestety, nie służą, choć byłaby niesprawiedliwa, gdybyśmy zignorowali fakt, że realnie zmniejszyły ob-

szar ubóstwa. W mojej ocenie najbardziej na dodatkowych pieniądzech w rodzinnym budżecie skorzystały dzieci rodziców z zarobkami, pozwalającymi na zaspokojenie podstawowych potrzeb i jednocześnie aspiracjami związanymi z edukacją. One jeżdżą na poszerzające horyzonty wakacje, uczą się dodatkowo języków obcych, korzystają z kosztownych, a rozwijających zajęć pozaszkolnych. Dzieci rodziców żyjących na granicy ubóstwa przestały chodzić głodne.

Program 500+
przyniósł efekty, ale
nie zachęcił Polaków
do tego, by postawić
na model rodziny
przynajmniej 2+2

To ogromnie dużo, ale wciąż za mało, by gromadzić kapitał kulturowy, który będzie procentował całe życie. Tego, ile z tych 500 zł trafia do dzieci, a na ile dzielą się z rodzinami, nie ma sensu rozważać.

Wprowadzając program 500+ ruszyliśmy w drogę. Pora pomyśleć, jak dojść tam, gdzie chcemy się znaleźć. ©©

Nasza psychika sama się nie
naprawi, szukajmy pomocy

Rozmowa

Z dr Adrianą Bartnik, prawniczką i socjologką, o życiu rodziny w czasie pandemii.

Eksperti alarmują, że telefony zaufania dzwonią bez przerwy. Jest coraz więcej przemocy domowej.

Doba pandemii wyedukowała nas do tego, byśmy szukali pomocy. Uświadomiła nam, że poszukiwanie profesjonalnego wsparcia jest czymś normalnym. Wcześniej chodzenie do psychiatry czy psychologa bywało nawet napiętnowane. A przecież już przed pandemią żyliśmy w zbyt szybkich czasach. Tak jak samochód czy zęby potrzebują przeglądów czy leczenia kanałowego, tak samo nasze emocje go wymagają. Psychika sama się nie naprawi.

Co się dzieje z naszą psychiką w pandemii?

Bez wątpienia rośnie liczba problemów psychicznych. Polacy mają małe mieszkania, siedzą razem długo na niewielkiej przestrzeni, z partnerami, z dziećmi. Latami nauczyliśmy się spędzać więcej czasu w pracy niż w domu. Dom wielu z nas traktowało jak noclegownię. Małżeństwa z wieloletnim stażem uczą się dopiero być ze sobą. Polacy są przepracowani, mają kredyty, na które ciężko pracują. Nadal są w pracy, tyle że w domu. Nie tylko praca wprowadziła się do naszych mieszkań, ale też sami pracodawcy, którzy robią coraz więcej spotkań online. Zabierają nam czas, przestrzeń, domową ciszę na budowanie relacji. Nikt z nas nie odmówi pracodawcy dodatkowego spotkania, bo przecież jesteś dostępny, masz czas, pracując w domu. Nie stoisz w korku, nie wychodzisz. Ale odmawiamy czasu dla najbliższych - „nie teraz” „pracu-



Dr Adriana Bartnik: - Bez wątplenia rośnie liczba problemów psychicznych

ję” to powoduje, że domownik czuje się marginalizowany, teraz również w domu, w swojej przestrzeni. Być może powinniśmy zmniejszyć liczbę godzin dostępności dla pracodawców.

Mnóstwo osób nie pracuje w domu, a jednak przemoc domowa rośnie.

Bo w pandemii wychodzą z nas wszystkie frustracje, przemęczenie, nieszczęścia, zaszłości.

O ponad sto procent wzrosła też liczba prób samobójczych. Zwłaszcza dzieci i młodzież nie radzą sobie z emocjami. Czy Polska jest tu jakimś wyjątkiem pandemicznym?

Może tak być, ponieważ wcześniej zaniedbaliśmy zdrowie psychiczne. Nie potrafiliśmy korzystać z systemowego wsparcia, mimo że wielu z nas go pilnie potrzebowało. Żyliśmy za szybko. Szybkie życie nas wykańczało, bombardowanie nowościami multiplikowało nasze problemy psychiczne, bo człowiek nie jest przystosowany do takiego sposobu funkcjonowania. Pogoń i brak czasu na refleksję odbiły się na nas w dobie przymusowej izolacji. Cieszę się więc, że uczelnie wyższe od początku pandemii zapewniają studentom i pracownikom pomoc psycholo-

giczną. Ale o ile łatwiej wytłumaczyć studentowi, że teraz musi korzystać z nauczania zdalnego, o tyle znacznie trudniej wyjaśnić to dziecku w szkole podstawowej, gdzie kontakt z rówieśnikami jest niezbędny do prawidłowego rozwoju. Jeśli chcemy uczyć zdalnie, musimy pomyśleć o zmniejszeniu liczby klas. W przeciwnym razie legnie w gruzach i edukacja, i kontakty międzyludzkie.

Dlaczego tak nas ta pandemia psychicznie wykańcza? Przecież może potrwać kilka lat, a my wiemy, że trzeba szukać sposobów, aby żyć.

Najgorsza jest niepewność, kiedy to wszystko się skończy. Brak możliwości kontroli nad życiem, zaplanowania czegośkolwiek, w czasach, gdy wszyscy żyjemy pod dyktando kalendarzy i planów. Stąd wzrasta frustracja. Przemoc domowa jest tu odpowiedzią na fundamentalną kwestię, którą zaniedbaliśmy. Tak naprawdę nie znamy się w rodzinach, niewiele o sobie wiemy.

Co możemy zrobić, aby przetrwać ten trudny czas?

Więcej się przytulać. Po przebudzeniu mówić sobie od razu coś dobrego, miłego. Zaczynać tak dzień, nawet jeśli tego „miłego” nie czujemy. Powiedzieć coś miłego przełożonemu, podwładnym. Inni, tak jak my potrzebujemy ciepła i miłego słowa.

A jeśli ktoś powie: co ona mówi? Przecież to nie zmieni mojego życia, gdy stracię pracę, mam mało pieniędzy.

Ale ktoś potrzyma cię za rękę. Trzeba po prostu to zrobić. Wraca do ciebie energia, którą wysyłasz. I nic nie tracimy na byciu miłym.

Rozmawiała Karina Obara

LISTY DO REDAKCJI

czytelnicy@gk.pl
Tel. 697 730 318

Oby to były ostatnie
święta z pandemią

Ludzie chyba z końca zaczynają rozumieć, że pandemia to jednak poważna sprawa i nie ma co zgrywać odważniaka, że niby mnie wirus nie dotyczy. W święta, jak na razie jest spokojnie, większość z nas została w domach i w małych rodzinnych gronach obchodzimy Wielkanoc. Miejmy tylko nadzieję, że to ostatnie święta z pandemią w tle. Niedługo przyjdą ciepłe dni i chyba nikt nie powstrzyma ludzi przed masowym wychodzeniem z domów.

OSKAR

Zwiedzam parki
kieszonkowe

Uwielbiam parki kieszonkowe. W tym roku zamierzam zwiedzić wszystkie w Krakowie. Wsiadam w autobus i jadę oglądać każdy z osobna. Pozdrawiam miłośników zieleni.

CZYTELNIK

KALENDARIUM

6 kwietnia 1654

Król Jan II Kazimierz Waza podpisał dekret o wygnaniu z Rzeczypospolitej wszystkich cudzoziemców innowierców.

6 kwietnia 1794

Trwa insurekcja kościuszkowska. Generał Tadeusz Kościuszko założył w Bosutowie pod Krakowem (dziś gmina Zielonki) pierwszy obóz warowny.

6 kwietnia 1896

W Atenach rozpoczęły się pierwsze nowożytnie Igrzyska Olimpijskie.

6 kwietnia 1974

Utwór Waterloo szwedzkiej grupy ABBA zwyciężył w 19. Konkursie Piosenki Eurowizji w angielskim Brighton.

6 kwietnia 1999

Rząd Tadeusza Mazowieckiego przeprowadził w Sejmie kontraktową ustawę znoszącą Milicję Obywatelską, a powołującą Policję oraz tworzącą Urząd Ochrony Państwa w miejsce Służby Bezpieczeństwa.

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę

12 312 53 88
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata@gk.pl

Gazeta Krakowska

prenumerata.
gazetakrakowska.pl

Kraków

Reporter dyżurny od 9 do 17, **tel.:** 509 428 418
email: redakcja.krakow@polskapress.pl, **sekretariat:** 12 688 85 60
Ogłoszenia: **12 688 84 44** Reklama: **12 688 84 06**

Wojewoda: Dźwig zagrażał bezpieczeństwu pacjentów Szpitala im. Narutowicza

Kontrowersje

Bartosz Dybala
bartosz.dybala@polskapress.pl

Deweloper postawił dźwig w rejonie Szpitala im. Narutowicza, ponieważ realizuje tam inwestycję. Lotnicze Pogotowie Ratunkowe twierdzi, że urządzenie uniemożliwia wykonywanie operacji lotniczych. Nie ma mojej zgody na takie praktyki zagrażające zdrowiu i życiu pacjentów - stwierdził wojewoda Łukasz Kmita, a Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Krakowie wydał postanowienie nakazujące demontaż dźwigu.

Inwestor twierdzi, że decyzja jest obciążona błędami natury prawnej i pozamerytorycznej. - Dlatego też wystąpimy na drogę sądowo-odwoławczą. Jesteśmy w pełni przekonani, że rozstrzygnięcie będzie dla nas korzystne - przekonuje deweloper.

Podczas spotkania z dziennikarzami wojewoda Łukasz Kmita odniósł się do sprawy dźwigu, który został postawiony w pobliżu Szpitala im. Gabriela Narutowicza w Krakowie.

Dyrektor Lotniczego Pogotowia Ratunkowego prof. Robert Gałązkowski w swoim piśmie z 22 marca skierowanym do dewelopera wprost wskazał, że żuraw dźwigowy stanowi „krytyczne zagrożenie”, uniemożliwiające wykonywanie operacji lotniczych przez śmigłowce LPR na lądowisku przy Szpitalu im. Narutowicza przez cały okres pracy dźwigu.

- W piśmie podkreślono, że wobec takich okoliczności LPR „nie może pozytywnie uzgodnić (...) planu rozpoczęcia prac bu-



Po prawej stronie, około 150 m od tego lądowiska stoi dźwig, o który spierają się strony

dowlanych przy użyciu maszyn” - czytamy w komunikacie Urzędu Wojewódzkiego.

31 marca MUW otrzymał pismo kierownictwa Szpitala im. Narutowicza, informujące o tym, że wbrew stanowisku LPR, dźwig został postawiony, co spowodowało zawieszenie wykonywania operacji lotniczych. Wojewoda natychmiast zwołał doraźne posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Zgodnie z dyspozycją wojewody, jeszcze w środę w godzinach popołudniowych odbyła się kontrola Inspekcji Nadzoru Budowlanego na terenie inwestycji.

- „W konsekwencji Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Krakowie wydał postanowienie wstrzymujące prowadzenie robót budowlanych i nakazujące demontaż dźwigu. Dziś postanowienie zostało skutecznie doręczone - obowiązek wskazany w postanowieniu jest wykonalny z chwilą doręczenia” - czytamy w komunikacie.

- Nie ma mojej zgody na takie praktyki zagrażające zdrowiu i życiu pacjentów. Mieliśmy do czynienia z krytycznym i realnym zagrożeniem, w sytuacji wzmożonych działań służb, w tym Lotniczego Pogotowia Ra-

tunkowego, które musi mieć pełną swobodę działań. Moim priorytetem jest bezpieczeństwo Małopolan i zawsze w takich sytuacjach będę działał w sposób zdecydowany i bezkompromisowy - podkreśla wojewoda małopolski Łukasz Kmita.

Do sprawy w przesłanym do portalu lovekrakow.pl oświadczeniu odniósł się deweloper. - Wielokrotnie, nawet jeszcze w ciągu ostatniego tygodnia, próbowaliśmy spotkać się z dyrektorem szpitala i wojewodą. Do spotkań niestety nie doszło. Nikt też nie poinformował nas, że lądowisko jest wykorzystywane do potrzeb związanych

z walką z pandemią koronawirusa - czytamy w dokumencie dewelopera.

Inwestor twierdzi, że ze strony szpitala nie dotarła do niego prośba o przełożenie rozpoczęcia budowy. - „Taki wniosek z pewnością wzięlibyśmy pod uwagę, niestety nie było woli rozmowy na ten temat. Jednocześnie, aby zapewnić bezpieczeństwo i wykluczyć jakiekolwiek ryzyko, przed postawieniem dźwigu poinformowaliśmy Lotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz rozesłaliśmy komunikat prasowy do mediów” - zaznacza deweloper.

Inwestor podkreśla, że jego działania są realizowane zgodnie z prawem. - „Dysponujemy prawomocnym pozwoleniem z 27 lutego 2008 roku, które daje nam prawo kontynuowania budowy. Decyzja ta jest ostateczna” - pisze w oświadczeniu.

Deweloper uważa, że decyzja Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego jest obciążona błędami natury prawnej i pozamerytorycznej.

Inwestor wskazuje, że ustalenie dźwigu nastąpiło po wstrzymaniu operacji lotniczych. - „A zatem w najmniejszym stopniu nie istniało jakiekolwiek ryzyko dla życia i zdrowia, na co powołuje się PINB. Można tu niestety wnioskować, że mamy do czynienia z decyzją podjętą pod wpływem niezrozumiałych nacisków o charakterze politycznym, a nie merytorycznym, co w państwie prawa nie powinno mieć miejsca. Jako inwestor przygotowujemy już powództwo odszkodowawcze” - czytamy w oświadczeniu.

©P

Prawo

Lecisz na Zanzibar? Tego nie przywoź!

Nie będzie mile wspominać spotkania z funkcjonariuszami małopolskiej Służby Celno-Skarbowej małżeństwo powracające do kraju z egzotycznego pobytu na Zanzibarze. Na lotnisku Kraków-Balice w bagażu podróżnych funkcjonariusze znaleźli dwie sadzonki wanilii. Rośliny te należą do rodziny storczykowatych, a zgodnie z przepisami CITES wszystkie gatunki storczykowatych (Orchidaceae spp.) są objęte ochroną [rozporządzenie Rady (WE) nr 338/97 w sprawie ochrony gatunków dzikiej fauny i flory w drodze regulacji handlu nimi]. To kolejny w bieżącym roku przypadek na krakowskim lotnisku, gdy podróżni przylatujący do Polski nie znając przepisów przywozów podlegające ochronie okazy fauny i flory. Ujawnione w tym przypadku okazy zostały zatrzymane i na czas trwania się postępowania trafiły pod opiekę specjalistów w Ogrodzie Botanicznym UJ w Krakowie. Natomiast ich właściciele czeka teraz odpowiedzialność karna - informuje Izba Administracji Skarbowej w Krakowie.

ARKADIUSZ MACIEJOWSKI

Przestępczość

Amfetamina w butelkach na alkohol

Policjanci z CBS i strażnicy graniczni zatrzymali 4 osoby, które trudniły się przemycałami do Szwecji płynnej amfetaminy w butelkach z etykietami regionalnego polskiego alkoholu. Funkcjonariuszom udało się uniemożliwić przemyt 7 litrów płynnego narkotyku, z którego można by uzyskać blisko 10 tys. porcji amfetaminy, wartych ok. 120 tys. zł. Śledczy ustalili, że grupa rozpoczęła działalność jeszcze w 2016 roku, a w jej skład wchodził mieszkaniec województwa małopolskiego, głównie Krakowa oraz powiatu gorlickiego i miechowskiego. Członkowie grupy są także podejrzani o oszustwa oraz fałszowanie dokumentów, na podstawie których wydawano kredyty i pożyczki gotówkowe, zapewniając prawdopodobnie finansowanie działań związanych z przemytem i obrotem narkotyków. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że podejrzani mogli przemycać blisko 15 litrów płynnej amfetaminy, którą następnie przerozowano na prawie 20 kg sproszkowanego narkotyku, wartego blisko ćwierć miliona złotych.

- Zatrzymanych oskarżono o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, w tym jedna z nich podejrzana jest o kierowanie tą grupą. Sprawa jest rozwojowa i śledczy wyjaśniają jej wszystkie okoliczności. Ustalają inne osoby mogące mieć związek z nielegalnym procederem.

MARCIN BANASIK

Sąd Najwyższy uchylił część kary i wypuścił Jana T. na wolność

Proces

Marcin Banasik
marcin.banasik@polskapress.pl

Sąd Najwyższy uchylił część kary Janowi T., byłemu dyrektorowi Zarządu Dróg i Komunikacji, który wcześniej został skazany na 2 lata więzienia. W konsekwencji decyzji SN Jan T. wyszedł z więzienia, bo SN zwrócił uwagę, iż Sąd Okręgowy, nakładając karę na mężczyznę nie wziął pod uwagę... niekaralności oskarżonego.

Okazuje się bowiem, że dwa wcześniejsze wyroki grzywny

uległy zatarciu, a to formalnie oznacza, że Jan T. ma czystą kartotekę.

Do listopada ubiegłego roku Jan T. odbywał prawomocny wyrok 2 lat więzienia, który zapadł 19 marca 2019 r. Sąd odwoławczy nieznacznie zmienił wyrok sądu pierwszej instancji obniżając karę z 2,2 lat więzienia dla Jana T. na 2 lata. Iwona K., Andrzej Zi Stanisław J. usłyszeli wyroki w zawieszeniu.

W uzasadnieniu wyroku sędzia Tomasz Grebła podkreślił, że według zeznań jednego ze świadków Jan T. stworzył w Zarządzie Dróg i Komunikacji (dziś

Zarząd Dróg Miasta Krakowa) bałagan i chaos organizacyjny. Dyrektor zwolnił większość pracowników działu zamówień publicznych pozostawiając dwie osoby, żeby stworzyć system do ustawiania przetargów”.

Od prawomocnego wyroku skazany złożył skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Obrońca Jana T. zwracał w niej uwagę m.in. na „brak uwzględnienia niekaralności przy wymiarze kary i środków karnych”.

SN rozpatrując skargę przyznał, że Jan T. był wcześniej dwukrotnie karany grzywną, m.in. za nieumyślne nadużycie

uprawnień przez funkcjonariusza publicznego. Jednak wyroki te uległy zatarciu, ponieważ T. zapłacił ustalone kwoty. Okazało się, że ani sąd pierwszej, ani drugiej instancji nie wziął pod uwagę niekaralności byłego szefa ZDiK. Niekaralność wynika z tzw. zatarcia kar, a nie z tego, że był on wcześniej niekarany.

SN zwrócił też uwagę na to, że w stosunku do innych oskarżonych krakowski sąd wziął pod uwagę ich niekaralność, a w stosunku do Jana T. argumentem obciążającym były ciągnące na nim dwa wyroki grzywny.

Jedni Wielkanoc obchodzili tradycyjnie, drudzy wybrali online. Tymczasem liczba infekcji spada

Wielkanoc

Marcin Banasik, Piotr Ogórek
redakcja@polskapress.pl

Święto Wielkanocy już poraz drugi z rzędu obchodziliśmy w czasie pandemii. Część wiernych tradycyjnie święciła koszyczki przed kościołami i uczestniczyła w mszach świętych. Większość mieszkańców Krakowa zdecydowała się jednak na święta, które po części miały charakter online.

W Wielką Sobotę na tradycyjnym święceniu koszyczków z pokarmami wielkanocnymi przed kościołami pojawili się wierni ze święconką. Choć obowiązywały obostrzenia dotyczące przeciwdziałaniu rozprzestrzeniania się koronawirusa, a władze kościelne zwracały uwagę, że pokarmy można poświęcić też w domu, to przed niektórymi świątyniami pojawiły się duże grupy osób na święceniu pokarmów. Wierni licznie przyszli m.in. do kościołów Jana Chrzciciela na Prądniku Czerwonym czy do kościoła Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejo-

wicach. Wierni z koszyczkami pojawili się również przed Bazyliką Mariacką, w kościele św. Anny, u kapucynów, franciszkanów czy dominikanów.

Również w Wielką Sobotę na Rynku Głównym można było pomalować wielkie jaja. To akcja młodzieży z misji chrześcijańskiej Steiger. Można było malować wielkie pisanki, a młodzi ludzie rozdawali także wydumki z wersetami z Biblii. - Chcemy w kreatywny sposób, także za pomocą sztuki, mówić o Bogu - mówi Dominika ze Steigera.

W niedzielę wielkanocną uroczysta msza święta odbyła się w kaplicy sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Podczas homilii metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski mówił, że elementem wyróżniającym chrześcijan jest to, że mają przyszłość.

- Nie wiemy dokładnie, co ich czeka, ale ogólnie wiemy, że ich życie nie kończy się pustką. Tylko wtedy, gdy przyszłość jest pewna jako rzeczywistość pozytywna, można żyć w teraźniejszości - podkreślił metropolita krakowski.



W niedzielę uroczysta msza święta odbyła się w sanktuarium św. Jana Pawła II

W poniedziałek wielkanocny w związku z zagrożeniem epidemiologicznym nie odbył się tradycyjny odpust Emaus na Salsatorze. Z tego samego powodu tegoroczne Święto Rękawki, które tradycyjnie gromadzi tłumy krakowian i turystów również się nie odbędzie.

W weekend odnotowano mniej zakażeń i zgonów niż kilka dni wcześniej. W Wielką Niedzielę ministerstwo zdrowia podało, że w ciągu ostatnich dobowy odnotowano niemal 23 tys. nowych zakażeń koronawirusem, z czego najwięcej po raz kolejny na Śląsku - 3839. W Małopolsce

były 1693 nowe przypadki. W sumie z powodu Covid-19 zmarły 204 osoby. W Małopolsce odnotowano 12 ofiar. W niedzielnych danych widać było spory spadek nowych zakażeń i liczby zgonów. Dzienna liczba zakażeń zaczęła się zbliżać bardziej do 20 tys., niż 30 tys. przypadków.

Z kolei w poniedziałek Ministerstwo Zdrowia poinformowało o wykryciu 9902 kolejnych przypadków zakażeń koronawirusem w Polsce. Za mniejszym niż w ostatnich dniach przyrostem zakażeń stoi mniejsza liczba wykonanych testów.

Najgorsza sytuacja jest w województwach śląskim, wielkopolskim i dolnośląskim. W Małopolsce potwierdzono 922 zakażenia. Liczba przypadków śmiertelnych: 8, w tym 7 osób zmarło wyłącznie z powodu COVID-19.

W poniedziałek na swoim profilu facebookowym wojewoda małopolski Łukasz Kmita napisał, że w Małopolsce mamy duży przyrost hospitalizacji osób w porównaniu do niedzieli, coraz więcej zajętych jest łóżek respiratorowych. Zgodnie z podanymi danymi, w poniedziałek w małopolskich szpitalach było 2895 chorych na covid.

Tymczasem w niedzielnej rozmowie z Radiem Z minister zdrowia Adam Niedzielski mówił o planach szczepienia dzieci. Rozpoczną się one pod warunkiem, że badania wykażą, że te szczepionki są bezpieczne. ©

PROJEKT SPECJALNY

0210080063

WIELKA AKCJA GAZETY KRAKOWSKIEJ I DZIENNIKA POLSKIEGO

**WSZYSTKIE
DZIECI
CHCĄ BYĆ
W SIECI!**

Dzięki wsparciu naszych Partnerów
zakupimy wymarzony
sprzęt komputerowy dla podopiecznych
**Centrum Opieki
nad Dzieckiem „Razem”
w Gorlicach.**

Szczegóły w serwisach
gazetakrakowska.pl i dziennikpolski24.pl



Zielona oaza - projekty inwestycji na czasy odchodzenia od węgla

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien
@polskapress.pl



Powiat oświęcimski i Andrychów

Dla gmin powiatu oświęcimskiego i Andrychowa, które blisko związane są z branżą górniczą, nadchodzący czas jej transformacji może być bardzo trudny. Gminy przygotowały projekt „Zielona oaza innowacji” (ZOI), do którego zgłosiły kilkadziesiąt inwestycji mających być alternatywą na czasy bez węgla.

Główną myślą projektu jest stworzenie nowych miejsc pracy postopniowej likwidacji kopalń, co ma potrwać do 2050 roku. - W kopalniach Piast i Ziemowit pracuje ok. 800 mieszkańców naszego powiatu. Są jeszcze kopalnie Brzeszcze i Janina w Libiążu, zatrudniające kolejnych kilka tysięcy osób - wylicza bur-



czą na zdobycie unijnego wsparcia w ramach Funduszu na Rzecz Sprawiedliwej Transformacji.

Chodzi o dotacje unijne w perspektywie już po 2023 roku, w której pieniądze będą przeznaczone na odchodzenie od energetyki węglowej i dekarbonizację polskiej gospodarki.

Miasto Oświęcim myśli m.in. o budowie farm fotowoltaicznych oraz pomp ciepła zasilających sieć ciepłowniczą. W planach jest zakup zeroemisyjnych autobusów i dotacje dla mieszkańców na montaż instalacji fotowoltaicznych na domach czy utworzenie funduszy, które obejmą wsparciem osoby nieaktywne zawodowo.

- Chcemy stworzyć możliwości pozyskiwania środków na rozwój odnawialnych źródeł energii zarówno dla mieszkańców indywidualnie, jak i obiektów użyteczności publicznej - mówi z kolei Mariusz Makuch, burmistrz Zatora. Gmina chce również m.in. uczestniczyć w szerszym projekcie stworzenia wspólnej komunikacji opartej na elektrycz-

nych autobusach oraz zbudować parking typu park&ride przy dworcu.

O zakupie ekologicznych autobusów myślą także w Andrychowie, a ponadto o poszerzeniu strefy ekonomicznej o kolejnych 15 ha. W planach Kęty są m.in. inwestycje w pompy ciepła, budowę farmy fotowoltaicznej, stworzenie inkubatora przedsiębiorczości i przedszkola, bo jak podkreślają uczestnicy ZOI, projekt ma także aspekt społeczny.

Brzeszcze z kolei liczą na uzyskanie dotacji m.in. na termomodernizację hali sportowej, uruchomienie programu dotacji dla mieszkańców do instalacji fotowoltaicznych i stacji ładowania samochodów elektrycznych. W Chełmku poza szerokim wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii planują m.in. utworzenie Regionalnego Centrum Edukacyjno-Szkoleniowego oraz inkubatora przedsiębiorczości w oparciu o kompleks byłego Zespołu nr 8 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących.

©

W Oświęcimiu planują zakup autobusów elektrycznych. Podobne plany są w Andrychowie

mistrz Chełmka Andrzej Sater-nus. To wyzwanie, tym bardziej, że - jak zauważa prezydent Oświęcimia Janusz Chwierut - z górnictwem związanych jest wiele innych zakładów.

Program „Zielona oaza innowacji” ma pozwolić przygotować

się na czasy odejścia od węgla.

- Program dotyczy tworzenia nowych miejsc pracy, rozwoju stref gospodarczych, szukania inwestorów, czy zwiększenia dofinansowania firm związanych z górnictwem. Ponadto obejmuje zagadnienia klimatyczne związane

z odnawialnymi źródłami energii, termomodernizacją, zeroemisyjnym transportem - wylicza prezydent Oświęcimia.

Gminy uczestniczące w projekcie zgłosiły konkretne projekty inwestycji, które łącznie opiewają na kwotę sięgającą 445 mln zł. Li-

FOT. ARCHIWUM NASZE MIASTO / BOGUSŁAW KWIECIEŃ

REKLAMA

0110101873



forum
seniora
w internecie

21 kwietnia, godz. 10.00

**Bezpłatne spotkanie w internecie
„Forum aktywnego Seniora”**

Zapraszamy na stronę

www.gazetakrakowska.pl/forumseniore

- w programie wykłady ekspertów oraz odpowiedzi na najważniejsze pytania z zakresu zdrowia i bezpieczeństwa osób starszych

- zapisz się na bezpłatną konferencję i weź udział w konkursie z atrakcyjnymi nagrodami.

Szczegóły na

www.gazetakrakowska.pl/forumseniore



Gość Specjalny:
Anna Dymna

Foto: Ewa Zaleska - archiwum Fundacji „Mimo Wszystko”

Patronat honorowy:

JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
prof. dr hab. Jacek Popiel

Marszałek Województwa Małopolskiego
Witold Kozłowski

Organizatorzy:

DZIENNIK POLSKI

Gazeta Krakowska

Partner główny:



Partnerzy:



Tarnów znowu został pominięty przy podziale rządowych milionów

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl



Kontrowersje

Tarnów po raz kolejny nie dostanie ani złotówki z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Miasto bezskutecznie starało się o rządowe wsparcie trzech zadań, które wcześniej wskazali mieszkańcy. Pieniądze trafiły natomiast do wielu gmin pod Tarnowem.

W ramach trzeciego podziału rządowych pieniędzy z Funduszu Inwestycji Lokalnych do Małopolski trafił ok. 220 milionów złotych. Blisko 60 mln zł to kwota, za którą wykonane zostaną zadania w regionie tarnowskim.

Niefortunny splot?

Tarnów starał się o środki Funduszu Inwestycji Lokalnych na: ■ modernizację budynków

Wicewojewoda nie wie, co zdecydowało, że Tarnów przegrał. Poseł PiS mówi, że nie można kojarzyć tego z mapą polityczną regionu



Tarnów po raz drugi nie dostał ani złotówki z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Miastu pozostaje czekać na kolejne programy pomocowe

przy ul. Brodzińskiego i Matki Bożej Fatimskiej pod Centrum Usług Społecznych oraz kompleksową informatyzację systemu polityki społecznej ■ przebudowę stadionu miejskiego w Mościcach ■ rozbudowę budynku szkoły podstawowej nr 9.

Zadania te zostały wybrane spośród kilkunastu innych, w ankiecie internetowej zorganizowanej przez magistrat. Jednak żadne z nich nie zyskało ostatecz-

nie uznania komisji konkursowej i do Tarnowa nie trafi na nie ani złotówka. Miasto po raz drugi z rzędu zostało pominięte w podziale środków z FIL.

- To niefortunny splot okoliczności, że Tarnów dwukrotnie tych środków nie dostał. - przekazuje Ryszard Pagacz, wicewojewoda małopolski i dodaje, że na pewno będą kolejne programy pomocowe i miasto nadal powinno aplikować o wsparcie.

A może klucz polityczny?

Wicewojewoda Pagacz nie wie, co zdecydowało o tym, że wnioski, które złożyło miasto przegrały z tymi, które przygotowało wiele innych małopolskich samorządów. - Ja pracowałem na etapie komisji wojewódzkiej. Te wnioski potem poszły dalej i ostateczną decyzję o podziale pieniędzy podejmowała komisja przy premierze - tłumaczy wicewojewoda.

Pojawiają się zarzuty, że o podziale środków decydował klucz polityczny i wsparcie otrzymały przede wszystkim gminy, którymi kierują wójtowie i burmistrzowie sympatyzujący z PiS. Zaprzecza temu Wiesław Krajewski, poseł tego ugrupowania. - Nie można kojarzyć tego z mapą polityczną regionu. Nawet samorządowcy nieprzychylni rządowi też takie środki otrzymali. Proszę nie do-

patrywać się w tym wielkiej polityki - stwierdził parlamentaryzista.

Rządowe wsparcie

W III podziale środków z FIL pieniądze trafiły m.in. do gmin: ■ Ciężkowice (na wykonanie otworu poszukiwawczo-rozpoznawczego w celu ujęcia wód leczniczych oraz na modernizację amfiteatru oraz szkoły i przedszkola w Jastrzębi) ■ Gromnik (rozbudowa szkoły w Brzozowej, rewitalizacja centrum Gromnika) ■ Ryglisce (budowa chodników i ścieżek rowerowych) ■ Szerzyny i Rzepiennik (oświetlenie dróg) ■ Pleśna (przeniesienie przedszkola w Rzuchowej) ■ Skrzyszów (rozbudowa szkoły podstawowej na przedszkole 6-oddziałowe) ■ Wojnicz (rewitalizacja Rynku oraz prace przy Pałacu Dąbskich) ■ Lisia Góra (rewitalizacja centrum miejscowości) ■ Tuchów (budowa remizy OSP w Jodłówce Tuchowskiej) ■ Wietrzychowice (nadbudowa budynku urzędu gminy) ■ Żabno (inwestycje drogowe) ■ Zakliczyn (budowa świetlicy wiejskiej w Melsztynie i ścieżek rowerowych) ■ gminy Tarnów (budowa tężni solankowej i fontanny w Woli Rzędzińskiej) ©P

Nowy przetarg na budowę stadionu Sandecji. Czy tym razem się uda?

Nowy Sącz

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Rozpoczął się drugi przetarg na budowę stadionu Sandecji. Poprzednie postępowanie zostało unieważnione w marcu. Władze miasta zakładają, że jeśli nie będzie protestów do Krajowej Izby Odwoławczej (KIO), a oferty nie będą przekraczały możliwości miasta, przetarg mógłby być rozstrzygnięty nawet w maju.

W miniony poniedziałek został rozpisany przetarg na budowę stadionu. Nowe przepisy umożliwiają postępowanie 30-dniowe. Zgodnie ze specyfikacją przetargu, który zawiera podobne zapisy, co pierwsze postępowanie, nowy stadion ma zostać zaprojektowany tak, aby znajdowało się w nim 4,5 tys.

zadaszonych miejsc siedzących oraz 360 miejsc dla kibiców drużyny gości. Projekt powinien uwzględniać również możliwość rozbudowy obiektu w późniejszym czasie.

- Liczę na to, że przyszli oferenci złożą oferty, do których KIO nie będzie miało uwag. Być może będzie to zamykający rozdział przygotowawczy - mówi Ludomir Handzel, prezydent Nowego Sącza. Jeśli przetarg odbędzie się bez komplikacji, oferty zostaną złożone prawidłowo, to już z końcem września powinien zakończyć się pierwszy etap inwestycji.

- Do tego czasu podgrzewana murawa powinna spokojnie powstać. Jestem optymistą licząc, że ten drugi przetarg wyłoni wykonawcę i będzie można spokojnie przystąpić do wykonywania tej inwestycji - wyjaśnia prezydent.

Przypomnijmy, że jeszcze w marcu nowosądecka spółka NIK unieważniła przetarg na budowę nowego stadionu Sandecji. Władze Nowego Sącza uznały, że oferta jedynej firmy, która pozostała na placu boju, jest zbyt wysoka w stosunku do możliwości finansowych miasta.

Wiceprezydent Artur Bochenek zaznaczył, że odwołanie procedury przetargowej posiedniami miesiącami od ogłoszenia przetargu stanowi czytelny sygnał dla wszystkich potencjalnych wykonawców. - Dajemy tym krokiem do zrozumienia, że nie jesteśmy zainteresowani propozycjami znacząco wykraczającymi poza możliwości finansowe miasta - mówił nam w marcu Ratusz przeznaczony na budowę nowego stadionu przy ul. Kilińskiego 50, 5 mln zł. ©P

Powstanie blok socjalny Gmina ma 2,5 mln zł

Trzebinia

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Nowy blok socjalny powstanie na osiedlu Gaj w Trzebini. To początek gminnych inwestycji w tym miejscu - ma tam powstać kompleks sześciu bloków mieszkalnych. Gminie udało się pozyskać na realizację tej inwestycji dofinansowanie w wysokości 2,5 mln zł w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Kilka lat trzeba czekać na mieszkaniac socjalne lub jego zamiar w gminie Trzebinia. Wszystko zależy od tego, kiedy jakieś się zwolni. Gmina dysponowała kilkoma wolnymi mieszkaniami, ale wymagały one remontów. Zostały one zakwalifikowane do programu „Mieszkanie za re-

mont”. Dzięki niemu 12 rodzin w latach 2019-2021 wyremontowało swoje „cztery kąty” i zyskało dach nad głową. Potrzeby są jednak dużo większe, więc gmina zdecydowała się na budowę bloku socjalnego.

- Ta inwestycja pozwoli trochę rozładować kolejkę rodzin, które nie mogą sobie pozwolić na zakup mieszkania komercyjnie. Blok planujemy wybudować już w 2022 roku - to będzie pierwsza taka inwestycja w gminie od lat - podkreśla Jarosław Okoczek, burmistrz Trzebini.

Gmina zamierza wybudować blok wielorodzinny na działce przy ul. Jana Pawła II na osiedlu Gaj w Trzebini. W planach jest budowa 4-kondygnacyjnego budynku z 16 mieszkaniami komunalnymi. Znajdzie się tam siedem mieszkań trzypokojowych oraz dzie-



W tym miejscu na osiedlu Gaj powstanie nowy blok socjalny

więc dwupokojowych. Obiekt oczywiście ma być dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Szacunkowy koszt inwestycji to 3,5 mln zł. Gminie udało się pozyskać dofinansowanie w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w wysokości 2,5 mln zł. - To ogromny sukces mój i całego zespołu pracowników urzędu. Cieszę się, że gmina Trzebinia została dostrzeżona - mówi Jarosław Okoczek. ©P



Sprawdź, jak odebrać **BEZPŁATNY PREPARAT** dla Ciebie i Twoich najbliższych. **POSPIESZ SIĘ** – oferta tylko dla 100 pierwszych osób!

Moc dla SERCA



Chroń bliskich przed niedokrwiennością – bo jak nie Ty, to kto?

Rekordowa liczba osób w zaawansowanym wieku wzmocniła układ krwionośny, minimalizując zadyszki, zawroty głowy, duszności i uciski w klatce piersiowej – już wkrótce od momentu rozpoczęcia stosowania nowego preparatu. Dzięki wsparciu nowatorskiej formuły z Cambridge dzisiaj cieszą się aktywnym życiem i wspólnie przełamują stereotyp, że starość to nie radość. A jak czują się Twoi dziadkowie i rodzice?

AKCJA REFUNDACJA!
pula produktów za 0 zł!

Wzmocnij układ krwionośny

Eksperti z kilkudziesięciu ośrodków badawczych podkreślają, że rewolucyjna formuła znacząco różni się od wszystkich dostępnych do tej pory metod poprawiających wydolność układu krwionośnego. Dotychczas nie mieliśmy do czynienia z tak kompleksowym środkiem, który w podobny sposób pomagałby uelastycznić żyły i tętnice, poprawiając jednocześnie poziomy trójglicerydów i cholesterolu. Takie działanie zawdzięczamy biomolekularnym substancjom aktywnym, które już od początku stosowania mają dobroczynny wpływ na naczynia krwionośne – mogą wzmocnić ich strukturę i dostarczać im nawet 5 x więcej

cej tlenu oraz do 6 x więcej substancji odżywczych. To właśnie dlatego możesz wspomóc walkę z dusznościami, zawrotami głowy, a nawet zmniejszyć problemy z koncentracją i pamięcią.

Bo każde serce bije dla całej rodziny

Potwierdzeniem fenomenalnego działania preparatu z Cambridge są pochlebne opinie specjalistów, głośny użytkownik, którzy już rozpoczęli stosowanie nowego środka, a przede wszystkim wyniki niezależnych badań. **Aż 99% uczestników testów złagodziło klasyczne objawy niedokrwienności – duszności, zawroty głowy czy uciski w klatce piersiowej – zaledwie po kilkunastu dniach stosowania specyfiku!** Analiza laboratoryjna wykazała ponadto, że nowa formuła może w ciągu 28 dni wspomóc rozbić, a następnie wydalanie z organizmu nawet 80% blaszki miażdżycowej. Nowatorska metoda pomaga również obniżyć poziom cholesterolu i trójglicerydów we krwi.

Zalecam każdej osobie po 60. roku życia!

„Według mnie najlepszą tarczą ochronną dla każdej osoby po 60. roku życia jest nowatorski preparat badaczy z Cambridge. Ta formuła zawiera wszystko, czego potrzebuje dojrzałe serce. **Ma naturalny skład, łatwo przyswajalny i bezpieczny dla organizmu.** Bazuje na silnie skoncentrowanych substancjach aktywnych, więc pierwszych efektów można oczekiwać już wkrótce po jej zastosowaniu”.

Włodzimierz Komorowski,
ekspert ds. kardiologii



Już nie męczą mnie zadyszki!

„Jeszcze miesiąc temu nie było dnia, kiedy nie kłuto by mnie w sercu. Sapałam jak zepsuta lokomotywa, więc nie było nawet mowy o dłuższych spacerach z wnuczkami. A teraz córka zrezygnowała ze żłobka dla maluchów, bo nie ma dla nich lepszej opiekunki niż ja! Wreszcie mam siłę i chęć, by za nimi nadążyć!”.

Pani Stanisława
(68 l.), Nowe Miasto Lubawskie



Odmłodziłam o 40 lat dzięki wnuczce

„Chociaż zawsze starałam się o siebie dbać, już po 60-tce ledwo nosiłam zakupy, a wejście na 2 piętro było dla mnie wielką przeprawą. Wpadałam w panikę i bałam się, że na następnych świętach czy rodzinnym zjeździe może mnie zabraknąć. A teraz? Z nowymi siłami jestem wymarzoną towarzyszką dla mojej ukochanej wnuczki. To właśnie od niej na 65 urodziny dostałam specyfik z USA, który pomógł mi odmłodzić co najmniej o 40 lat. Nie minął tydzień od rozpoczęcia stosowania preparatu, jak zminimalizowałam problemy z pamięcią, obrzęki kończyn, uczucie zmęczenia i klucie w klatce piersiowej. Ta formuła jest niesamowita”.



Pani Aniela
(65 lat), Oleśnica

5 SUPER KORZYŚCI – regularne stosowanie może:

- + Wspomóc udrażnianie żył i tętnic, rozszerzając ich światło nawet o 91%
- + Zmniejszyć ryzyko zawału i udaru mózgu
- + Usprawnić pracę serca i całego układu krążenia
- + Pomóc obniżyć poziom złego cholesterolu
- + Zminimalizować ryzyko zatorów żylnych

Pamiętasz o profilaktyce i badaniach?

Kontrolowanie poziomu cholesterolu i trójglicerydów we krwi to absolutny obowiązek każdego seniora. Nawet jeśli myślisz, że nic nie dolega Twojej babci czy mamie, pamiętaj, że niedokrwienność często nie daje żadnych objawów. Nie traktuj zadyszek, osłabienia i rozkojarzenia jako zwykłych oznak upływu czasu. Nie wahaj się przypominać rodzicom i dziadkom o kluczowych badaniach i zrób coś, by wesprzeć ich serca w domowym zaciszu. Być może to właśnie Ty i przełomowa formuła prosto z USA uchroni Twoich najbliższych przed najgroźniejszymi konsekwencjami niewidocznie rozwijających się zatorów żylnych.

Numer 1 dla Twojego serca
eksperti i użytkownicy polecają:
pomaga wzmocnić ściany żył

Pierwsza pomoc dla każdego seniora może:

- + Wspomóc redukcję blaszki miażdżycowej
- + Unormować cholesterol i pracę serca
- + Ochronić przed niedokrwiennością
- + Poprawić samopoczucie!



Regulamin - rgimoprmojpk.com

Zatroszcz się o ukochane serce

Jeśli bliska Ci osoba – babcia, mama, tata czy dziadek – ma problemy z niedokrwiennością serca, zareaguj w porę. To właśnie Twój drobny gest może sprawić, że przeżyjesz jeszcze wiele szczęśliwych chwil pełnych śmiechu i wspólnych wzruszeń. Nie bagatelizuj z pozoru błahych zadyszek i zbyt częstych objawów zmęczenia. Dzięki ekspertom z Cambridge możesz podarować coś najcenniejszego – zdrowie. Tylko teraz producent przełomowej metody uruchamia program refundacyjny – jeśli spełnisz jego warunki, możesz otrzymać **bezpłatny preparat**. Nie zwlekaj – już dziś zgłoś się po pełne dofinansowanie. Pula refundowanych opakowań wkrótce się wyczerpie!

ZADZWOŃ TERAZ – produkty GRATIS czekają!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 20.04.2021 r., otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**

12 345 23 47

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV



Czekamy na Twój telefon: pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

*Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumencki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

Szpital chce rozbudować SOR. Taka inwestycja ma pochłonąć 18 mln zł

Nowy Targ

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Podhalański Szpital Specjalistyczny im. Jana Pawła II w Nowym Targu zamierza zmodernizować i rozbudować Szpitalny Oddział Ratunkowy. Otrzymał właśnie milion złotych z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na prace projektowe. Całość robót pochłonie zaś 18 mln zł.

- Projekt ten jest dla nas szalenie istotny. Nie tylko dla pracowników szpitala, ale również dla pacjentów i wszystkich mieszkańców Podhala. Planowana inwestycja zwiększy możliwość sprawnego funkcjonowania Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Na naszym SOR chcemy zrealizować osobną ścieżkę do przyjęcia i obserwacji pacjentów ze szczególnym uwzględnieniem tych zakaźnych - wyjaśnia Marek Wierzbą, dyrektor nowotarskiego szpitala.

To, jak zaznacza dyrektor, zabezpieczenie dla takich sytuacji, z jakimi obecnie się zmagamy, czyli na wypadek pandemii - nie tylko tej związanej z koronawir-

usem. Dyrektor przypomniał, że w ubiegłym roku nowotarski szpital musiał posiłkować się namiotami czy kontenerami po to, by w bezpieczny sposób usprawnić przepływ zakażonych pacjentów. Modernizacja ma to zmienić, a tym samym ułatwić błyskawiczne działanie w przyszłości, bez jakiegokolwiek zagrożenia dla innych pacjentów.

Podhalański Szpital Specjalistyczny już od pewnego czasu stopniowo zmienia profil swojej działalności, idąc w kierunku szpitala zabiegowego. - Realizujemy coraz więcej zabiegów w różnych specjalnościach, mamy coraz więcej operacji i zabiegów onkologicznych. A to działalność, która skutkuje koniecznością późniejszej hospitalizacji pacjentów w warunkach OIOM-u - wyjaśnia Wierzbą.

Szpital musi dysponować odpowiednią przestrzenią i odpowiednią liczbą łóżek, dlatego w ramach pozyskanych środków zaplanowano również powiększenie zasobu dostępnych łóżek na intensywną terapię.

Koszt projektu szacowany jest na 18 mln zł. Władze szpitala już szukają zewnętrznych źródeł finansowania. © ©



Nowotarska lecznica chce unowocześnić oddział ratunkowy. Modernizacja SOR ma kosztować około 18 milionów złotych

Straż miejska powróci? Trwa debata i szacowanie kosztów

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Stary Sącz

W Starym Sączu przed laty funkcjonowała już straż miejska. Z końcem lat 90. została zlikwidowana. Uznano bowiem, że nie spełnia oczekiwań. W gminie obowiązują jednak przybywa i dlatego po wielu latach przerwy lokalny samorząd rozważa czy tego typu jednostka na powrót powinna zacząć funkcjonować w gminie.

Dyskusja na temat tego, czy mundurowi powinni pojawić się w Starym Sączu rozgorzała po tym, jak na problem zwrócił uwagę jeden z radnych. Jego zdaniem w mieście sporo jest zaniedbanych obszarów, którymi straż miejska mogłaby się zajmować.

- Obserwuję miasto i widzę, że policja sobie nie radzi. W rynku często można spotkać samochody pozostawione na zakazach. Po drogach porzucane są śmieci. Uważam, że to jest dość duży problem - mówił podczas ostatniego posiedzenia starosądeckiego samorządu radny Jerzy Sobczak.

Jak przyznaje burmistrz Jacek Lelek, propozycja jest warta rozważenia, ponieważ w mieście pojawiło się wiele zadań,



W Starym Sączu straż miejska została zlikwidowana z końcem lat 90. Nadeszła pora, żeby znów utworzyć taką jednostkę?

którymi mogłaby się zajmować instytucja podległa lokalnemu samorządowi.

- Na barkach gminy są kwestie związane ze smogiem. Program ochrony powietrza uchwalony przez sejmik województwa nakłada na gminę szereg ważnych obowiązków kontrolnych. Pojawia się też kwestia oczekiwania mieszkańców - zaznacza Lelek.

Kontrolowanie palenisk, pilnowanie porządku w mieście, upominanie kierowców pozostawiających swoje samochody w nieodpowiednich miejscach czy zajmowanie się osobami nietrzeźwymi - to zadania, którymi między innymi miałyby zajmować się starosądecka straż miejska.

Dodatkowo w gminie bardzo dobrze rozbudowany jest

system monitoringu. Jak podkreśla burmistrz, wymaga on uwagi i zaangażowania ludzi, jednak w mieście nie ma wyspecjalizowanej jednostki, która mogłaby się tym zajmować. - Ludzie oczekują bezpieczeństwa i rozwiązywania problemów na bieżąco. W tym mogłaby pomóc właśnie straż miejska. Jest policja, jednak te mniejsze sprawy mogłaby przejąć taka instytucja - zaznacza burmistrz.

Pojawia się pytanie o koszt takiej jednostki oraz skąd wygospodarować fundusze w dobie pandemii, kiedy samorządy mają do dyspozycji pieniądze.

- Zdamę sobie sprawę, że funkcjonowanie w mieście takich służb wiązać się będzie z kosztami, jednak jest sporo do zrobienia i dlatego uważam, że przynajmniej powinniśmy się nad tym zastanowić - zaznacza radny Jerzy Sobczak. Jego zdaniem powołanie takiej jednostki mogłoby się odbyć w porozumieniu z sąsiednimi gminami, jak Podgórzem czy Łąckiem. Zdaniem burmistrza jednak, zanim podjęta zostanie decyzja o utworzeniu straży, powinna odbyć się dyskusja.

Burmistrz zgadza się również z tym, że straż w Starym Sączu powinna zostać powołana w porozumieniu z sąsiednimi gminami. Jak podkreśla, można by wtedy zatrudnić więcej strażników, a w związku z tym stałe koszty mogłyby być niższe. © ©

Kalatówki. Symboliczne Zawody o Wielkanocne Jajo. Są już krokusy

W lany poniedziałek

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Wymarzony lany poniedziałek w Tatrach. Na Kalatówkach w Tatrach idealna pogoda na świąteczny spacer. Krokusy przebijają się spod śniegu. Znaleźli się też ludzie spragnieni Wielkanocnego Jaja, czyli zawodów na starym sprzęcie narciarskim.

Choć z powodu pandemii już drugi rok z rzędu na Kalatówkach nie ma zawodów o Wielkanocne Jajo na starym sprzęcie, sporo osób zdecydowało się wybrać w lany poniedziałek w ten rejon Tatr. Pojawili się tam także i tacy, którzy zabrali stare narty, bambusowe kijki i ubrali się tak, jak to ubierali się narciarze przed 100 laty. Młodzi zakopiańscy postanowili,

że tradycja zawodów - mimo pandemii - nie zaniknie. A poza tym była to dla nich dobra zabawa i wspólne spotkanie w pięknych warunkach. Za-

wody na Kalatówkach od lat przyciągały w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy tłumy turystów i zawodników. Nieraz w zawodach startowało kilkaset osób.



Niektórzy wygrzewali się na słońcu, a inni zabrali wczoraj na Kalatówki stare narty, bambusowe kijki i ubrali się tak, jak ubierali się narciarze przed 100 laty. Krokusy zaczynają przebijać się spod śniegu

REKLAMA

0010103697

Wójt Gminy Czorsztyn

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Czorsztyn w okresie od dnia 2.04.2021 r. do dnia 22.04.2021 r. zostały wywieszone wykazy z dnia 1.04.2021 r. w sprawie przeznaczenia nieruchomości do oddania w dzierżawę na okres 3 lat:

1. IRG.6845.14.2019 - nieruchomość położona w miejscowości Maniowy o pow. 0,0550 ha, z przeznaczeniem na miejsca postojowe dla samochodów i skład drewna,
2. IRG.6845.44.2020 - nieruchomości o pow.: 113,40 m², położona w Czorsztynie, z przeznaczeniem na miejsca postojowe,
3. IRG.6845.16.2021 - nieruchomość o pow. 0,0583 ha, położona w Maniowach, z przeznaczeniem na cele urządzania lasu,
4. IRG.6845.11.2021 - nieruchomość o pow. 0,0053 ha, położona w Sromowcach Niżnych, z przeznaczeniem na teren zielony - ogródek przydomowy.

Dodatkowe informacje w powyższej sprawie można uzyskać w Urzędzie Gminy p. nr 10 tel. 18 275 00 71 wew. 110. Ponadto wykazy zostały zamieszczone na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/ugczorsztyn.

Co przeczytamy w kwietniu? Przegląd literackich premier

Literatura

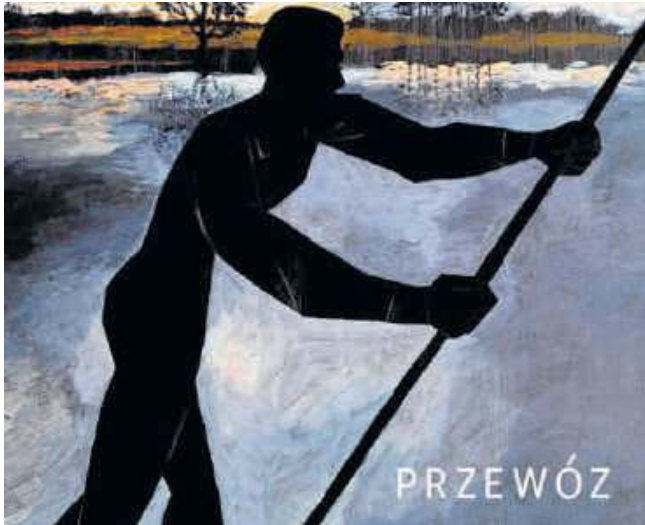
Julia Kalęba

julia.kaleba@polskapress.pl

Obok powieści znajdziemy esej o wpływie na środowisko, z którego nawet nie zdajemy sobie sprawy, biografię Marii Skłodowskiej-Curie, pójdziemy śladem wymagowanej wystawy oraz poznamy kobietą historią podboju Tatr. Na okładkach nowości wydawniczych pojawiają się też dobrze znane nazwiska, jak Andrzej Stasiuk czy Marcin Wicha.

Jeszcze w kwietniu Andrzej Stasiuk zabierze czytelników do wsi nad Bugiem w środku upalnego czerwca 1941 roku, gdy rzeka dzieli pozostających po jednej stronie Niemców i Rosjan na drugim brzegu, a nocą wiejski przewoźnik kursuje między nimi, przewożąc każdego, kto zapłaci. Wszystko to widzi i słyszy pewien chłopiec. „Przewóz”, czyli najnowsza powieść Andrzeja Stasiuka, ukazuje się nakładem wydawnictwa Czarne 28 kwietnia 2021 roku.

Podróż do historii, ale tym razem PRL, zaproponuje także w wydawanej przez Mando powieści „Niepamięć” Piotr Nesterowicz. Nie jest to jednak powrót dosłowny, a raczej próba zbudowania pomostu między współczesnością a dzieciństwem oraz rozliczenia się z wypieraną przeszłością. To także powieść o tym, jak daleko warto się posunąć w imię odkrywania



FOT. WYD. CZARNE

Andrzej Stasiuk zabierze czytelników do wsi nad Bugiem w środku upalnego czerwca 1941 roku

prawdy. Powieść Piotra Nesterowicza ukazuje się 28 kwietnia.

Teraźniejszość i przeszłość połączyła w swojej książce „Taterniczki. Miejsce kobiet jest na szczycie” Agata Komosa-Styczeń. Jej bohaterki musiały mierzyć się nie tylko z kruszonymi i pionowymi ścianami, ale także ze swoją pozycją społeczną, kulturową, nieustannym deprecjowaniem - a nawet strojem. Dziennikarka pisze o kobietach, które szczyty zdobywały przed wojną, i które robią to współcześnie. Pokazuje taterniczki idące w górę niezależnie od wszystkiego, twarde charaktery i pilne kursantki, subtelne sportsmenki i muskularne wspinaczki. Od 13 kwietnia 2021

roku ich historia podboju Tatr wydana przez Prószyński i S-ka będzie dostępna w sprzedaży.

Trzymając się tematyki kobiet, które nie poddają się stereotypom, można sięgnąć po uzupełnioną o nowe dokumenty, listy i zdjęcia biografię Marii Skłodowskiej-Curie napisaną przez jej córkę Ewę Curie. Tłumaczka Agnieszka Rasińska-Bóbr uzupełniła klasyczny przekład biografii autorstwa Hanny Szyllerowej, dodając pominięte wcześniej fragmenty oraz listy noblistki, do których po latach udało się dotrzeć. Książka zawiera także niepublikowane dotąd fotografie, dokumenty oraz pamiątki pochodzące z archiwów Muzeum Ma-

rii Skłodowskiej-Curie w Warszawie.

A gdyby wybrać się nie do archiwum, lecz na wymagowaną wystawę obrazów? Taki eksperyment proponuje w książce „Kierunek zwiedzania” Marcin Wicha. Spacer po wystawie prac Malewicz staje się dla autora „Rzeczy, których nie wyrzuciłem” pretekstem do opowieści o utopijnych projektach i niespełnionych marzeniach, rosyjskiej rewolucji i współczesności. W nowej książce, która ukaże się nakładem Karakteru 16 kwietnia, eksponatami są nie tylko obrazy, ale także znaki interpunkcyjne, buraki cukrowe i ludzkie losy. Autor unika muzealnej narracji, ale nie ironii i humoru.

Podczas gdy Marcin Wicha bada obrazy, znaki i język, Tatiana Schlossberg przygląda się kaszmirowemu swetrowi z wyprzedaży, chmurze komputerowej i liście zakupów. Wszystko po to, by pokazać wpływ naszych codziennych wyborów na środowisko. Badając cztery duże zagadnienia - internet i technologię, modę, nawyki żywieniowe oraz paliwo - dziennikarka pomaga lepiej zrozumieć, jak bardzo złożonym zjawiskiem są zmiany klimatyczne. Jej książka „Ukryta konsumpcja. Wpływ na środowisko, z którego nawet nie zdajesz sobie sprawy” w tłumaczeniu Anny Halbersztat ukazuje się 21 kwietnia 2021 nakładem wydawnictwa Marginesy. ©©

Magdalena Boczarska w serialu „Żywioły Saszy - Ogień”

W telewizji

Paweł Gzył

pawel.gzyl@polskapress.pl

Dzisiaj stacja TVN rozpocznie o godzinie 21.30 emisję serialu „Żywioły Saszy - Ogień” według powieści Katarzyny Bondy. W roli głównej zobaczymy krakowską aktorkę Magdalенę Boczarską.



FOT. TVN

W rolę Saszy Żałuskiej w ekranizacji powieści Katarzyny Bondy wciela się krakowska aktorka Magdalena Boczarska

z siedmioletnią córką i otrzymuje nowe zadanie.

Mieszkańców Łodzi niepokoją podpalenia i wybuchy. Policja decyduje, by w śledztwo zaangażowana została Sasza Żałuska. Czy za rozkazem o wysłaniu jej do Łodzi stoi jedynie dobro śledztwa czy inne ukryte motywy? Profilerka zostaje

przydzielona do specjalnej grupy, która zajmuje się poszukiwaniem podpalacza. Współpracownicy z łódzkiej policji wątpią jednak, by mogła przyczynić się do zakończenia śledztwa.

W tym samym czasie Sasza spróbuje zmierzyć się z własną tajemnicą z przeszłości. Po tra-

gicznym zakończeniu ostatniej sprawy, w którą była zaangażowana przed wyjazdem z kraju, nadal znajduje się na celowniku byłych przełożonych. Tajemniczy „Dziadek” nawiązuje z nią kontakt niemal natychmiast po powrocie. Kim jest i dlaczego próbuje zastraszyć Żałuską? Dlaczego właśnie teraz Sasza zdecydowała się na powrót? Dla bohaterki to szansa, by raz na zawsze rozprawić się z dawnymi błędami i uwolnić od przeszłości.

W głównej roli zobaczymy w serialu krakowską aktorkę Magdalенę Boczarską. Towarzyszyć jej będą inni znani aktorzy: Jerzy Trela, Aleksandra Konieczna, Arkadiusz Jakubik, Andrzej Konopka, Piotr Cyruws czy Mirosław Haniszewski. Reżyserem produkcji jest Kristoffer Rus. Serial składa się z siedmiu odcinków. Producenci planują kontynuację cyklu i ekranizację kolejnych powieści Katarzyny Bondy z cyklu „Cztery żywioły”. ©©

WAŻNE TELEFONY

APTEKI

KRAKÓW CAŁODOBOWE:
ul. Karmelicka 23 - tel. 12-631-19-80;
ul. Kronikarza Galla 26 - tel. 12-636-73-65;
ul. Kałwaryjska 94 - tel. 800-110-110
ul. Cwiklińskiej 10 - tel. 12-658-10-01;
ul. Kazimierza Wielkiego 117 - tel. 12-637-44-01;
ul. Wolska 1 - tel. 12-657-13-16
os. Centrum A bl. 4 - tel. 800-110-110
ul. Miłkowskiego 3/1 - tel. 12-268-99-88.
ul. Zielńska 3 - tel. 800-110-110
WIELICZKA: ul. Zamkowa 3, tel. 12-278-10-54
TARNÓW: Plac Dworcowy 1 - tel. 14-621-01-01, ul. Lwowska - 14-622-28-66
ZAKOPANE: Kamieniec 5 - tel. 18-206-80-56
OŚWIECIM: Więźniów Oświęcimia 7A - tel. 33-844-44-40
NOWY SĄCZ: Miłyńska 5 - tel. 800-110-110

POGOTOWIA

999 - całodobowy telefon alarmowy, wezwania do wypadków i innych sytuacji zagrażających życiu.
Transport medyczny Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, czynny całodobowo - tel. 12-42-22-999.
SZPITALNE ODDZIAŁY RATUNKOWE/IZBY PRZYJĘĆ:
Szpital im. G. Narutowicza, Prądnicka 35-37, tel. 12-25-78-280 (lub 672);
Szpital Uniwersytecki, ul. Kopernika 50, tel. 12-35-16-601; **V Wojskowy Szpital Kliniczny**, ul. Wrocławska 1-3, tel. 12-6308 068 (lub 140);
Szpital im. L. Rydygiera, os. Złotej Jesieni 1, tel. 12-64-68-680;
Szpital im. S. Żeromskiego, os. Na Skarpie 66, tel. 12-62-29-260 (lub 488);
Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, ul. Wielicka 265, tel. 12-658-20-11 (w. 1032, 1129, 1113);
Szpital MSWiA, ul. Galla 25, tel. 12-66-23-182;
Szpital im. J. Dietla, ul. Skarbowa 4, tel. 12-68-76-205;
Szpital im. Jana Pawła II, ul. Prądnicka 80, tel. 12-61-43-060;
Szpital św. Rafała, ul. Bochenka 12, tel. (12) 650-08-18, 819;
Szpital Dziecięcy im. św. Ludwika, ul. Strzelecka 2, tel. (12) 619-86-13; **„FALCK”** - całodobowe wizyty domowe: tel. 196-75.
Szpital Powiatowy w Bochni - ul. Krakowska 31, tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Chrzanowie - ul. Topolowa 16, tel. (32) 624-70-08, (32) 624-74-95
Szpital Specjalistyczny w Gorlicach - ul. Węgierska 21, tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Limanowej - ul. Piłsudskiego 61, tel. (18) 330-17-95
Szpital św. Anny w Miechowie - ul. Szpitalna 3, tel. (41) 382-02-69
Szpital w Mysłowicach - ul. Szpitalna 2, tel. (12) 273-03-64, (12) 273-02-17
Szpital Specjalistyczny w Nowym Sączu - ul. Miłyńska 5, tel. (18) 443-88-77
Podhalański Szpital Specjalistyczny w Nowym Targu - ul. Szpitalna 14, tel. (18) 263-32-10
Zespół Opieki Zdrowotnej w Oświęcimiu - ul. Wysokie Brzegi 4, tel. (33) 844-83-29
Zespół Opieki Zdrowotnej w Suchej Beskidzkiej - ul. Szpitalna 22, tel. (33) 872-33-77
Szpital Wojewódzki w Tarnowie - ul. Lwowska 178a, tel. (14) 631-51-23, (14) 631-56-13
Szpital Powiatowy w Wadowicach - ul. Karmelicka 7a, tel. (33) 872-12-00
Szpital Powiatowy w Zakopanem - ul. Kamieniec 10, tel. (18) 201-60-15, wew. 100
Stomatologia - MOŚCICKIE CENTRUM MEDYCZNE ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego 15, 33-101 Tarnów, tel. 14 68 80 584 (poniedziałek-piątek w godzinach 19-7, w sobotę, niedzielę i święta całodobowo).

ZAUFANIA

OGÓLNY TELEFON ZAUFANIA: 12-413-71-33, czynny od poniedziałku do niedzieli w godz. 16-21.
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 192-88 - poniedziałek - piątek, w godz. 10 - 22.
TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY: 116-111.
Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka: 800-121-212.
Anonimowy Telefon o Przestępstwach „Powstrzymać Przemoc”: 12-615-22-22.
Niebieska Linia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie: 801-120-002.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW:

12-262-96-29 (w godz. 9-18).
ANONIMOWI NARKOMANI: w godz. 17-21, tel. 531-339-988.

INTERWENCYJNE

112 - Jednolity numer alarmowy obowiązującym na terenie całej Unii Europejskiej
997 - numer alarmowy policji
OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ: bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych - Kraków, ul. Radziwiłłowska 8b; 12-421-92-82.
POLICJA KRYMINALNA Kraków: Komenda Miejska Policji w Krakowie, ul. Lubicz 21, sekretariat KM - tel. 12-412-89-09, 12-615-26-00, officer dyżurny KM - tel. 997, dla telefonów komórkowych - tel. 112. Telefon Zaufania Wydziału Kryminalnego KM - tel. 12-615-19-97, bezpłatna infolinia - 0-800-300-997, KP Proszowice - tel. 12-385-32-00, 12-385-32-36, KP Mysłenice - tel. 12-372-92-00.

Komenda Miejska Policji w Tarnowie

ul. Traugutta 4, tel. 14 628-2900

Komenda Powiatowa Policji w Oświęcimiu

ul. Wyspiańskiego 2, tel. 33 84 75 280

Komenda Miejska Policji w Nowym Sączu

ul. Grottego 50, tel. 18 442 46 30

Komenda Powiatowa Policji w Zakopanem

ul. Jagiellońska 32, tel. 18 20 23 400

STRĄŻ POŻARNA - telefon alarmowy - 998

Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, ul. Jagiellońska 32, tel. 18 20 23 400

POMOC OFIAROM PRZESTĘPSTW - Kraków, ul.

Radziwiłłowska 8b, całodobowo, tel. 12-421-92-82.

OŚRODEK DLA OSÓB DOTKNIĘTYCH PRZEMOCĄ, Kraków os. Krakowiaków 42 - tel. 12-425-81-70 (całodobowo). Bezpłatna pomoc psychologiczna, pedagogiczna i socjalna (8 - 20).

STRĄŻ MIEJSKA KRAKÓW: telefon alarmowy -

986, numer telefonu, pod którym osoby niestyszące przez SMS mogą zgłaszać interwencje: 515-251-986.

IZBA CELNA - tel. 800-060-000, 12-629-05-87 (7-19).

SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT -

Kraków, ul. Rybna 3, tel. 12-429-74-72, 12-429-92-41.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI - tel.

12-421-77-72, 12-421-26-85 (Kraków, ul. Floriańska 53,

pon., śr. - pt. 8-16, wt. 10-18). **POGOTOWIE INTERWENCYJNE DS. ZWIERZYN (DZIKICH ZWIERZĄT)**

W KRAKOWIE. Mieszkańcy mogą zgłaszać koniecz-

ność interwencji za pośrednictwem policji, straży miejskiej i centrum zarządzania kryzysowego pod nr tel. 12-

616-59-99. **BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH** - Kra-

ków: ul. Wielicka 28, tel. 12-616-57-13; powiat ziemski

krakowski: al. Słowackiego 20, tel. 12-633-65-26.

Pogotowie energetyczne - 991

Pogotowie gazowe - 992

Pogotowie ciepłownicze - 993

Pogotowie wodno-kanalizacyjne - 994

Pogotowie komunikacyjne - 995

INFORMACYJNE

BIURO NUMERÓW - 118-913. **INFORMACJA KOLEJOWA:** rozkłady jazdy wszystkich przewoźników, ceny biletów itp. - 19-757. **Informacja MPK Kraków** - 19-150. PKS: 703-402-802; **Całodobowa Informacja Medyczna w Krakowie** - 12-661-22-40. **INFORMACJA SZPITAL UNIWERSYTECKI** - 12-424-70-00 (całodobowa). **PRZYTUŁISKO DLA BEZDOMNYCH im. Brata Alberta, w Krakowie** ul. Kościuszk 23 - 12-421-85-25. **PRZEWÓZY NIEPEŁNOSPRAWNYCH** - 196-33, 196-88. **STOWARZYSZENIE POMOCY POSZKODOWANYM W WYPADKACH I KOLIZJACH DROGOWYCH „Alter Ego”**, Kraków, ul. Belpin-Prądnickiego 49a/2, tel. 12-418-90-00 lub 602-744-706
Infolinia Turystyczna - zapewnia informacje turystyczną i pomoc w nagłych przypadkach związanych z np.: zaginięciem dokumentów, koniecznością znalezienia placówek medycznych, pomocy drogowej itp. **+48 222787777, +48 60859999**

USŁUGI POGRZEBOWE

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH

ul. Bieżanowska 24, całą dobę, tel. 12-658-21-11.

ul. Sieroszewskiego 5, całą dobę, tel. 12-686-61-45.

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH

Zakłady Pogrzebowe: ul. Rakowicka 35a, tel. 12-411-

47-76, cm. Podgórski, ul. Wapienna 13, tel. 12-656-55-11, obok cm. Prądnik Czerwony, ul. Reduty 1, tel. 12-411-

35-26, cm. Grębałów, tel. 12-645-31-61, ul. Pięlegnia-

rek 6, tel. 12-632-31-77. Czynne codz. w godz. 7-16, so-

boty i święta: ul. Rakowicka 35a w godz. 8-14.

Realizujemy zasilki pogrzebowe. Dyżur całodobowy:

12-411-45-02, 12-411-45-04.

Narodowy program szczepień ma przyspieszyć. Czas na młodszych

A. Kiełczykowska
redakcja.krakow@polskapress.pl



Warszawa

Zgodnie z zapowiedziami członków rządu w II kwartale szczepienia przeciwko COVID-19 mają znacząco przyspieszyć. Podczas jednej z konferencji premier Mateusz Morawiecki zapowiedział, że celem jest zaszczepienie wszystkich chętnych do końca sierpnia bieżącego roku.

Premier Mateusz Morawiecki podczas konferencji 30 marca zapowiedział przyspieszenie szczepień przeciw koronawirusowi. Od II kwartału, czyli od kwietnia, celem będzie szczepienie 10 mln Polaków miesięcznie.

- Obiecaliśmy, że wykonamy 6 mln szczepień do końca pierwszego kwartału i właśnie dzisiaj się to udało. Do końca drugiego kwartału będzie to 20 mln szczepień - zapowiedział szef rządu.

Co więcej, rząd wyznaczył sobie za cel, by do końca sierpnia bieżącego roku zaszczepić wszystkich, którzy będą chcieli.

Na realizowanie celu mają pozwolić zwiększone dostawy szczepionek przeciwko COVID-19 do Polski. W poniedziałek dotarła do kraju dostawa 870 tys. dawek preparatu firmy Pfizer. Następna dostawa - szczepionek AstraZeneca - planowana jest na niedzielę, 11 kwietnia. Czekamy na potwierdzenie liczby szczepionek - przekazał w zeszłym tygodniu prezes Rządowej Agencji Rezerw Strate-



Jesienią 2020 r. tylko ok. 50 proc. Polaków deklarowało, że się zaszczepi. Obecnie rodacy chętnie korzystają z możliwości szczepień

gicznych (RARS) Michał Kuczmierowski.

Ale jest to dopiero początek kwietniowych dostaw preparatów przeciwko COVID-19. - W kwietniu do Polski przyjedzie 5 milionów szczepionek. To jest twardy harmonogram. Może być nawet 7 milionów - przekazał szef KPRM Michał Dworczyk podczas konferencji 30 marca.

Został także zaprezentowany harmonogram dostaw na cały kwiecień. Zgodnie z nim łącznie do jego końca do kraju dotrze: 3 492 000 szczepionek Pfizer, 491 000 szczepionek Moderny, 1 366 000 szczepionek AstraZeneki oraz 300 000 szczepionek Johnson & Johnson.

Obecnie Polska do szczepień używa preparatów firm: Pfizer/BioNTech, Moderna oraz AstraZeneca. Są to dwudawkowe szczepionki dopuszczone do obiegu w Unii Europejskiej.

W kwietniu w Polsce pojawi się pierwsza dostawa jednodawkowej szczepionki firmy Johnson & Johnson, której użycie zostało zaaprobowane przez UE w marcu tego roku.

Są to cztery szczepionki, które zostały zatwierdzone przez unijne organy i trafiły do użycia na terenie państw członkowskich.

Jednak oprócz tego trwają rozmowy z czterema innymi producentami, których prepa-

raty, jeśli przejdą odpowiednie testy i zostaną zaaprobowane przez EMA oraz Komisję Europejską, będą dostępne w państwach Wspólnoty. Do tych firm należą: CureVac (umowa na 405 mln dawek), Sanofi-GSK (300 mln dawek), Novavax (do 200 mln dawek) oraz Valneva (do 60 mln dawek).

Zmieniony i przyspieszony został także Narodowy Program Szczepień. Zrezygnowano z drugiego oraz trzeciego etapu „celem wprowadzenia szczepień populacyjnych”.

Od 12 kwietnia rozpoczyna się rejestracja dla rocznika 1962. Każdy kolejny dzień będzie otwierał rejestrację dla kolej-

nych roczników - 1963, 1964 itd., aż do 24 kwietnia, kiedy otwory się jednodawkowa rejestracja dla rocznika 1973.

Jednocześnie cały czas trwają szczepienia starszych grup wiekowych - seniorów powyżej 60 oraz 70 roku życia.

1 kwietnia w nocy dość nieoczekiwanie została otwarta rejestracja na szczepienia dla osób powyżej czterdziestego roku życia. Uruchomiono rejestrację dla osób w wieku 40-60 lat, które w styczniu i lutym wypełniły formularz zgłoszeniowy.

W wyniku błędnej interpretacji osoby na szczepienia w kwietniu, jednak w części przypadków zmieniono daty na późniejsze.

I tak osoby w wieku 40-49, które zarejestrowały się na szczepienie i wyznaczono im termin na kwiecień, zostaną przepisane na nowy termin po 10 maja. Natomiast termin szczepień dla osób z grupy wiekowej 50-59, którzy już zapisali się na szczepienie, pozostaje bez zmian. Oznacza to, że jeśli osoba w tym przedziale dostała termin szczepienia nawet na kwiecień, nie zostanie on przeniesiony na późniejszy.

Na razie nie jest znana dokładna data rejestracji na szczepienia młodszych roczników czy rozpoczęcia szczepienia populacyjnego. Jednak Michał Dworczyk podkreślał, że obecny harmonogram jest bardzo elastyczny.

- Jeżeli pojawią się szczególne okoliczności, nagle będzie bardzo duży procent osób zgłaszających się albo będzie z kolei dużo mniej chętnych niż się spodziewamy i wynika to z badań, wtedy będziemy elastycznie się dostosowywać do sytuacji - mówił.

W kwestii szczepień populacyjnych szef KPRM stwierdził, że zostaną one zrealizowane. - Najpierw chcemy, żeby sprawiedliwie, zgodnie z datą urodzenia, większość Polaków mogła skorzystać z możliwości zapisania się, a potem, myślę, że nastąpi to w maju, uwolnimy już szczepienia dla wszystkich - podkreślił.

W związku ze zwiększoną liczbą dostaw i szczepionek w II kwartale zostanie zwiększona także liczba miejsc, w których będzie można się zaszczepić.

- Takim szkieletem teraz będą szpitale tymczasowe, gdzie będzie najwięcej szczepień na masową skalę. W każdym powiecie, gdzie jest szpital, to będzie jeden szpital tradycyjny, gdzie będą odbywać się szczepienia, oraz jeden punkt prowadzony przez samorząd - mówił podczas konferencji szef KPRM Michał Dworczyk.

Oznacza to, że będzie można zaszczepić się w takich miejscach jak: szpitale tymczasowe, jeden szpital w każdym powiecie, który jest do tego wyznaczony, jeden punkt samorządowy w każdym powiecie, punkty driver thru, apteki, przychodnie POZ.

Szczepić także będą mogli samodzielni ratownicy oraz pielęgniarki.

Powstał także pomysł szczepień w większych zakładach pracy. Jak podkreślił Dworczyk, w tym przypadku „odpowiedzialność będzie spoczywała na pracodawcy”. - Jeśli będzie pracodawca, który będzie miał ponad 500 pracowników i zorganizuje sobie zespół szczepienny, będzie mógł szczepić w zakładach pracy - przekazał szef KPRM.

© ©

Szymon Hołownia skorzystał z zamieszania i wskoczył w kolejkę. Internet jest bez litości

Warszawa
Tomasz Dereszyński
redakcja.krakow@polskapress.pl

Fala krytyki spadła na lidera ruchu Polska2050 Szymona Hołownię po informacji, że udało mu się skorzystać z chwilowego „bałaganu” i został zaszczepiony. Nieoczekiwanie w obronie polityka stanął prezydent Andrzej Duda.

Lider Polski2050 pochwalił się na Facebooku, że został za-

szczepiony. Pokazał też na zdjęciu dyplom „Dzielnego pacjenta”.

„Przyznaję: nie miałem pojęcia, gdzie jest Stara Błotnica, ale teraz - dzięki ministrowi Dworczykowi - już wiem. W czasie środowo-czwartkowego zamieszania system przydzielił mi właśnie ten punkt szczepień, ponad 90 km od domu, ale co tam - przejechałbym nawet 1090” - napisał.

Oświadczenie polityka i lidera ugrupowania Polska2050

wywołało kontrowersje. Politycy z wielu stron skrytykowali Hołownię na Twitterze i pod postem byłego dziennikarza i prezentera na Facebooku. Sam Szymon Hołownia dopisał na swoim profilu na FB w kolejnym poście, że opozycja wykorzystuje krytykę jego osoby i przy okazji „kręci jakieś lody”, komentując ten fakt w swój sposób, ironicznie.

Szymon Hołownia dodał, że został zaszczepiony specyfikiem firmy Pfizer. Jego żona Ur-

szula, która jest pilotem wojskowym, otrzymała kilka dni wcześniej specyfik od firmy AstraZeneca.

W obronie Szymona Hołowni dość niespodziewanie stanął prezydent Andrzej Duda. Na swoim prywatnym profilu na Twitterze napisał, że „wszelkie przejawy hejtu w Wielkanoc to po prostu wstyd! Wyluzujcie”.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że w przedświąteczny czwartek Szymon Hołownia na briefingu domagał

się dymisji ministra Michała Dworczyka za „chaos” w programie szczepień. A nomen omen polityk krytykujący rząd sam skorzystał na tym zamieszaniu, gdyż udało mu się zapisać na szczepienie, co wypunktowali komentujący sprawę użytkownicy Twittera.

Padły nawet porównania do Ryszarda Petru, ówczesnego lidera Nowoczesnej, i jego słynnego wylotu na Maderę w czasie kryzysu w Sejmie.

Zaszczepienie Hołowni i skorzystanie z zamieszania w programie szczepień miałyby być dla lidera Polski2050, zdaniem wielu, taką „Maderą”, czyli początkiem końca kariery politycznej.

Posel Lewicy Tomasz Treła tak skomentował manewr Hołowni: „Po szczepieniu Szymon Hołownia gotowy był wylotu na Maderę”.

W internecie krąży też mem z serii prezes PiS i wicerecznik PiS. Jarosław Kaczyński mówi do Radosława Fogla: „Zapisz Hołownię na szczepienie”, na co rzecznik odpowiada: „Ale pewnie odda miejsce potrzebującym medykum lub seniorom”, na co prezes PiS odpowiada: „Nie odda. Połasi się na dyplom Dzielnego pacjenta”.

Narodowy program szczepień ma zatem kolejnego „bohatera” po celebrytach zaszczepionych poza kolejnością w WUM na początku akcji szczepień.

Dom bez rachunków za energię coraz bliżej

Zbigniew Biskupski
z.biskupski@polskatimes.pl



Budżet domowy

Budowa domu od 1 stycznia jest nie lada wyzwaniem. Obowiązuje bowiem nowa norma energetyczna WT2021, która sprawia, że nie da się obecnie legalnie wybudować domu ogrzewanego inaczej niż przez pompę ciepła, energię elektryczną pozyskiwaną z paneli słonecznych lub energię pochodzącą z biogazowni.

Z tych trzech źródeł tzw. energii pierwotnej najpopularniejsze są instalacje fotowoltaiczne, które pojawiły się w ostatnich latach na kilkuset tysiącach dachów domów w Polsce. W znacznej mierze dzięki dotacjom z rządowego programu „Mój Prąd” służą one już nie tylko do podgrzewania wody, ale w wielu domostwach generują prąd zapewniający energię na wszystkie potrzeby: od zasilania urządzeń elektrycznych, zapewnienia ciepła lub chłodu, aż po wentylację. Tak naprawdę jedyną barierą hamującą jeszcze bardziej dynamiczny rozwój fotowoltaiki są obawy o braki energii w okresach, gdy brakuje słońca.

Ale idzie ku lepszemu i ten problem wkrótce da się rozwią-



Panele słoneczne uzupełniane teraz będą o magazyny energii. Przechowują one moc wyprodukowaną w ciągu dnia

zać. Według rządowych zapowiedzi, kolejna edycja programu „Mój Prąd” obejmie nie tylko fotowoltaikę, ale też m.in. domowe magazyny energii i stacje ładowania samochodów elektrycznych. Dopłaty i zmiany prawne przyspieszą nowe trendy w budownictwie – inteligentnego przechowywania i zarządzania energią wytwarzaną z własnych źródeł. Jak przewidują eksperci, czeka nas prawdziwa rewolucja i uniezależnienie gospodarstw domowych od stale rosnących cen prądu. Jak będziemy zasilać domy przyszłości?

Fotowoltaika produkuje energię głównie latem i w ciągu dnia. Jednak największe zapotrzebowanie na nią następuje wieczorem oraz w okresie jesienno-zimowym. W polskich

domach moc wytworzona ze słońca jest wykorzystywana średnio jedynie w 30 proc. To znaczy, że nawet 70 proc. oddawane jest z powrotem do sieci jako nadwyżki. Można je odzyskać w ramach systemu opustu, jednak ze stratą co najmniej 20 proc. mocy. Przepisy zakładają bowiem, że za każdą oddaną 1 kWh można odzyskać 0,8 lub 0,7 kWh – w zależności od mocy instalacji. Dlatego wraz z rozwojem fotowoltaiki kluczowe stanie się większe zużycie wytwarzanej w domach energii na własny użytek.

– Od kilku lat budownictwo stawia na ekologię i energooszczędność: fotowoltaika czy smart home odmieniane są przez wszystkie przypadki. Prawdziwa rewolucja wciąż

jednak przed nami. Do domów będą wkraczały magazyny energii, które przechowują moc wyprodukowaną w ciągu dnia w celu wykorzystania jej wieczorem, gdy domownicy wracają z pracy lub szkoły i zwiększa się zapotrzebowanie. Takie systemy „zbiorą” tanią energię poza szczytem i wykorzystają ją wtedy, gdy taryfa jest droższa, zapewnią też zasilanie nawet w przypadku awarii sieci. Nie będą przy tym wymagały wiele miejsca ani skomplikowanej obsługi: po skonfigurowaniu przez instalatora będą gotowe do użycia – wyjaśnia Jan Kręt, product manager w firmie Eaton.

Magazyny zwiększą zużycie mocy produkowanej w instalacjach słonecznych nawet o 70 procent. Właścicielom domów przyniesie to znaczne oszczędności i uniezależnienie się od rosnących cen energii.

Magazynowanie energii to nie wszystko. Kluczowe w najbliższych latach będzie również ograniczanie jej zużycia. Trend ten dodatkowo przyspieszają rosnące ceny prądu i przepisy: od 1 stycznia br. obowiązują nowe warunki techniczne, które zakładają obniżenie zapotrzebowania na energię pierwotną w domach jednorodzinnych do 70 kWh/m² rocznie (dotąd było to 95 kWh/m²). Aby to osiągnąć, nie wystarczą jednak energooszczędne żarówki czy lodówka.

Mniej procesów rekrutacyjnych, więcej automatyzacji

Rynek pracy

Maciej Badowski
m.badowski@polskatimes.pl

Firmy nie planują znacząco zwiększać zatrudnienia. Po pierwsze, z powodu niepewnej przyszłości, a jako drugi powód wymieniają postępującą automatyzację.

Przedsiębiorcy spodziewają się osłabienia gospodarki w tym roku. Niemal połowa jest zdania, że spowolnienie gospodarcze będzie większe niż rok wcześniej, a niemal co piąty (18 proc.) uważa, że utrzyma się sytuacja z poprzedniego roku – wynika z „Barometru Polskiego Rynku Pracy” Personnel Service.

– Ponad rok po wybuchu epidemii koronawirusa w Polsce można śmiało powiedzieć, że pewne elementy rynku pracy już nigdy nie będą takie same – tłumaczy w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press Krzysztof Ingłot, prezes zarządu Personnel Service, ekspert rynku pracy. – Brak pewności co do kolejnych miesięcy wpływa na plany rekrutacyjne, ale też napędza rewolucję technologiczną. Firmy zrozumiały, że muszą wdrażać rozwiązania, które zoptymalizują ich biznes. To oczywiście rodzi zagrożenie utratą pracy dla pracowników – dodaje Krzysztof Ingłot.

Jak tłumaczy ekspert, do tej pory pracownicy mówili, że widzą postępującą robotyzację, wiedzą, co to jest, ale jednocze-

śnie uważali, że realnie ich to nie dotyka. – W naszym badaniu aż 18 procent ankietowanych wskazało, że ktoś z ich otoczenia stracił pracę ze względu na automatyzację – mówi Ingłot.

Z drugiej strony 38 proc. firm zapewnia, że przyspiesza automatyzację, a 13 proc. obecnie wdraża ją w swoich fabrykach – to trzy razy więcej wskazań niż jeszcze w 2020 roku. Ponadto 44 proc. przedsiębiorców jest zdania, że ich firma jest gotowa na automatyzację, podczas gdy rok wcześniej ten odsetek wynosił 25 procent.

– Z jednej strony obserwujemy wykorzystanie sztucznej inteligencji w usługach, np. w bankach, a z drugiej strony pracodawcy do tej pory mówili, że nie będą inwestowali ogromnych środków pieniężnych w robotyzację, bo to się nie opłaca – tłumaczy Ingłot i dodaje, że część pracodawców wolało zatrudniać pracowników na trzy zmiany, ponieważ wydajnościowo wychodziło im to na to samo. Jednak sytuacja wywołana przez pandemię koronawirusa, np. zakażenia wśród załogi czy kwarantanna – a co za tym idzie, wstrzymanie linii produkcyjnej – zmieniło podejście wielu właścicieli firm.

– Okazało się, że jak na danym stanowisku zabraknie pracownika, to wstrzymanie produkcji firmy kosztuje i tu pojawia się ta wartość robota. Stąd tak duży wybuch implementacji automatyzacji i robotyzacji – mówi Ingłot.

WAŻNE DLA MAŁEGO BIZNESU

Praca Pandemia zmieniła nasze nawyki w pracy

Co drugi pracownik w okresie pandemii zmienił swoje nawyki pracy – wynika z sondażu przeprowadzonego przez Hays Poland. Zmiany najczęściej dotyczyły trybu wykonywania pracy, np. zastąpienia tradycyjnej pracy w biurze modelem zdalnym lub hybrydowym, na co wskazało 81 proc. respondentów. Kolejne 48 proc. zadeklarowało pracę w godzinach innych niż przed pandemią. – Zmiana godzin pracy w części przypadków była zapewne podyktowana odmiennymi potrzebami biznesowymi firmy i ogólnymi ustaleniami. Jednak pewniejsze wydaje się stwierdzenie, iż zmiana nawyków wynika głównie z wdrożenia pracy zdalnej. Z jednej strony wiąże się to dla pracowników z oszczędnością czasu, dającą możliwość wcześniejszego rozpoczęcia pracy – zaznacza Agnieszka Kolenda z Hays

Poland. Jej zdaniem, beneficjentami są zarówno osoby pracujące w modelu home office, jak również te dojeżdżające do biura, które w wyniku mniejszego natężenia ruchu nie tracą czasu w korkach. – Z drugiej strony rozmycie granic między sferą prywatną i zawodową oraz konieczność jednoczesnego łączenia różnych obowiązków częściej wymaga pracy poza standardowymi godzinami, np. późnym wieczorem, gdy dzieci już śpią – dodaje. Zmiany nawyków obejmują również takie aspekty, jak dress code (50 proc. wskazań). Formalny strój występuje rzadziej zarówno podczas videokonferencji, jak i w biurach, gdzie obecnie przebywa mniej współpracowników oraz klientów. Zmiana trybu życia wywołana przez pandemię oraz popularyzacja pracy zdalnej sprawiły, że pracodawcy i pracownicy bardziej elastycznie postrzegają czas pracy.

Finanse Problemy firm z płatnościami

32 proc. firm skarży się na kłopoty z uzyskaniem na czas płatności

od swoich kontrahentów. Najczęściej dotyczy to małych i średnich przedsiębiorstw z sektora usługowego – wynika z najnowszego badania „Korona Bilans MSP”, przeprowadzonego na zlecenie Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej. Ponadto niemal 30 procent firm przyznaje, że z powodu pandemii nie opłaca swoich faktur na bieżąco. Opóźnienia wynoszą przeważnie do miesiąca. Co druga firma mówi, że powodem są słabe wyniki sprzedawczych i mniej zleceń, a co trzecia sama czeka na płatność ze strony kontrahentów. O ponad 8 procent wzrósł odsetek firm, które w czasie pandemii sięgnęły po dodatkowe finansowanie i podpisały umowy kredytowe lub leasingowe. Równocześnie część z nich przewiduje, że w najbliższych trzech miesiącach może mieć problemy ze spłatą rat kredytowych – takie obawy ma już prawie 17 proc. firm. Co czwarta nie potrafi jednoznacznie stwierdzić, czy jej sytuacja finansowa pozwoli, by na bieżąco opłacać faktury i płacić raty kredytowe. Nieco spadł odsetek firm, które w związku z pandemią musiały ponieść dodatkowe koszty.

NOWOŚCI W FINANSACH OSOBISTYCH

Ubezpieczenia Motocykliści wydają niechętnie na polisy

W Polsce jest już około miliona zarejestrowanych motocykli, ale ich właściciele ograniczają się w zdecydowanej większości do obowiązkowych polis OC, zupełnie odwrotnie niż posiadacze samochodów. Aż 80 proc. właścicieli skuterów i motocykli kupowało w 2020 roku tylko obowiązkowe OC – wynika z analizy ponad 110 tys. polis, przeprowadzonej przez towarzystwo ubezpieczeniowe Compensa. Pozostałe 20 proc. posiadaczy jednośladów wybrało przynajmniej jedno dobrowolne ubezpieczenie (np. AC, NNW, assistance). To o 5 proc. więcej niż rok wcześniej. – Zainteresowanie bez wątpienia wzrosło w ostatnim roku, ale motocykliści nadal traktują dobrowolne ubezpieczenia z bardzo dużą rezerwą. Statystyki świetnie pokazują, że rodzaje ochrony od dawna powszechne wśród kierowców aut

osobowych to rzadkość w kategorii jednośladów. Dotyczy to w zasadzie wszystkich dodatkowych ryzyk – zarówno najczęściej dodawanego do OC skuterów i motocykli NNW, jak i bardzo, bardzo rzadko wybieranego AC – komentuje Damian Andruszkiewicz, odpowiedzialny za ubezpieczenia komunikacyjne w Compensa TU SA Vienna Insurance Group. W przypadku samochodów osobowych proporcje w zakupie ubezpieczeń są niemal dokładnie odwrotne. Tylko 20-25 proc. kierowców kupuje wyłącznie OC, a w 75-80 proc. przypadków polisy zawierają przynajmniej jeden dodatek (najczęściej assistance).

Ubezpieczenia Jawność płac: kto za?

Komisja Europejska przedstawiła projekt dyrektywy w sprawie jawności płac. Zakłada on, że osoby ubiegające się o zatrudnienie będą informowane o wysokości lub przedziale wynagrodzenia na danym stanowisku. Ponadto pracownicy mieliby uzyskać prawo do informacji o średniej wysokości wynagrodzenia w ich grupie zawodowej

z podziałem na płeć. Tymczasem z ankiety przeprowadzonej przez Pracodawców RP wśród firm i zatrudnionych wynika, że pracodawcy uważają, że jawność wynagrodzeń nie rozwiąże problemu luki płacowej. Ponadto niemal 70 proc. z nich jest zdania, że polski rynek pracy nie jest gotowy na wprowadzenie tej zmiany. Przeciwnego zdania są pracownicy – 53 proc. z nich ocenia, że jawność przyczyni się do zmniejszenia luki w płacach. Ujawnianie wysokości wynagrodzeń w ogłoszeniach o pracę to dobry pomysł zdaniem zaledwie 40 proc. przepytanych firm. Odmiennie podejście mają pracownicy – aż 75 proc. z nich chciałoby ujrzeć w ogłoszeniu taką informację. Pracownicy są natomiast podzieleni w kwestii dostępu do wiedzy o wysokości płacy współpracowników. Prawie połowa zapytanych zatrudnionych (47 proc.) odpowiedziała, że chcieliby, aby ich współpracownik znał wysokość ich pensji, ale tych, którzy by tego nie chcieli, jest niewiele mniej (43 proc.). Niewiele ponad połowa pracowników (54 proc.) chciałaby wiedzieć, ile zarabia ich kolega z pracy.

Segregacja śmieci przerasta połowę Polaków. Z czym mamy problem?

Tylko 3 proc. z nas nie segreguje śmieci. Aż 48 proc. nie umie segregować

Odpady

Przemysław Zańko

przemyslaw.zanko@polskapress.pl

83 proc. Polaków ankietowanych przez agencję Symetria uważa, że wprowadzenie obowiązku segregacji śmieci było potrzebne. Okazuje się jednak, że tylko 52 proc. z nas potrafi poprawnie posortować problematyczne odpady. Zdaniem badanych, segregację ułatwiłyby lepsze oznaczenia na opakowaniach oraz pojemnikach na śmieci.

Agencja User Experience Symetria sprawdziła nastawienie Polaków do kwestii segregacji śmieci. Wyniki są optymistyczne: ponad cztery piąte badanych zgadza się, że wprowadzenie ustawowego obowiązku segregacji od 1 września 2020 r. było konieczne. Co więcej, dwie trzecie ankietowanych podało, że segregują dla dobra środowiska, a nie z przymusu.

- Jedynie 7 proc. osób zaczęło segregowanie śmieci po wejściu w życie ustawy, a pozostałe 93 proc. robiło to już wcześniej. To bardzo dobry wynik - mówi agencji Newseria Biznes Radosław Pawlak, UX Specialist z agencji Symetria. - Polacy podchodzą odpowiedzialnie do segregowania śmieci, ale nie zawsze wiedzą, jak poradzić sobie

z niektórymi problemowymi odpadami i do których pojemników je wyrzucać.

W badaniu poproszono 500 osób o wrzucenie odpadów do odpowiedniego kosza. Celowo wybrano śmieci nieoczywiste, trudne do zaklasyfikowania. Okazało się, że z wyzwaniem w pełni poradziło sobie tylko 52 proc. uczestników. Co więcej, sami badani przyznawali, że nie są przekonani, czy wszystko zrobili dobrze. Gdy poproszono ich, aby w skali od 1 do 10 ocenili, jak bardzo są pewni, że segregują poprawnie, średnia ocen wyniosła zaledwie 6.

Z jakimi odpadami jest problem?

Najwięcej kłopotów sprawiają Polakom śmieci nietypowe. Mając wątpliwości, gdzie je wyrzucić, zwykle wybieramy pojemnik na odpady zmieszane, co nie zawsze jest prawidłowe. Sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że w różnych gminach mogą obowiązywać nieco inne zasady. Dla uczestników badania najtrudniejsze do posortowania okazały się:

- ▶ pojemnik po dezodorancie - tylko 14 proc. wrzuciło go do odpowiedniego pojemnika (metale i tworzywa sztuczne, a dezodorant w szklanym opakowaniu do szkła),



FOT. ŁUKASZ GDAŃSKI/POLSKA PRESS

Większość Polaków akceptuje obowiązek segregowania śmieci, jednak zasady segregacji nieraz sprawiają nam problem

- ▶ lustro - 19 proc. poprawnych odpowiedzi (małe lusterko do odpadów zmieszanych, duże jako odpad wielkogabarytowy lub do PSZOK-u),

- ▶ kocie odchody oraz odpady z ryb - 33 proc. osób wiedziało, gdzie je wyrzucić (odpady zmieszane).

Warto dodać, że zdaniem sortowni śmieci największym problemem jest z pojemnikami na szkło. Choć są przeznaczone wyłącznie na szkło opakowaniowe, wiele osób wyrzuca tam wszystko, co szklane - m.in. jarzeniówki, stłuczone szklanki i szyby samochodowe.

Wbrew stereotypom w badaniu agencji Symetria mieszkańcy największych miast wcale nie poradzi sobie najlepiej - ich wynik był bardzo przeciętny. Ogółem Polacy z obszarów miejskich

byli tylko nieco lepsi w segregacji niż Polacy z obszarów wiejskich. Kobiety wykazały się większą wiedzą niż mężczyźni, a wiek badanych nie wpłynął na wyniki wcale. Pokazuje to, że segregacja sprawia problemy w zasadzie wszystkim.

Potrzeba lepszych oznaczeń na opakowaniach

Skoro Polacy są chętni do segregowania, ale jest ono dla nich zbyt trudne, problemu nie rozwiąże się bardziej surowymi karami czy kolejnymi zmianami w ustawie śmieciowej. Zdaniem ekspertów agencji Symetria, konieczne są działania edukacyjne.

Szczególnie pomocne byłyby odpowiednie oznaczenia na opakowaniach, informujące, gdzie dany odpad powinien trafić. Z opinią ekspertów zgadzają się ankietowani, dodając,

że producenci opakowań powinni częściowo dopłacać do ich recyklingu. Okazuje się jednak, że odpowiednich informacji brakuje nam także na pojemnikach, do których trafiają nasze śmieci.

- Z informacjami umieszczonymi przy śmietnikach czy bezpośrednio na nich bywa różnie - przyznaje Radosław Pawlak. - Zdarza się, że są one za bardzo skomplikowane, nieczytelne, napisane językiem, który nie trafia do odbiorcy, przez co jest to dla niego niezrozumiałe. Być może wystarczy to zmienić i nie trzeba rewolucyjnych zmian, aby podnieść świadomość społeczną w obszarze segregacji śmieci.

Badanie wykazało także, że informacje umieszczone blisko śmietników są bardzo ważne, bo aż 41 proc. ankietowanych właśnie tam szuka wiedzy o tym, jak segregować. Popularniejsze okazało się tylko szukanie odpowiedzi w internecie (51 proc.).

Ankieta pokazała także, że 80 proc. z nas segreguje odpady również w innych miejscach niż dom (np. w miejscu pracy). Polacy chętnie podejmują też inne działania proekologiczne, między innymi rezygnują z opakowań plastikowych oraz oszczędzają wodę i energię. ©

Drobne

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia garsoniera ul. Jaremy/Azory w Krakowie, parter, bez pośredników. Tel. 604-419-335.

N.SĄCZ ul. Zielona (koło WSB), kawalerka 25m², tel. 507-153-124

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

MALOWANIE i mycie elewacji oraz usługi szklarskie: wymiana szyb zespolonych- N.Sącz tel. 791-439-848

OGRODZENIA Tel: 692-069-284

WYKOŃCZENIA mieszkań, 883-409-313

AUTOPROMOCJA

ŚRODA JEST DLA ZDROWIA

z dodatkiem Strona Zdrowia

Gazeta Krakowska

0010093464

REKLAMA

**SZEROKA
PERSPEKTYWA
MIESZKAŃ**

DOM-BUD®
M. Szaflarski Spółka Jawna

www.dom-bud.pl

Kryzysy mają to do siebie, że stawiają sprawy na ostrzu noża

A. Kielczykowska
a.kielczykowska@polskatimes.pl



Rozmowa

Z sytuacją kryzysu jest jak z bajką o Czerwonym Kapturku - rządzący mogą się okazać wilkiem, a mogą się okazać panem gajowym. I może być tak, że wobec wcześniejszych win to będzie gwóźdź do trumny, a może być tak, że ktoś został okrzyknięty bohaterem, bo sobie z problemem świetnie radzi. W kwestii pandemii może nie być tak jednoznacznej sytuacji - mówi dr Jarosław Flis, socjolog.

Jak pandemia zmieni społeczeństwo? A polityków? Co się w ogóle, pana zdaniem, zmieni w polityce?

Nie mam pojęcia, to pierwsza odpowiedź, która mi przychodzi do głowy. Możemy jednak pospekulować. Jeśli chodzi o spodziewane zmiany, to mamy trochę doświadczeń z przeszłości - nasze społeczeństwo przeżyło trochę wstrząsów, po których wszystko miało wyglądać inaczej i nie wchodzić w stare koleiny. Po czym okazało się, że jednak te koleiny mają trwalsze podstawy i w sumie nic się nie zmieniło. Takie historie, które ja pamiętam, to była katastrofa smoleńska, protesty ACTA, zabójstwo prezydenta Adamowicza. Za każdym razem w mediach pojawiały się spekulacje, że już nic nie będzie takie jak wcześniej i nawet, jeśli coś tam się zmieniło, to nie wydaje mi się, żeby to były zmiany rewolucyjne. W mniejszym lub większym stopniu te wydarzenia wracają, ale trudno powiedzieć, żeby to one miały dzisiaj decydujący wpływ na to, jak wyglądają relacje polityczne i społeczne.

Myśli pan, że społeczeństwo wyciągnie jakąś naukę z tego, z czym zmierzyło się w ostatnim czasie?

Spodziewałbym się, że społeczeństwo będzie chciało jak najszybciej o tym wszystkim zapomnieć. Pewne rzeczy zostaną bez dwóch zdań, bo się spodobały, na przykład handel przez internet czy internetowe rady wydziału, które bardzo polubiłem i mam nadzieję, że zostaną. To naprawdę jest wygodne. Zostanie powszechność telekonferencji, spotkań zespołów z różnych miejsc-



Gowin jest wicepremierem a Ziobro ministrem i obaj koalicjanci PiS pozostają w politycznym niebycie, to znaczy nie wiadomo, z jakiej partii wystartują w następnych wyborach - zwraca uwagę dr Flis

wości, które spotykają się na zoomie czy na innej platformie - to będzie działać.

Polska jest uważana za kraj wysokiego ryzyka, jeśli mówimy o pandemii, mamy jedno z wyższych wskaźników jeśli chodzi o zakażenia i zgony. Dlaczego tak się stało? Uważa pan, że zawiniли politycy, a może my jako społeczeństwo?

To trzeba byliby zbadać, intuicja jest tutaj słabym doradcą. Widzieliśmy, jak przed rokiem Polska z innymi krajami regionu świetnie radziła sobie z pandemią i także to tłumaczono. Polacy szybciej zamknęli się w domach niż mieszkańcy krajów Europy Zachodniej, nie tych, które pandemia dopadła jako pierwsza, bo Hiszpania zamknęła się, gdy zakażeń było już bardzo dużo. Ale już taka Wielka Brytania czy Niemcy, które później zostały dopadnięte przez wirusa, zamknęły się mniej niż my. Z drugiej strony pojawiały się też wyjaśnienia, że masowe szczepienia przeciw gruźlicy, które były kiedyś powszechne w Europie Wschodniej i Środkowej, ograniczyły ekspansję wirusa. Później to się zmieniło. Wzory zachowań społecznych się skomplikowały. Nie wiadomo jak skuteczna w ograniczeniu pandemii jest reguła: „zostańcie w domu”, ale wydaje

mi się, że jest dużo łatwiejsza do zastosowania i wielu Polaków jej przestrzega. Lecz reguły pod tytułem: „poddawajcie się kwarantannie, jak zostaliście chorzy” - już nie. Z moich obserwacji otoczenia wynika, że kwarantanna w Polsce jest traktowana kompletnie niepoważnie. Takie rozwiązania jak w Korei, gdzie, jeśli ktoś jest w kwarantannie, jedzie do specjalnego ośrodka, takie „wczasu kwarantannowe”, u nas w ogóle nie działają.

Pana zdaniem będziemy obwiniać polityków, przede wszystkim polityków partii rządzącej, o to, jak przebiega trzecia fala pandemii?

Na pewno kryzysy mają to do siebie, że stawiają sprawy na ostrzu noża. Jak ktoś wcześniej miał inne poważne problemy, to kryzysy je pogłębiają. Jak ktoś wcześniej miał drobne problemy, to kryzysy mogą go ratować. Są i takie, i takie sytuacje. Z sytuacją kryzysu jest jak z bajką o Czerwonym Kapturku - rządzący mogą się okazać wilkiem, a mogą się okazać panem gajowym. I może być tak, że wobec wcześniejszych win to będzie gwóźdź do trumny, a może być tak, że ktoś został okrzyknięty bohaterem, bo sobie z problemem świetnie radzi. Wydaje mi się, że tutaj może nie być tak jednoznacznej sy-

tuacji. Może się okazać tak, jak w przypadku katastrofy smoleńskiej, że wszyscy pozostali przy swoich zdaniach.

A jak potoczy się sytuacja Zjednoczonej Prawicy? Czy czas widać konflikty między koalicjantami. Czy bierze pan pod uwagę możliwość przedterminowych wyborów?

Wydaje mi się, że przedterminowe wybory są absolutną ostatecznością. Musiałoby się naprawdę coś dziwnego zdarzyć, żeby do nich doszło. Do tej pory dwa razy po takich wyborach obóz rządzący tracił władzę, więc nie sądzę, żeby ktoś trzeci raz zaryzykował i się zgodził na takie rozwiązanie. Bardziej prawdopodobne jest dotrwanie tej koalicji do końca, możliwy jest też jakiś reset. Widać napięcia między Zbigniewem Ziobrą a Mateuszem Morawickim, Jarosławem Kaczyńskim w ogóle nad nimi nie panuje, tylko nakręca konflikty. Nie wpuszcza Ziobry do partii, nie wstrzymuje szarży Adama Bielana atakującego Jarosława Gowina. Myślę, że jedno mrugnienie powieką w tej ostatniej sprawie powstrzymałoby te dodatkowe napięcia. W tym momencie poziom zaufania wewnętrznego w koalicji jest niezwykle niski i w zasadzie na razie nie wyobrażam sobie, jak można to odbudować

w tych okolicznościach. Lecz przecież przed niecałym rokiem zostaliśmy zaskoczeni rozwiązaniem problemu majowych wyborów. 6 maja miało być kluczowe głosowanie i wydawało się, że wszystko zmierza do jakiejś kompletnej katastrofy, jakiejś logistycznej hucpy, a później w ciągu raptem czterech dni okazało się, że zostało znalezione rozwiązanie, które wszystkich satysfakcjonuje - wybory zostały przesunięte na czerwiec. Wszystko odbyło się jako tako, w miarę normalnie, a jeszcze kilka dni wcześniej wydawało się, że nie ma takiej siły, która powstrzyma ten rząd przed katastrofą.

O co walczy teraz Jarosław Gowin i Zbigniew Ziobro?

Oni są w paradoksalnej sytuacji - jeszcze nigdy wcześniej takiej w Polsce nie było. Bo oto jest połowa kadencji, a wszystkie media spekulują, czego nikt nie przecina po stronie głównej partii rządów koalicji, że dla Ziobry i Gowina oraz ich ludzi nie ma miejsca na listach PiS w kolejnych wyborach. A przecież Jarosław Gowin jest wicepremierem do spraw rozwoju, a Zbigniew Ziobro ministrem sprawiedliwości. Tymczasem dwaj koalicjanci PiS pozostają w politycznym niebycie, to znaczy nie wiadomo, z jakiej partii wystartują w następnych wyborach. Takie sytuacje są rzadkością nawet w światowej polityce. Albo się kogoś robi wicepremierem i ministrem sprawiedliwości i chce się z nim współpracować, wychodząc z założenia, że się będzie startować wspólnie w wyborach, albo się kogoś z rządu wyrzuca i tworzy się rząd mniejszościowy z powołaniem, że „słuchajcie, nie wychodzi, nie będziemy was na siłę tutaj trzymać”. Natomiast taki stan niby-koalicji, ale bez jakiegokolwiek perspektywy wyborczej wspólnego sojusznictwa startu, to kuriozum. Więc rozumiem, że wszyscy próbują znaleźć jakieś wyjście: udawać, że nic się nie dzieje, czekać, mówiąc, że to wszystko minie albo że się policzymy za rok. W każdym razie jest to sytuacja niespotykana - poszczególne kroki Ziobry wyglądają jakby grał na rozbiście własnej koalicji rządowej i wytarganie największego kawałka „czerwonego sukna”. To też jest paradoks, który

wynika z niestabilności wewnętrznej całego obozu.

Też te ostatnie afery, które wychodziły, na przykład dotyczące Daniela Obajtka czy obsadzania stanowisk w instytucjach państwowych członkami rodzin polityków, mogą wpłynąć na to, jak patrzymy na polityków? Czy jednak są ważniejsze sprawy, którymi Polacy bardziej będą się przejmować, na przykład pandemią?

Ludzie bardziej się przejmują pandemią niż aferą Obajtka, co do tego nie mam wątpliwości. Natomiast to są takie rzeczy, które mają swoją specyfikę - działają jak złom zmęczeniowy w przypadku gwóźdź. Gwóźdź się zgina i może już nie jest taki świeżyutki, ale jest gwóździem w jednym kawałku. Ale coś tam w jego środku się dzieje, coś, czego nie widać. Można go tak zginać wiele razy, lecz w którymś momencie ten gwóźdź po kolejnym przegięciu pęka i przestaje być gwóździem. I jest trochę tak, że te wszystkie sprawy odkładają się w głowach wyborców. Dopóki te puzzle nie tworzą spójnego obrazka, to wydaje się, że nie działają. Natomiast w pewnym momencie wszystko układa się w jeden obrazek i wtedy następuje radykalna zmiana. Wiosną 2015 roku PO wyraźnie prowadziła w sondażach i miała przewagę nad PiS, mogąc dodatkowo liczyć na lewicę jako koalicjanta ostatniej szansy. Lecz porażka Bronisława Komorowskiego w pierwszej turze wyborów prezydenckich w 2015 roku uruchomiła pewien mechanizm: mobilizację przeciwników, rozpad całego obozu, powstanie Nowoczesnej, Kukiza, różnych tego typu inicjatyw. I okazało się, że już się nie da tego posklejać. I to nie jest tak, że jakaś wielka grupa wyborców odeszła od Platformy i przesunęła się na drugą stronę - całkiem niewiele było zysku dla Prawa i Sprawiedliwości, zaledwie kilka punktów procentowych. Ale ta przegrana uruchomiła cały mechanizm, który spowodował, co spowodował. Tutaj też może się tak zdarzyć - pojawi się ta przysłowiowa kropka, która przeleje czarę goryczy i wtedy te wszystkie sprawy wrócą. Tak jak w rodzinnej kłótni, podczas której nagle się okazuje, że wylewają się jakieś stare żale.

Pożegnanie

Paweł Gzył

pawel.gzyl@dziennik.krakow.pl

W poniedziałek wielkanocny 5 kwietnia tuż przed godziną 17 menedżer Andrzej Kosmala poinformował na swoim Facebooku, że zmarł Krzysztof Krawczyk. Na razie nie wiadomo co było przyczyną śmierci. Piosenkarz w zeszłym tygodniu trafił do szpitala po zakażeniu koronawirusem. 3 kwietnia wrócił do domu. „Zdrowia wszystkim życzę, nie dajmy się wirusowi!” - napisał na swoim Instagramie. Dwa dni później zmarł.

O jego miłości do muzyki przesądziło zapewne to, że urodził się w rodzinie o aktorskich i śpiewackich tradycjach. Ponieważ matka i ojciec występowali w różnych teatrach powojennej Polski, przenosili się często z miasta do miasta. Chociaż w domu się nie przelewało, rodzice za dbali, aby syn podjął naukę śpiewu i gry na fortepianie. Niestety - przedwczesna śmierć ojca sprawiła, że chłopak musiał porzucić szkołę i zarabiać na utrzymanie siebie, brata i matki. Podczas pogrzebu krzyknął w rozpacz: „Boga nie ma!”. I od tego momentu zaczął oddalać się od wiary.

Początek lat 60. sprzyjał amatorstwu muzykowaniu. Od Bałtyku do Tatr zaczęły wyrastać jak grzyby po deszczu pierwsze zespoły big-bitowe. Młody Krzysztof szybko znalazł podobnych sobie - i tak narodził się zespół Trubadurzy. Ich pomysł na piosenkę spodobał się nie tylko młodzieży, ale i ówczesnym władzom. Trubadurzy łączyli bowiem energię rock'n'rolla z rodzimym folklorem o cepeliowym charakterze. Nic więc dziwnego, że grupa szybko zdobyła popularność, tworząc nawet optymistyczny hymn wszystkich poborowych - „Przyjedź mamę na przysięgę”.

Naciski ze strony władz pojawiały się, kiedy zbliżał się festiwal piosenki radzieckiej w Zielonej Górze lub piosenki żołnierskiej w Kołobrzegu. Większość popularnych wówczas artystów otrzymywała propozycję występu na którymś z nich - wiedzieliśmy, że jej odrzucenie spowoduje popadnięcie w niełaskę i zakaz prezentacji w radiu i telewizji. Choć sam nigdy nie znalazłem w sobie dość odwagi, aby się temu przeciwstawić, niektórzy moi koledzy i koleżanki, jak chociażby Danuta Rinn czy Piotr Szczepanik zbuntowali się, przypłacając swą decyzję załamaniem kariery - przyznawał otwarcie piosenkarz.

Szlaban za przegraną

Ponieważ był najbardziej charyzmatyczną postacią w Trubadurach, szybko został namówiony na rozpoczęcie kariery solowej. Jego mentorem stał się wtedy Andrzej Kosmala, rzutki menedżer, który wykorzystując szlabany w peerelowskim systemie,

Śpiewał, bo publiczność wciąż chciała go słuchać

Nie żyje Krzysztof Krawczyk, ulubiony piosenkarz wielu pokoleń i wielu milionów Polaków. Był zarażony koronawirusem, ale przyczyna śmierci nie jest na razie znana

przeszczepiał na polski grunt zachodnie wzory budowania kariery popowych gwiazd. I szybko zaczął odnosić sukcesy - jego podopieczny stał się wkrótce bożyszczem tłumów.

Łącząc w sobie męską zmysłowość w stylu Elvisa Presleya z uwodzicielską elegancją w rodzaju Toma Jonesa, Krzysztof Krawczyk rozkochał w sobie wtedy prawie wszystkie Polki. Fanki tłumnie szturmowały garderobę i piosenkarz, jak potem sam przyznał po latach, zmieniał kobiety jak rękawiczki. W ciągu jednej dekady dwa razy się ożenił i... dwa razy się rozwiódł. Kiedy nad Wisłą zrobiło się dla niego za ciasno, wyruszył na podbój bratnich krajów.

- Nie traktowałem tych koncertów jako przykrego obowiązku wobec ówczesnych władz. Najbardziej spontaniczni i gościnni byli Rosjanie - każdego z występów pilnowała milicja, aby nie dochodziło do zbyt licznych wybuchów entuzjazmu - wspominał z uśmiechem.

Krawczyk sypał wówczas przebojami, jak z rękawa. Radio co chwilę emitowało kolejne jego piosenki: „Byłaś mi nadzieją”, „Parostatek”, „Rysunek na szkle”, „Było było tak” czy „Pamiętam cię z tamtych lat”. Gościł niemal na każdym festiwalu, od Zielonej Góry i Kołobrzegu, po Opole i Sopot. Półki na meblościance w jego mieszkaniu ugięły się pod ciężarem zdobytych trofeów. Aż w pewnym momencie coś zazgrzytało.

- To było jakoś pod koniec lat 70. Ówczesny prezes Radiokomitetu, Maciej Szczepański, obraził się na mnie za to, że nie wygrałem festiwalu w Sopocie. Zamiast mieć pretensje do jury, uznał że to ja nie zaśpiewałem wystarczająco dobrze. Zostałem... zawieszony w czynnościach i otrzymałem szlaban w radiu i telewizji - twierdził.

Kładąc papę na dachach

Był rok 1980. Sprytny menedżer załatwił piosenkarzowi trasę po klubach polonijnych w USA. Kiedy w Polsce wzbierało społeczne niezadowolenie, wokalista poleciał za ocean i po kilku koncertach szybko się zorientował, że 800 dolarów, które tam zarabiał za tydzień, to wręcz niewyobrażalna suma po przeliczeniu na ówczesne złotówki. Ponieważ musiał płacić alimenty, postanowił zarobić trochę grosza w twardej walucie.



Krawczyk sypał przebojami, jak z rękawa. Radio co chwilę emitowało kolejne jego piosenki: „Byłaś mi nadzieją”, „Parostatek”, „Rysunek na szkle”, „Było było tak” czy „Pamiętam cię z tamtych lat”. Gościł niemal na każdym festiwalu, od Zielonej Góry i Kołobrzegu, po Opole i Sopot

- Początkowo koncentrowałem w klubach polonijnych. Potem występowałem także w kościołach, szkółkach parafialnych, na odpustach i piknikach... Musiałem zacisnąć zęby i zapomniać o tym, że w Polsce byłem gwiazdą. W najtrudniejszych chwilach, kiedy nie było kontraktów na występy, chwytalem się nawet pracy fizycznej. Pracowałem na różnych budowach: jeździłem jako kierowca, kładłem papę na dachach i tynkowałem werandy. Choć moja duma ucierpiała, nauczyłem się pokory - podkreślał.

Z czasem jednak stanął na nogi. Dzięki znajomym Polonom udało mu się trafić z występami do najsłynniejszych kasyn w USA - w Las Vegas, Reno i Atlantic City. Przydały mu się wtedy umiejętności naśladowania Elvisa Presleya, którą nabył na peerelowskich estradach. Poza tym trafił w dobry moment

- wybór Karola Wojtyły na papieża, rewolta „Solidarności”, wprowadzenie stanu wojennego sprawiły, że opinia publiczna na Zachodzie sprzyjała w tamtym czasie Polakom. Krawczyk postanowił się wtedy zrehabilitować za brak zaangażowania w latach 60. i 70. Wraz z polonijnymi przyjaciółmi zebrał aż półtora miliona dolarów, które zostały przekazane podziemnej opozycji kościelnymi kanałami.

- Aby przeżyć trudne chwile podczas pobytu w Ameryce, zacząłem zażywać mnóstwo le-

Wraz z przyjaciółmi zebrał aż półtora miliona dolarów, które zostały przekazane podziemnej opozycji kościelnymi kanałami

ków: przeciwbólowych, antydepresyjnych i uspokajających. W pewnym momencie zorientowałem się, że jestem lekomanem. Tak się złożyło, że poznałem wtedy moją obecną żonę Ewę - pocucie bezpieczeństwa, jakie mi zapewniła, pomogło mi wyzwolić się z nałogu - wyznał.

Dzięki nowej miłości Krawczyk odzyskał też wiarę. Po raz pierwszy od wielu lat poszedł do Kościoła, zgiął kolana i wyśpiewał się. Tak zaczął się jego stopniowy powrót do Boga.

- Już w połowie lat 80. mój impresario Andrzej Kosmala zaczął wydzwaniać, próbując mnie przekonać, że powinienem wrócić do Polski, ponieważ mam tu nadal wielu fanów. Kiedy Nina Terentiew zaprosiła mnie na festiwal w Sopocie, postanowiłem pojechać i przekonać się osobiście, jak wygląda sytuacja. I rzeczywiście: występ został gorąco przyjęty, a następne koncerty, które idąc za ciosem zorganizował mój przyjaciel, Tadeusz Drożdża, sprzedawały się znakomicie. Łezka mi się w oku zakręciła, powróciły wspomnienia i... postanowiłem wrócić - opowiadał.

Opluwany przez wszystkich

Krawczyk trafił już wtedy jednak do innej Polski. Nowa sytuacja polityczna sprawiła, że nad Wisłą zaczął się rodzić młody show-biznes. A zachodnie koncerty, które wkraczały wtedy do naszego kraju, nie były zainteresowane wspieraniem przebrzmiałych gwiazd Peerelu. Nic więc dziwnego, że kiedy na listach przebojów królowały piosenki Kasi Kowalskiej i Edyty Bartosiewicz, Krawczyk został zepchnięty na boczny tor.

- W połowie lat 90. ogromną popularnością cieszyło się w Polsce disco-polo. Wydawało mi się, że aby przetrwać na estradzie, powinienem śpiewać w tym stylu. Zacząłem więc pojawiać się w pólatsowskim programie „Disco Relax”. Zostało to bardzo źle odebrane przez środowisko muzyczne. Wszyscy wielcy polskiego show-biznesu odwrócili się ode mnie plecami, a media zaczęły wyszydząć i opluwać. Nikt nie spróbował spojrzeć na to z innej perspektywy: przecież musiałem zrobić wszystko, aby utrzymać rodzinę i nie dać się zepchnąć w niepamięć. Bardzo to przeżyłem, ale znów zacisnąłem zęby i robiłem swoje. Nagrywałem dla małych wytwórni płytowych i koncer-

towałem, gdzie się dało - podkreślał potem.

Dziennikarze pierwszych polskich tabloidów z upodobaniem zaczęli penetrować jego życie prywatne, a żona wniosła sprawę o rozwód na podstawie rzekomych dowodów zdrady. Krawczyk zamienił się niemal w biblijnego Hioba - ale również i jego los odwrócił się w zaskakujący sposób.

- Postanowiłem niczego nie ukrywać i przyznać się do popełnionych błędów. Choć nie było to łatwe, postanowiłem uderzyć się w pierś. Udzieliłem kilku wywiadów, w których szczerze opowiedziałem o swoich kłopotach rodzinnych. Dzięki temu doznałem ulgi. Nikogo nie udaję - jestem sobą - twierdził.

Ponowny sukces i ślub

Nowy rozdział w karierze Krawczyka otworzyła wspólna płyta z Goranem Bregovicem. Ta okazja trafiła mu się fuksem. Początkowo album ten miał nagrać Czesław Niemen. Bałkański kompozytor nie mógł jednak znaleźć wspólnego języka z ekscentrycznym piosenkarzem, a ostatecznie współpracę przekreśliła jego poważna choroba. Wtedy propozycję złożył Krawczykowi.

- Początkowo nie wierzyłem i myślałem, że robią sobie ze mnie żarty. Przecież cała „warszawka” była na mnie obrażona za śpiewanie disco polo! Wytwórnia BMG, która wydała album Bregovica z Kayah, postanowiła pójść za ciosem i zaproponowała Goranowi nagranie kolejnej płyty z polskim wykonawcą. Tym razem miał to być wokalista. Bregovic zgodził się, ale postawił warunek, że ma to być piosenkarz spoza Warszawy, którego słucha prowincjonalna Polska. Wybór padł na mnie. Niezwykle polubiłem tego „bałkańskiego kowboja”. W podziękowaniu za wspólną pracę obstarowałem dla niego cztery garnitury, które mój krawiec uszył w siedem godzin - śmiał się.

Dobrą paszę Krawczyka podtrzymała zaskakująca współpraca z młodymi gwiazdami polskiego popu i rocka. Nową płytę wyprodukował mu Andrzej Smolik, a w duetach pojawili się Muniek Staszczuk i Edyta Bartosiewicz. Tym razem nawet krytycy nie szczędzili pochwał dla weterana. Przypieczętowaniem otwarcia nowego okresu w życiu piosenkarza był... ponowny ślub z żoną Ewą, która zdecydowała się wrócić do niego po tym, jak przekonał ją, że dowody rzekomej zdrady były fałszywe.

- W moim zawodzie nie ma emerytury. Będę śpiewał dopóki publiczność zechce mnie słuchać. Kiedy zauważę, że na koncerty przychodzi coraz mniej widzów - wycofam się. Póki co - jest dobrze. Dlatego wierzę, że zaśpiewam jeszcze niejedną nową piosenkę - podkreślał.

Kiedy jesienią zeszłego roku ogłosił, że zawiesza karierę, fani byli niepokieszeni...

Strażacy w habitach, czyli jak franciszkanie z Niepokalanowa gaszą pożary

Babcie łapały się za głowę: „Koniec świata! Proboszczowie się za gaszenie biorą!”. Ale fama o braciach strażakach rozchodziła się po okolicy - mówi brat Janusz Kulak, prezes OSP Niepokalanów, jedynej takiej straży na świecie

Anita Czupryn

Od Wielkiego Piątku do Rezurekcji bracia strażacy z Niepokalanowa pełnią wartę przed Grobem Pańskim?

Na terenie parafii mamy oprócz naszej jednostki jeszcze dwie inne Ochotniczej Straży Pożarnej i przyjęło się, że to te jednostki pełnią wartę przy Grobie. W czuwanie zaangażowani są też miejscowi harcerze. Tak jest od lat. Jak sięgam pamięcią, to nigdy bracia nie czuwali przy Grobie Chrystusa. W Wielki Czwartek, Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, jako zakonnicy, jesteśmy bardziej zaangażowani w liturgię niż w czuwanie przy Grobie Pańskim.

Chyba że w okolicy wybuchnie pożar. Wtedy nawet liturgię trzeba zostawić, żeby pojechać z pomocą?

To już jest wyższa konieczność. Wtedy opuszcza się Chrystusa dla Chrystusa. Opuszczenie Chrystusa dla drugiego człowieka - dla Chrystusa - jest wtedy o wiele ważniejsze niż czuwanie przy Grobie.

W tym roku, w lipcu straż z Niepokalanowa - a jest to jedyna taka straż na świecie, będzie obchodzić 90 lat swojego istnienia. Jak było z jej powstaniem?

Zacznę od tego, że ojciec Maksymilian Kolbe uzyskałszy ziemie od księcia Jana Druckiego-Lubeckiego, założył tu w 1927 roku klasztor, który nazwał Niepokalanów na cześć Matki Bożej. W klasztorze działało wydawnictwo i wydawany był miesięcznik, „Rycerz Niepokalanów”. W pierwszych numerach tego miesięcznika ojciec Maksymilian pisał, że przyjmie do zakonu kandydatów, którzy poświęcają się temu charyzmatowi - ewangelizacji przez słowo drukowane. Przed II wojną światową był to największy klasztor na świecie liczący przeszło 700 zakonników i najnowocześniejsze wydawnictwo. Można powiedzieć, że powstało małe miasteczko. Byli ludzie, był najnowszy sprzęt, były elektrownie, które wytwarzały prąd, było też całe zaplecze. Ale była też całkiem uzasadniona obawa, że gdyby



Ochotnicza Straż Pożarna w Niepokalanowie - jedyna na świecie prowadzona przez braci zakonnych

powstał pożar, to wszystko mogłoby pójść z dymem. Budynki do budynku przylegały jak grzyb do grzyba; domy były drewniane, kryte papą. W budynkach mieściły się najnowocześniejsze maszyny drukarskie. Ojciec Maksymilian zlecił więc bratu Salezemu, żeby zorganizował wewnętrzną straż pożarną. I tak też się stało.

Czyli jak?

Brat Salezy namówił do straży kilkunastu zakonników. Odbędzie się to przy współpracy przedstawicieli zakładu ubezpieczeń społecznych - ponieważ wszyscy byli ubezpieczeni, a więc dla ubezpieczyciela też było korzystne, że taka wewnętrzna straż powstanie i w razie czego te maszyny będą chronione przed jakimś nieszczęściem. Zakonnicy zostali przeszkoleni i po zdaniu kursu podstawowego zawiązali wewnętrzną straż pożarną w Niepokalanowie. Bracia kupili sikawkę ręczną marki „Tryumf”, zgromadzili potrzebny materiał, taki jak bosaki, wiadra. Na środku dziedzińca klasztoru postawili szopę, która robiła za remizę i w ramach

czasu wolnego organizowali sobie ćwiczenia.

A także, jak słyszałam, sami wykonywali potrzebny sprzęt, sami robili drabiny. A i pierwszy beczkwóz powstał po prostu z beczki na kołach.

Tak jest; była stolarnia, to bracia stolarze zrobili dla strażaków drabiny. Beczkwóz powstał z beczki po ropie, dodano tylko dwa koła. W kuźni zrobiono bosaki, obstalowano kiję i taki sprzęt bracia mieli na początku. Przede wszystkim szli w wyszkolenie. Na tamte czasy byli chyba najbardziej wyszkoleni, jeśli chodzi o gaszenie pożarów.

Pierwszy chrzest bojowy bracia przeszli właśnie w klasztorze?

Zapaliła się klasztorna elektrownia. Kronikarz ciekawie opisał to zdarzenie. Była zima, motor pracował pełną parą. Elektrownia posiadała bowiem trzy motory - generatory. Dwa odpoczywały, a jeden pracował. Brat mechanik pilnował, aby motor sprawnie pracował. Miał pomocnika i ten pomocnik naraz przychodził do brata i mówił: „Bra-

cie, jest coś nie tak, wszystko takie gorące. Rura rozgrzana do czerwoności”. Brat machnął ręką: „A bo to raz była taka rozgrzana” - i zbagatelizował te uwagi.

O maszcie ci los!

Od rury zapaliło się poddasze. Na poddaszu był zbiornik z ropą, który się rozszczelnił. Pożar był tak duży, że zbiegli się ludzie z okolicy, z wołaniem: „Braciszki się palą!”. Elektrownia się spaliła, ale uratowano zecernię, drukarnię - a wszystkie te budynki przylegały do siebie.

Więcej pożarów w klasztorze nie było?

Były! Ale już nie takie. Raz zapalił się stary internat, w którym składowano węgiel. Akcja trwała kilka dni, żeby to ugasić. Ale były i mniejsze incydenty. Raz jeden z braci, staru-

Bracia kupili sikawkę ręczną marki „Tryumf”, zgromadzili bosaki, wiadra i postawili szopę - remizę

szek, postawił sobie świeczkę na krzeselku, położył się spać. Świeczka się dopaliła, zapaliło się krzeselko, od niego zapaliła się poduszka. Na całe szczęście brat nie zamknął drzwi, dobrze to pamiętam, bo byłem świadkiem tej akcji. Wybudziliśmy go szybko, dogasiliśmy pożar wiaderkiem wody. Brat, oszłomiony, rano nawet w lustro nie spojrzął, tylko szybko poszedł do kaplicy. A w kaplicy powitał go gromki śmiech, bo całą twarz miał okopconą. Po tamtym pierwszym pożarze w klasztorze, swoistym chrzcie bojowym, mimo że była to nasza wewnętrzna straż pożarna, to ludzie zorientowali się, że jest sprzęt i że bracia są wyszkoleni. Na własne oczy widzieli tę sprawną akcję, więc zgłaszali się z prośbą o pomoc. Zatem kiedy poza Niepokalanowem coś się działo, gdzieś wybuchał pożar, to bracia pomocy nie odmawiali. Ale żeby formalnie mogli wyjeżdżać na zewnątrz, zarejestrowali działalność, tak jak robi to każda straż ochotnicza w Polsce. Choć nasza, jak pani wspomniała, jest wyjątkowa, bo jedyna taka na świecie. A potem to już ludzie nie wyobrażali sobie, żeby bracia zakonnych nie było czy to przy jakimś pożarze, czy innym zdarzeniu. Wspomnę tylko, że przepisy zakonne były bardzo rygorystyczne. Zakonnik nie mógł sobie habitu zdjąć, powiesić na wieszaku i iść do różnych prac.

Nawet zakonnik strażak?

Nawet. W habitacie chodziło się w pole, w habitacie się odpoczywało - wiadomo, że były to robocze habitaty. Bracia strażacy też nie byli zwolnieni z tego przepisu. Musieli w habitach wyjeżdżać do pożarów. A że w takich długich byłoby im niewygodnie, więc ktoś wpadł na pomysł, żeby je skrócić do kolan, żeby wygodnie było wejść po drabinie. Na to fartuch, pas, hełm i tak ubrani wyjeżdżaliśmy jeszcze do 1999 roku. Po przemianach, jakie nastąpiły, strażacy musieli mieć odpowiednie ubranie, stąd od tego czasu już nie wyjeżdżamy w habitach.

Ale wszyscy i tak rozpoznają strażaków - braciszków.

Bo mamy swoje logo i napis na mundurze OSP Nie-

pokalanów, i w ten sposób odróżniamy się od innych naszych druhów strażaków.

Niektórzy, widząc braci w habitach, wołali: „Koniec świata idzie, bo proboszczowie się za gaszenie zabrali”.

Tak było na początku; wiadomo, nie było mediów, ludzie na wsi nie mieli takich kontaktów, jak dzisiaj. Trzeba też powiedzieć, że bracia strażacy sobie usprawnili działalność. Ustawili bowiem wysoką wieżę drewnianą, zwaną czatownią i na tej wieży, szczególnie latem, zwalaszczą jak przychodziły burze, siedział najodważniejszy strażak zakonny i obserwował okolicę. Pioruny wokół trzaskały, błyskawice biły, a on trzymał w ręku odgromnik. A tym odgromnikiem był różaniec. Brat modlił się i przy okazji obserwował, czy gdzieś dymu nie widać. Jak wypatrzył dym na horyzoncie, a w nocy łunę na niebie, to miał trąbkę, która wisi w naszym muzeum do dzisiaj; na tej trąbce trąbił, żeby już czasu nie marnować i nie schodzić z wieży. Kiedy reszta braci się zbiegała, instruował, w którym kierunku mają jechać, bo coś tam się dzieje. Kiedy bracia strażacy dojechali do pożaru, to jak starsze osoby w wiosce zobaczyły habitę, pomyślały - sutanny. No i babcie łapały się za głowę, wołając: „Będzie koniec świata! Proboszczowie się za gaszenie biorą!”. Ale fama o braciach się rozchodziła. Zaskarбили sobie sympatię okolicznej ludności za ofiarą swoją pracę, za poświęcenie. A przede wszystkim na ludziach ogromne wrażenie robiło to, że bracia, po dojechaniu na pożar, rozeznaniu się w sytuacji, kiedy był na to czas, to odmawiali krótką modlitwę, „W imię ojca i syna” i biegiem ruszali w płomienie. Po akcji - tak samo. Zbiórka za samochodem, modlitwa za pogorzelców, czyli za tych, których spotkało nieszczęście. Ludzie więc widzieli tę duchową stronę, że poza ratowaniem materialnym braciszkowie dawali duchowe i modlitewne wsparcie dla tych, którzy niejednokrotnie stracili cały dorobek swojego życia. ©©

Byle do lata, a potem w drogę. Dni panowania wirusa są już policzone

Andrzej Dworak

Szczepienia przyspieszają, zwiększają się dostawy szczepionek. Pierwsza firma, która dostarczyła preparat, BioNTech - Pfizer, uruchamia właśnie kolejną (siódmą) wytwórnię w Europie i razem z dwiema w Stanach Zjednoczonych będzie zdolna produkować nawet 2 miliardy szczepionek rocznie. Inni też nie próżnują, zwiększa się liczba szczepionek na świecie i wraz z nią rośnie nadzieja na pokonanie wirusa.

Musimy jednak jeszcze „przejsć ciemną dolinę”, jak powiada psalm 23. Może zgodzić się na jeszcze większe obostrzenia, może nawet przystać na większą kontrolę, wykrywanie ognisk i izolację, co skutecznie przeprowadziły Korea Południowa, Tajwan, Singapur, Wietnam i Nowa Zelandia. Nawet jeśli tak, to na krótko. Dni panowania wirusa są tak czy siak policzone.

Magiczne słowo - certyfikat

Komisja Europejska przedstawiła w połowie marca projekt tzw. Cyfrowego Zielonego Certyfikatu (Digital Green Certificate), który ma ułatwić podróżowanie w czasie pandemii. Certyfikat ma być dostępny bezpłatnie, ale będzie można go użyć tylko na terenie Unii Europejskiej.

Dokument, nazywany też w mediach roboczo paszportem szczepień czy paszportem covidowym, ma poświadczać, że



W tegoroczne wakacje będzie można prawie na pewno odwiedzić Dubrownik. Chorwacja już przygotowała pakiet ułatwień, które umożliwią podróżowanie latem

posiadająca go osoba została zaszczepiona, uzyskała negatywny wynik testu lub jest ozdrowieńcem. Będzie generował kod QR, który zapewni bezpieczeństwo i autentyczność certyfikatu.

Z nim będzie łatwiej wybrać się w drogę na zagraniczne wojaże. Większość dużych biur podróży już przygotowała ofertę Lato 2021. Są w niej propozycje wyjazdów zagranicznych i krajowych. Ponieważ przyszłość jawi się jeszcze dość mgliście,

żeby ułatwić potencjalnym klientom decyzję o wyjeździe, operatorzy turystyki starają się dopasować do sytuacji i oferują (za niewielkimi opłatami, 50-75 zł) gwarancje elastycznej zmiany terminu wyjazdu, z możliwością zmiany również na inny sezon, oferują też możliwość zmiany w przypadku zachorowania na COVID-19 do jednego dnia przed datą podróży. Dziś podróż wiąże się z koniecznością wypełnienia szeregu formularzy. W lecie ma być już prościej.

Chorwacja się poleca

Do 31 marca, żeby wjechać do Chorwacji, trzeba było przedstawić negatywny wynik testu PCR na koronawirusa. W ramach przygotowań do sezonu letniego Chorwacja zapowiada złagodzenie wymogów dotyczących przekraczania granicy. Osoby zaszczepione przeciw koronawirusowi, ozdrowieńcy i ci, którzy wylegitymują się negatywnym wynikiem testu na COVID-19 znajdującym się na liście testów zatwierdzonych przez Unię Europejską, będą mogli wjechać do kraju. Decyzja taka ma zapaść zanim na szczeblu unijnym ostatecznie przyjęty zostanie projekt zielonego certyfikatu. Chorwackie Ministerstwo Turystyki i Sportu przygotowuje ponadto model działania, który umożliwiłby turystom wykonywanie szybkich testów antygenowych i PCR już w kurortach.

W Chorwacji działa program „Safe stay in Croatia”, do którego przylączyło się ponad 10 tys. firm turystycznych. Ci przedsiębiorcy, którzy dostosowali się do wytycznych dotyczących bezpiecznego pobytu, korzystają ze specjalnej zielonej plakietki będącej potwierdzeniem spełnienia wymogów (można o tym przeczytać na stronie internetowej www.safestayincroatia.hr/pl, również po polsku).

Grecja się otwiera

Minister turystyki Grecji Harry Teoharis mówi, że w tym roku jego kraj będzie szczególnie

otwarty dla wszystkich zaszczepionych przeciw COVID-19 i tych, którzy będą mieli negatywny wynik badania molekularnego na koronawirusa. Jednocześnie Teoharis zapewnia, że żaden hotel w Grecji nie odmówi gościny klientowi, który nie będzie zaszczepiony.

Kraj szykuje się do otwarcia ośrodków dla zagranicznych turystów. Ubiegły rok był fatalny dla turystyki w Grecji. Liczba turystów z Niemiec spadła o 70 proc., z Wielkiej Brytanii o 62 proc., znacznie mniej było także gości z Polski. Prawdziwy ruch ma się zacząć - zdaniem Teoharisa - po Wielkanocy.

Hiszpania trochę zwleka

Od 23 listopada 2020 roku wszyscy pasażerowie z Polski przybywający do Hiszpanii zobowiązani są do posiadania negatywnego wyniku testu na obecność SARS-CoV-2. Test musi być zrealizowany w czasie 72 godzin przed terminem przyjazdu. Tak będzie przynajmniej do 11 kwietnia. Wszyscy mają nadzieję, że potem nastąpią ułatwienia.

Do tej pory podano Hiszpanom prawie 8 mln dawek szczepionek, 2,6 mln osób zaszczepiono w pełni, co stanowi 5,5 proc. populacji. Już otwarte są lokale gastronomiczne, centra handlowe, a także ośrodki rozrywki i kultury, ale zasady władze poszczególnych regionów ustanawiają samodzielnie. W Katalonii - w regionie Costa

Brava - na Balearach (Majorce, Minorce i Ibizie), w Andaluzji, łącznie z Costa del Sol obowiązuje nakaz noszenia maseczek w miejscach publicznych.

A na Kanarach jest tak: na Teneryfie, Fuerteventurze, Gran Canarii, Lanzarote, La Gomera i wszystkich innych wyspach są otwarte plaże. Nie ma ograniczeń w przemieszczaniu się z zachowaniem środków ochronnych i bezpiecznej odległości. Restauracje i bary są otwarte w nowym reżimie sanitarnym. W sklepach i centrach handlowych może przebywać ograniczona liczba osób. W hotelach na Wyspach Kanaryjskich otwarto części wspólne dla połowy gości. Zasłanianie nosa i ust obowiązuje we wszystkich pomieszczeniach zamkniętych (w restauracjach do momentu zajęcia stolika) oraz otwartych niezależnie od zachowania dystansu.

Majorka spodziewa się najazdu

Na najpiękniejszą wyspę Balearów już w czasie Wielkanocy wybrało się wielu turystów z Niemiec. Wielki operator turystyczny TUI i jego linie lotnicze TUI fly będą startować na Majorkę codziennie z siedmiu niemieckich lotnisk. Takie przynajmniej są prognozy...

Tak to będzie wyglądało, kiedy covidowy koszmar się skończy, a my ruszymy w drogę - po Europie i po Polsce - wymachując zielonym certyfikatem. ©P

REKLAMA

0010099266

Zbigniew Baran
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11
również w
Niedziele i Święta **12 658 21 11**

ul. Reduta 3B 12 222 50 49 Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Wielicka 606 793 276
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Sieroszewskiego 5B 12 686 61 45
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Krakowskie Krematorium
ul. Wielogórska 20 12 686 61 20

Bezgotówkowe rozliczanie usług w ramach zasiłku
Całodobowe przewozy Zwłok

KRAKOWSKIE KREMATORIUM

Zapraszamy do współpracy
Firmy Pogrzebowe

Oferujemy:

- trumny kremacyjne i duży wybór urn,
- możliwość przechowania ciała w chłodni
- możliwość przechowania urny po kremacji

30-398 Kraków ul. Wielogórska 20

tel. 12 686 61 20

biuro@kremacja-krakow.pl

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444, 508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Wiktora Janeckiego

wieloletniego pracownika Grupy Budimex S.A.,
Przewodniczącego Związku Zawodowego „Budowlani”
Organizacja Międzyzakładowa nr 0629 w Budimex S.A.

Rodzinie oraz Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Zarząd oraz pracownicy Budimex S.A.



Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
8 kwietnia 2021 roku o godz. 13.00
w kaplicy na Cmentarzu Grębałów w Krakowie

Do

Rodziny i Bliskich

Pana

Wiktora Janeckiego



wieloletniego pracownika Grupy Budimex S.A.,
Przewodniczącego Związku Zawodowego „Budowlani”
Organizacja Międzyzakładowa nr 0629 w Budimex S.A.

kierujemy wyrazy współczucia i słowa wsparcia
z powodu Jego odejścia.

Zarząd oraz pracownicy Mostostal Kraków S.A.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
8 kwietnia 2021 roku o godz. 13.00
w kaplicy na Cmentarzu Grębałów w Krakowie.

Drobne

Handlowe

ANTYKI

OBRZY zegary inne kupię 602395456

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna oraz oprządkowanie do
maszyn. Tel. 782-592-790

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 503-491-064

MOTOCYKLE KUPIĘ

0010078992

Kupię motocykle
z lat 1940 do 1990 rozbite, uszkodzone
we wszelkiej postaci oraz same części.
Czekamy na zgłoszenia o każdej
kwestii związanej z dwoma kółkami

503 610 319, 510 644 013



INNE

ZŁOMOWANIE SAMOCHODÓW,
wydawanie zaświadczeń 12681-01-41

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO
8,3%. Tel. 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

DO prac budowlano-
wykończeniowych zatrudnię.
Kraków, tel. 515 130 001

MURARZ - cieśla praca
w Niemczech. Firma TOP BUD
2 w Nowym Sączu zatrudni do
pracy na budowach. Zapewniamy
umowy o pracę, ubezpieczenie
społeczne w Niemczech, dojazd
i zakwaterowanie. Wymagamy
potwierdzenie posiadanych
kwalifikacji. Kontakt 18 449 08 30 /
449 08 31 /e-mail biuro@topbud2.pl
lub przy ul.1 Maja 5 w Nowym Sączu

OCHRONA z gr. niepełnosprawności.
Skawina, tel. 784-074-035.

OPIEKUNKI do Niemiec okazja!
do 1800 euro/mies. 730 49 77 71

**Panią do sprzedaży precli co
drugi dzień, 781-010-304**

SPRZEDAWCĘ na dział miśsny,
kasjera- sprzedawcę oraz kelnerkę
z doświadczeniem. Praca okolice
N.Śacza. 661-744-262, 697-994-090

Zdrowie

ZABIEGI

990 zł turnus reha. Morze 598109275

REHABIL. po COVID19, 598149951

Matrymonialne

SAMOTNY pan lat 50 pozna samotną
Panią do lat 60, tel. 517-907-742

**Co masz zlecić
- zleć to nam**

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!
12 6 888 444
508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A

REKLAMA

0010101074

STIHL

CAŁY ASORTYMENT NA RATY RRSO 0%

AUTORYZOWANY DEALER STIHL:
FOL „Krecik”
33-100 Tarnów, ul. Krakowska 87
14 622 26 50

RRSO to Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania. Oferta ważna od 27.03. do 30.06.2021 r., dostępna u Autoryzowanego Dealera STIHL, który w imieniu Credit Agricole Bank Polska S.A. wykonuje czynności faktyczne związane z zawarciem umowy kredytu na zakup towarów/usług. Udzielenie kredytu i jego wysokości zależy od oceny zdolności kredytowej klienta. Materiał ma charakter informacyjny.

REKLAMA

0010093301

Syndyk masy upadłości
„PKS sp. z o.o. w upadłości” z siedzibą w Tarnowie
**ogłasza sprzedaż „z wolnej ręki”
PAKIETU WIERZYTELNOŚCI
za najwyższą zaoferowaną cenę.**

Osoby zainteresowane kupnem powyższego pakietu proszę o kontakt bezpośredni z Biurem Syndyka tel.: (12) 420-26-89, mail: biuro@syndykmaszy.pl
OFERTY MOŻNA SKŁADAĆ 16 KWIETNIA 2021 R.
Wykaz wierzytelności dostępny na stronie www.syndykmaszy.pl

REKLAMA

0010101180

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA CHRZANOWA
O PRZETARGACH
NA DZIERZAWĘ DWÓCH TERENÓW GMINNYCH

Lp.	Oznaczenie działek wg ewidencji gruntów nr księgi wieczystej	Pow. przeznaczona do dzierżawy /m²/	Stawka czynszu netto/zt/m²	Termin przetargu godzina	Wysokość wadium /zt/ termin wniesienia wadium
A	B	C	D	E	F
I. NIERUCHOMOŚĆ POŁOŻONA PRZY UL. KRAKOWSKIEJ W CHRZANOWIE (obrub Chrzanów)					
1	5773/1 – 0,2139 ha (KR1C/00075283/5)	6	150	27.04.2021 - 10.00	900,00 zł - 21.04.2021
II. NIERUCHOMOŚĆ POŁOŻONA W REJONIE UL. TRZEBIŃSKIEJ ORAZ UL. SIKORSKIEGO W CHRZANOWIE (obrub Chrzanów)					
2	416/233 – 0,5513 ha (KR1C/00045948/6)	6	150	27.04.2021 - 11.00	900,00 zł - 21.04.2021

1. Tereny opisane w ww. tabeli oddawane są w dzierżawę w drodze dwóch odrębnych przetargów ustnych nieograniczonych.
2. Rodzaj umowy i cel: umowy dzierżawy na okres od 1 maja 2021 r. do 31 lipca 2021 r., na cele zorganizowania i prowadzenia dwóch stoisk handlowych dla sprzedaży owoców sezonowych – truskawek.
3. Przetargi odbędą się w Urzędzie Miejskim w Chrzanowie, Aleja Henryka 20, sala 54, w terminach określonych w kolumnie D.
4. Przetargi przeprowadzone zostaną zgodnie z zapisami Rozdziału 6a rozporządzenia Rady Ministrów z 24.09.2020 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości, tj. przy użyciu środków komunikacji elektronicznej.
5. Ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości (na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, I piętro, obok pok. 23, na stronie internetowej www.chrzanow.pl (Urząd Miejski - Gospodarowanie mieniem - dzierżawy, najem, użytkowanie), w Biuletynie Informacji Publicznej - zamówienia publiczne i ogłoszenia - ogłoszenia różne, na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, Aleja Henryka 20.
6. Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Urzędu Miejskiego w Chrzanowie, al. Henryka 20, pok. 40, I piętro lub pod nr tel. 32 758-51-40.

- Chcemy w kreatywny sposób, także za pomocą sztuki, mówić o Bogu – mówi nam Dominika z organizacji Steiger. W Wielką Sobotę na Rynku Głównym umożliwili innym malowanie wielkich pisanek. Do tego rozdawali wydrukowane z cytatami z Biblii. - To nasz sposób działania, przez różnego rodzaju performance'y - dodaje. Czym jest Steiger? To światowa organizacja misyjna, powołana do docierania do Globalnej Kultury Młodzieżowej i czynienia ich uczniami Jezusa. „Dążymy do budowania pomostu pomiędzy Kościołem a młodymi ludźmi poprzez aktywowanie misjonarzy oraz przygotowywanie lokalnych wspólnot do zrozumiałego głoszenia Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie” - czytamy na stronie Steiger. Piotr Ogórek



FOT. ANNA KACZMARZ

ZAKOPANE



FOT. LUKASZ BOBEK

W górach zaczyna się krokusowe szaleństwo. Na razie kwiaty zakwitły na podhalańskich łąkach. Na wyżej położone miejsca w Tatrach jeszcze nie czas

KRAKÓW



FOT. ANNA KACZMARZ

Po niedzielnym śniadaniu krakowianie wyszli na spacer. Pogoda nie rozpieszczała, było chłodno, momentami kropił deszcz, ale wiele osób zdecydowało się na przechadzkę

TARNÓW



FOT. PAWEŁ MICHAŁCZYK

W pierwszy dzień Świąt Wielkiej Nocy w centrum Tarnowa raczej nie można było spotkać tłumów. Wszystko z powodu nienajlepszej pogody, było po prostu zimno

PODOLSKIE



FOT. FRANCISZKA JAROSZ

W Podolszu (gm. Zator, pow. oświęcimski) w lany poniedziałek pojawili się śmierguśnicy. Na twarzach mieli śmieszne maski. Chodzili po wsi, ale nie robili tyle psikusów, co we wcześniejszych latach.

CHOCHOŁÓW



FOT. LUKASZ BOBEK

Tegoroczna Wielka Niedziela do najpiękniejszych pod względem pogody nie należała, ale sporo osób wolny dzień postanowiło spędzić w górach. Niektórzy wybrali zimową jeszcze Dolinę Chochołowską. Na razie krokusy widać tam tylko gdzieś, na początku szlaku.

SPORTOWY



**NARESZCIE! PIŁKARZE CRACOVII
ZDOBYLI TRZY PUNKTY PO RAZ
PIERWSZY W TYM ROKU - STR. 3**

ŚWIĘTO PRZY KAŁUŻY

**TENIS. „HUBI” WYGRAŁ
W MIAMI I JUŻ PRZEBIŁ
SAMEGO WOJCIECHA
FIBAKA str. 8**



**WISŁA WYCIĄGNĘŁA
POMOCNĄ DŁOŃ
DO PODBESKIDZIA str. 4**

**ŻUŻEL. LANY PONIEDZIAŁEK
W TARNOWIE. „JASKÓŁKI” ŻŁE
ROZPOCZĘŁY I-LIGOWY SEZON,
ULEGAJĄC GDAŃSZCZANOM str. 7**

10

Tyle punktów przewagi nad wiceliderem ma na siedem kolejek przed końcem sezonu ekstraklasy Legia Warszawa. Czy emocje w walce o mistrzostwo Polski już się skończyły?



Trener Bayernu Monachium po rozmowie z niemieckimi lekarzami o zdrowiu Polaka

FOT. SZYMON STARNAWSKI

Nie mogę podać konkretnej daty powrotu „Lewego” na boisko
Hansi Flick

„ZA POPRZEDNIEGO SELEKCYJNERA NIE BYŁO TYŁU BŁĘDÓW W WYJŚCIOWYCH SKŁADACH. Z BRZĘCZKIEM STRZELILIBYŚMY NA WEMBLEY DWA GOLE”

ROMAN KOSECKI, były reprezentant w piłce nożnej



FOT. MAREK SZWYDYN

„SZOK? NIE MA SIĘ CO PODNIECAĆ. TRZEBA NADAL ROBIĆ SVOJE”

BARTOSZ ZMARZLIK

mistrz świata na żużlu po zdobyciu 14 punktów i wygranej jego drużyny z Gorzowa w Lesznie na starcie sezonu

„POKAZALIŚMY CHARAKTER W NAJTRUDNIEJSZYM MOMENCIE MECZU Z LECEM”

MICHAŁ PROBIERZ

trener piłkarzy Cracovii

Preteksty

Ryszard Niemiec

e-mail: sport@polskapress.pl



NIE SADZAĆ KOTA W OŚLEJ ŁAWIE!

Pandemia degraduje ośrodki cielesne społeczeństwa, ale nadwęża też systemy nerwowe, nawet ludzi sportu, zazwyczaj bardziej odpornych. Zaczę sprawę z kręgu dyscypliny, która niejedno widziała - piłki nożnej. Komunikaty alarmują o rękoczynach, na jakie pozwolił sobie Patryk Małecki. Poszkodowanym - asystent trenera klubu z Sosnowca! Prezes Zagłębia żyruje awanturę oświadczeniem o bezwzględnej winie „Małego” i wszczyna postępowanie, finali-

zujące się rozwiązaniem kontraktu. Z tym tylko zastrzeżeniem, że pyskujący na szkoleniowca zawodnik stanowczo zaprzecza, jakoby w słownej przepychance nie trzymał kończyn górnych przy sobie. Trudno rozstrzygać o winie i karze, jeśli się wie, że w zagłębiowskim klubie trudno nie ulegać przeciążeniom psychicznym, skutkującym nieustającym stanem obłączenia. Władze miasta, kibice, a przede wszystkim zarząd klubu, widzą Zagłębie w elicie krajowej, tymczasem drużyna montowana pod taki cel ma problemy z utrzymaniem się w lidzie. Z każdym tygodniem pogłębia się ten rozróżnienie i grozi surrealizmem w zderzeniu z budową

nowoczesnego stadionu! Tym bardziej, że nadpobudliwy charakter Małeckiego, wcześniej rozpoznany w krakowskiej klinice przy Reymonta 22, źle znosi jakąkolwiek presję. Małecki Małeckim, peryferia ligowego futbolu peryferiami, ale co mają powiedzieć komentatorzy o numerze wykreconym w elitarnym - bądź, co bądź - środowisku skoków narciarskich? Wybuchła tu afera szpiegowska na szkodę naszej kadry. Zakonspirowanego kreta w jej łonie odkrył Rafał Kot, kontrwywiadowca, działający pod przykryciem wiceprezesa Tatrzańskiego Związku Narciarskiego. Zarzut pracy na dwa fronty obejmuje dr Haralda Pernitscha, austriackie-

go fachowca, pozostającego na etacie PZN. Ściągnął go jeszcze trener Stefan Horngacher, któremu pomagał w planowaniu procesów i metod treningowych naszych kadrowiczów. Kiedy ober-trener poszedł na służbę kadry niemieckiej, pewnie by ruszył za nim, ale tamtejsza federacja postawiła szlaban. Doktor kontynuuje więc pracę teraz firmowaną przez nowego zwierzchnika Czecha Michała Doleżala. Panuje opinia, że ma wielkie zasługi w sukcesach Stocha, Kubackiego, Żyły i Stękały, ale według Kota odpowiada za pogłębiający się dystans pomiędzy kwartetem mistrzów, a resztą kadrowiczów. Ponadto jako zblatowany z Horngacherem,

mimowolnie osłabia nasz potencjał konkurencyjny wobec naszych największych przeciwników. Wypowiadając krytyczną opinię, Kot zarzucił mu zmniejszanie dawki skoków treningowych zawodnikom, co uniemożliwia kadrowiczom „odstającym” odrabianie załości, a tym samym równanie ku najlepszym. Po tym wywiadzie spadła na Kota lawina oburzenia najważniejszych person w PZN, na czele z Adamem Małyszem. Śpieszę osłabić nagonkę i podzielić częściowo rację Kota. Wywód obrońcy - jako laik zoologii - opieram na ocenie metody zainicjowanej przez Pernitscha. Polega ona na seansach zawodników z... osłami. Innych pytań nie mam! ©©

LOTTO

Piąt., 2.04. Multi 2150: 3, 4, 6, 9, 12, 25, 30, 34, 36, [37], 38, 41, 43, 47, 48, 50, 58, 61, 73, 79. **Kaskada 2150:** 1, 3, 6, 13, 14, 15, 16, 19, 20, 21, 23, 24. **Szansa 2150:** 4879481. **Pensja:** 2, 16, 17, 20, 29 - 1. **Premia:** 9, 11, 17, 19, 33 - 3. **Mini Lotto:** 2, 10, 23, 30, 31. **Eurojackpot:** 1, 3, 4, 36, 43 - 2, 3. **Sob., 3.04. Multi 14:** 4, 5, [7], 9, 10, 19, 28, 38, 42, 47, 50, 54, 58, 60, 61, 62, 72, 74, 76, 77; **2150:** 24, 26, 27, 39, 40, 43, 44, 48, 50, 52, 53, 55, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 67, 75. **Kaskada 14:** 2, 3, 4, 5, 13, 14, 19, 20, 21, 22, 23, 24; **2150:** 3, 4, 5, 8, 9, 10, 11, 15, 18, 20, 22, 24. **Szansa 14:** 3611643; **2150:** 2662117. **Mini Lotto:** 13, 18, 20, 27, 40. **Lotto Plus:** 8, 9, 30, 31, 45, 47. **Lotto Plus:** 1, 10, 28, 29, 30, 46. **Pensja:** 12, 18, 21, 31, 33 - 2. **Premia:** 7, 9, 13, 16, 34 - 4. **Niedz., 4.04. Multi 14:** 2, 3, 7, 9, 13, 26, 28, 34, 38, 40, 44, 49, 60, 61, 65, 67, 68, 73, [75], 80; **2150:** 1, 7, 14, 20, 26, 28, 30, 35, [41], 45, 47, 49, 51, 59, 65, 67, 69, 71, 78, 79. **Kaskada 14:** 4, 5, 10, 11, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 21, 24; **2150:** 3, 4, 6, 9, 10, 11, 14, 16, 19, 20, 21, 24. **Szansa 14:** 0121181; **2150:** 6137551. **Mini Lotto:** 15, 30, 34, 35, 42. **Pensja:** 7, 14, 18, 23, 27 - 4. **Premia:** 9, 13, 22, 24, 32 - 2. **Pon., 5.04. Multi 14:** [6], 7, 8, 11, 16, 17, 18, 21, 24, 26, 28, 33, 37, 38, 40, 47, 52, 65, 71, 79; **Kaskada 14:** 1, 3, 4, 7, 11, 12, 14, 15, 16, 20, 21, 22; **Szansa, godz. 14:** 0346544.

Cafeteria

Krzysztof Kawa

e-mail: krzysztof.kawa@polskapress.pl



ODBIJANIE PIŁECZKI

Uprzedzając komentarze prof. Magdaleny Środy i aktywistki Mai Staśko, spieszę donieść, że niejaki Hubert Hurkacz, wygrywając turniej w Miami, zarobił wprawdzie równowartość miliona czterystu tysięcy złotych, ale po pierwsze znaczą część tej sumy odbiorą mu przy wypłacie tytułem zaliczki na podatek dochodowy, a po drugie to i tak aż 65 procent mniej niż gdyby zwyciężył na Florydzie przed dwoma laty. Mam nadzieję, że to wyjaśnienie zadziała na korzyść wrocławianina w chwili, gdy prezydentowi Andrzejowi Dudzie przyjdzie do głowy przypiąć mu do piersi order i trzeba będzie przywalić temu, który zgodził się na ten zaszczyt pozytywnie zareagować. Oczywiście jeszcze nie teraz, bo wprawdzie wygranie przez Polaka turnieju rangi ATP 1000 jest największym osiągnięciem w historii naszego męskiego tenisa, ale mi-

mo wszystko nieco odbiega od sukcesu, za który do pałacu prezydenckiego została zaproszona Iga Świątek. Nie mam złudzeń, że milion Hurkacza i tak będzie kłutw oczy najbardziej i wrażliwych na ludzką nędzę i żadne okoliczności łagodzące tu nie pomogą, ale coś mi mówi, że będzie miał nieco łatwiej niż niejaki Lewandowski. Jak świat światem, to właśnie piłkarzom najbardziej się zazdrości z zarobków, i dotyczy to nawet, a może przede wszystkim, przedstawicieli innych dyscyplin sportowych. Trend niezmiennie od lat utrzymuje się nawet na uczelniach sportowych, gdzie na najwyższy szacunek mogą liczyć lekkoatleci i pływacy, ewentualnie gimbysty, za to kopacze, jak z wdziękiem nazywa piłkarzy nie tylko prof. Środa, są dla wielu wzorcową egzemplifikacją credo „jak zarobić, by się nie narobić”. W tym towarzystwie tenisiści stanowią grupę zupełnie marginalną. W Polsce jak nie było, tak nie ma w tej dyscyplinie żadnego systemu szkolenia, a sukcesy Fibaka, a następnie po kilku dekadach

przerwy Grzybowski, siostr Radwańskich, Linette, Kubota i Janowicza nic w tej kwestii nie zmieniły. Następne pokolenie, symbolizowane przez Hurkacza i Świątek, możemy uznać za taki sam cud, jak pojawienie się w światowej czołówce ich poprzedników. Gdziekolwiek by się urodzili, i tak zrobiliby wielką karierę, ale - co za traf - ich przodkowie pochodzą akurat stąd. Mało tego, jakoś tak się składa, że choć mogliby wyjechać dokądkolwiek i wszędzie mogliby liczyć na przyspieszoną procedurę nadania obywatelstwa, ani myślą rozglądać się za nową ojczyzną. Więcej - są dumnymi ambasadorami polskiego społeczeństwa, podkreślając na każdym kroku swoje pochodzenie. W przeciwieństwie do np. Czechów, którzy często gęsto porzucali rodzime strony, rozповідаjąc, jacy z nich żarliwi obywatele Ameryki, nasi tenisiści z godnym podziwu uporem sławią na całym świecie wszystkich tych, którzy z zawiści najchętniej ściągliby ich za nogi do własnego piekielka. ©©

MIT W REPORTAŻU KORESPONDENTA „KULTURY”

Jeśli gramy z Anglią, a gramy, bo rewanż za ostatnią porażkę już we wrześniu, to nie może zabraknąć odwołań do roku 1973. Wielu próbowało opisać to, co się wówczas wydarzyło na Wembley, ale dziś warto przypomnieć mistrza. Nie wiele osób wie lub pamięta, że to do Wiktora Osiatyńskiego należy palma pierwszeństwa. Prawnik, konstytucjonalista i działacz zaangażowany w obronę praw człowieka, w 1973 roku, jako korespondent „Kultury”, był świadkiem sukcesu polskich piłkarzy w Anglii.

Kilka lat później opisywał mecze tenisa rozgrywane na obiekcie Wimbledonu i właśnie reportaże poświęcone tym dwóm wydarzeniom znalazły się w jego książce „Wembley, Wimbledon”. Wznowienia sprzed 40 lat dokonał przed czterema laty wydawnictwo Dowody na Istnienie, a dziś, po kolejnej porażce z Anglią, przypomina ten fakt, bo publikacja wciąż jest dostępna w internetowych księgarniach.



Osiatyński miał tę „przewagę” nad reporterami sportowymi, że na zwycięski remis patrzył z dystansem, bo przecież piłką nożną niespecjalnie się interesował. I to w jego reporterskiej opowieści wyraźnie widać. Był w centrum wydarzenia, ale zrobił krok do tyłu i opisywał to, co umykało uwadze dziennikarzy, którzy na piłce nożnej zęby zjedli. Dziś książka Osiatyńskiego jest uznawana za klasykę polskiego reportażu sportowego. ©©

„Wembley, Wimbledon”. Autor: Wiktor Osiatyński. Wydawnictwo: Dowody na Istnienie. Liczba stron: 320. Cena: od 15,98 zł. (KRZYK)

OCENIAMY CRACOVIE

KAROL NIEMCZYCKI	7
Musił być skoncentrowany od początku. Sporo się napracował w I połowie.	
CORNEL RAPA	4
Nie popełnił rażących błędów, choć to jego skrzydłem akcję przeprowadził Sykora.	
DAWID SZYMONOWICZ	5
Przeżył deja vu, ale tym razem z happy endem. W meczu z Wisłą jego zagranie piłki ręką w polu karnym spowodowało podyktowanie „jedenastki”, teraz uniknął tego.	
MATEJ RODIN	6
Spisywał się lepiej od partnera ze środka obrony, a to nie jest regułą.	
LUIS ROCHA	5
Zapoczątkował akcję, po której Cracovia zdobyła gola na 2:1.	
SERGIU HANCA	5
Zaliczył asystę przy drugim голу.	
DAMIR SADIKOVIĆ	5
Wrócił do gry po kontuzji i starał się nie szarżować.	
PELLE VAN AMERSFOORT	6
W roli lidera nie spisywał się zbyt dobrze. Znacznie lepiej poszło mu w roli egzekutora.	
MILAN DIMUN	5
W ofensywie źle, w destrukcji OK.	
MICHAŁ SIPLAK	7
Pobił swój rekord, ma 2 gole.	
RIVALDINHO	5
Miał asystę i zszedł po I połowie.	
JAKUB KOSECKI	4
Grał też jako napastnik, z mizernym skutkiem.	
FLORIAN LOSHAJ	4
Przydały się jego świeże siły w końcówce.	
SEBASTIAN STRÓZIK	5
Miał okazję do zdobycia gola.	
FILIP PIŚCZEK	-
IVAN MARQUEZ	-
Grali za krótko, by ich ocenić. ©©	

W SKALI 1-10 OCENIAŁ JACEK ŻUKOWSKI

KRAKÓW. „Pasy” przełamały złą passę. W meczu z Lechem był happy end, bo VAR był po ich stronie

Koniec koszmaru Cracovii, wreszcie złapała oddech

Stadion im. Józefa Piłsudskiego



CRACOVIA vs LECH POZNAŃ

2:1

do przerwy 1:1

Bramki: 0:1 Ishak 28, 1:1 Siplak 45, 2:1 van Amersfoort 56.
Cracovia: Niemczycki 7 - Rapa 4, Szymonowicz 5, Rodin 6, Rocha 5 - Hanca 5 (86 Piśczek), Sadiković 5 (74 Loshaj 5), van Amersfoort 6, Dimun 5, Siplak 7 (74 Strózik 5) - Rivaldinho 5 (46 Kosecki 4, 90+3 Marquez).

Lech: van der Hart 4 - Kamiński 3, Salamon 4, Milić 3, Puchacz 4 - Skóraś 3, Kalstrom 4, Ramirez 4 (70 Szymczak 4), Marchwiński 3 (66 Kwiekwesiri 4), Sykora 5 (82 Palacz) - Ishak 5.

Sędziowali: Damian Sylwestrak oraz Adam Karasiewicz (obaj Wrocław), Bartosz Kaszyński (Bydgoszcz). Mecz bez publiczności.

Jacek Żukowski

Tygodnie posuchy, błędów, zawodzionych nadziei. Tak wyglądała rzeczywistość piłkarzy Cracovii w tym roku, a właściwie od końcówki ubiegłego. 12 grudnia w Zabrzu, w wygranym 2:0 meczu z Górnikiem, triumfowali w ekstraklasie po raz ostatni. Potem były porażki i co najwyżej remisy. Impulsem do zmiany nie były zwycięstwa w Pucharze Polski z Wartą i Chojniczanką. Niemoc trwała, „Pasy” były najgorszym zespołem w tym roku. Aż wreszcie po dziewięciu meczach skończyła się zła seria.

- Ta passa była bolesna dla trenera, dla zawodników, ale sztuką



Z lewej Ishak, zdobywca gola dla Lecha, z prawej Michał Siplak, strzelec Cracovii

FOT. ANNA KACZMARCZAK

jest umiejętność wychodzenia z takich trudnych momentów. Zawodnicy pokazali, że potrafią to zrobić - komentował trener „Pasów” Michał Probiez.

Na ile Cracovia zawdzięcza to sobie, na ile słabszej formie rywali? To czysto akademickie dyskusje, bowiem nie od dziś wiadomo, że gra się tak, jak przeciwnik pozwala. A że Lech pozwolił na wiele, to już nie jest problem Probieza.

- Mieliliśmy wygrać i pokazaliśmy charakter od samego początku - analizował trener krakowian. - Nie tak jednak sobie wyobrażaliśmy grę, bo mimo wszystko ten początek mieliśmy bardzo nerwowy, nie potrafiliśmy utrzymać się przy piłce, za łatwo ją oddawaliśmy.

Probiez dokonał kilku zmian w jedenastce „Pasów” w porównaniu z poprzednim meczem. Nie znalazł miejsca dla Ivana

Marqueza, Ivana Fiolicia, a przede wszystkim dla Marcosa Alvaręza, którego w ogóle zabrakło w kadrze meczowej. Probiez nie tłumaczył głębiej nieobecności Niemca. - Po prostu nie znalazł się w kadrze - stwierdził.

„Pasy” przed tym meczem miały tylko 2 punkty przewagi nad miejscem spadkowym. Musiały wygrać, by złapać nieco oddechu. Lech natomiast miał jeszcze nadzieję na awans do eliminacji LE, co może mu dać 4. miejsce w tabeli. Jak widać, strach przed degradacją był większą siłą motywacyjną niż szansa pokazania się w Europie.

W sobotnim meczu „Pasy” za łatwo traciły piłkę w ataku, dlatego akcje się nie kleiły. Bramkarz Lecha Mickey van der Hart w ogóle nie musiał interweniować. Cracovia nie forsowała tempa, a w ataku pozycyjnym czuła się nieswojo. To nie mogło

MECZ W LICZBACH		
CRACOVIA		LECH
11	Strzały	11
5	Strzały celne	3
3	Rzuty różne	4
11	Faule	15
3	Spalone	1

się dobrze skończyć. I w 28 min goście przeprowadzili skuteczną akcję. Z lewego skrzydła dośrodkowywał Jan Sykora, piłka trafiła do Michała Skóraśa, który miał przed sobą pustą bramkę i wchodząc na piłkę ślizgiem, trafił w słupki! Ale to nie był koniec akcji, futbolówka trafiła do stojącego 12 m przed bramką Mikaela Ishaka, który wykazał się instynktem snajpera i strzałem przy słupku zdobył swojego 9. gola w lidze.

To powinno podziałać na piłkarzy „Pasów” jak płachta na byka. Tymczasem nadal grali

w jednostajnym tempie. To raczej goście byli bliżej podwyższenia wyniku. Dość nieoczekiwanie „Pasy” doprowadziły do remisu w ostatniej minucie I połowy. Wywalczyły piłkę w środkowej strefie boiska, Rivaldinho przedłużył podanie do Michała Siplaka, który wbiegł w pole karne i uderzył precyzyjnie przy słupku. To był pierwszy celny strzał gospodarzy w tym meczu.

W drugiej połowie na boisku była już inna Cracovia. W 56 min akcją lewym skrzydłem przeprowadził Luis Rocha, zagrał do Sergiu Hanka, któremu odskoczyła piłka, ale zdołał dośrodkować. Pelle van Amersfoort wbiegł między dwóch rywali i strzałem głową pokonał bramkarza.

Potem gospodarze szanowali piłkę i umiejętnie się bronili. Dopisało im też szczęście, bo Ishak skiksował, będąc 3 m od bramki i gol nie padł. Inna sytuacja też zakończyła się dla nich szczęśliwie. W 89 min z pewnością odskoczył, piłkarzom i wszystkim sympatykom „Pasów”. Sędzia analizował sytuację VAR - zagranie ręką w polu karnym przez Dawida Szymonowicza. Orzekł, że nie kwalifikuje się ono do podyktowania „jedenastki”.

- Każdy z zawodników walczył na tyle, na ile mógł do samego końca - komentował Probiez. - Piłkarze pokazali charakter i to jest dla mnie najważniejsze. Mieliliśmy dobre momenty, wyprowadzaliśmy ataki, byliśmy groźni w ataku pozycyjnym i uważam, że w drugiej połowie pokazaliśmy bardzo dobrą piłkę. Obyśmy następne spotkania grali jeszcze lepiej.

A to najbliższe już w piątek w Białymstoku z Jagiellonią, byłym zespołem Probieza. ©©

SIPLAK PRZEWIDZIAŁ, ŻE STRZELI GOLA. NIEMCZYCKI MIAŁ GORĄCY TYDZIEŃ

OPINIE PO MECZU. Po meczu z Lechem piłkarze Cracovii wreszcie mogli się cieszyć. Na taki moment w rozgrywkach ekstraklasy czekali aż 3,5 miesiąca. W końcu sięgnęli po trzy punkty, na które ciężko zapracowali.

Nieźle zaprezentował się Michał Siplak. To on doprowadził do remisu, strzelając bramkę „do szatni”. - Jesteśmy zadowoleni, że w końcu udało się nam wygrać - mówi słowacki obrońca „Pasów”. - Bardzo nas to martwiło, że nie mogliśmy długo zwyciężać. W tym meczu było widać

od początku, że każdy chce wreszcie wygrać. Czy mój gol był kluczowy? Kluczowa była nasza gra. Nieważne było to, czy to była moja bramka, czy kogoś innego, cała drużyna pracowała na to, by wygrać. Z pewnością dobre było to, że schodziliśmy na przerwę remisując, a nie przy stanie 0:1, bo wyjście na drugą połowę na pewno było łatwiejsze.

Cracovia nadal jest na 14. miejscu w tabeli, ale na pewno jej piłkarze w innych nastrojach będą podchodzić do kolejnych meczów. - Bardzo ważne było dla nas to zwycięstwo - mówi Siplak. - Trochę odskoczyliśmy

od dołu tabeli, teraz musimy tylko kontynuować taką grę i zdobywać kolejne punkty. W tygodniu rozmawialiśmy z Sergiu Hanką i wyszło nam, że strzeli gola - odpowiada Słowak. - W wywiadzie mówiłem, że chciałbym w tym sezonie zdobyć co najmniej jeszcze jedną bramkę, bo do tej pory zawsze zdobywałem po jednej w całych rozgrywkach. Teraz są już dwie i mam nadzieję, że jeszcze coś wejdzie.

Wprawdzie Karolowi Niemczyckiemu nie udało się zachować czystego konta, ale bramkarz „Pasów” mógł się cieszyć

z wygranej. To był dla niego ważny tydzień, bo przecież wcześniej uczestniczył w zgrupowaniu reprezentacji Polski. Zdradził nieco kulisów dotyczących powołania go do kadry.

- Był to dla mnie duży szok - opowiada młody bramkarz. - Byłem na treningu popołudniowym, gdy przyszedł wiceprezes Tabisz i zapytał, czy chcę jechać na gierkę do Warszawy. Zastanowiłem się, jak to, do kadry? Do pierwszej? Przez dwie, trzy minuty w ogóle w to nie wierzyłem, bo wiedziałem, że jest przecież trzech bramkarzy na zgrupowaniu. Potem okazało się, że

mam się spakować i jechać do Warszawy.

Niemczycki mógł przez kilka dni potrenować z najlepszymi. - Dla mnie był to owocny wyjazd. Na pewno nie ostatni - mówi golkiper. - Cieszę się, że miałem okazję być z kadrą i pokazać się z jak najlepszej strony. Złapał dobry kontakt z Wojciechem Szczęsnym.

Kontynuacja dobrej passy była w sobotę. - Złapał głębszy oddech, możemy spokojnie myśleć o przyszłości - mówi. - Muszę dużo pracować, poprawiać się w każdym aspekcie. ©© (ŻUK)

OCENIAMY
WISŁĘ

MATEUSZ LIS 5

Jeden z niewielu, którzy po meczu mogą spokojnie patrzeć w lustro. Przy golach był bez szans.

DAWID SZOT 3

Słaby występ młodzieżowca.

MICHAŁ FRYDRYCH 3

Para stoperów Wisły była niczym dzieci we mgle.

UROS RADAKOVIĆ 2

Zagrał jeszcze słabiej niż Frydrych.

MACIEJ SADLOK 3

Kolejny z tych, który nie zaliczył tego meczu do udanych.

DAVID MAWUTOR 2

Hyballa wytrzymał jego słabiutką grę przez pół godziny.

GIEORGIJ ŻUKOW 4

Miał przynajmniej przeblły solidnej gry w tym meczu.

JEAN CARLOS SILVA 2

Nie byliśmy zaskoczeni faktem, że po przerwie został w szatni.

STEFAN SAVIĆ 4

Przynajmniej się starał, ale zupełnie nie miał wsparcia.

YAW YEBOAH 2

Gdyby w drugiej połowie trafił z kilku metrów, to może Wisła jeszcze uratowałaby ten mecz.

FELICIO BROWN FORBES 3

Wyjazd na mecze kadry nie podzielał na niego dobrze.

NIKOLA KUVELJIĆ 5

Jeden z niewielu plusów tego meczu. Pokazał się z niezłej strony.

ŁUKASZ BURLIGA 5

Przynajmniej trochę życia było na jego stronie po przerwie.

PIOTR STARZYŃSKI 5

Zaprezentował się na pewno dużo lepiej niż Silva.

JAKUB BŁASZCZYKOWSKI 3

Widać było, że długo nie grał.

ŻAN MEDVED -

Niewiele wniósł do gry. © ©

W SKALI 1-10 OCENIAŁ BARTOSZ KARCZ

PIŁKA NOŻNA EKSTRAKLASA

BIELSKO-BIAŁA. Peter Hyballa był wściekły, bo tak złej dyspozycji swych piłkarzy jeszcze nie widział

Wiślacy zawiedli. Zagraли wolno, słabo, bez pomysłu

Stadion Miejski BBOŚiR w Bielsku-Białej

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA vs WISŁA KRAKÓW

2:0

do przerwy 1:0

Bramki: 1:0 Ubbink 13, 2:0 Niepsuj 47.
Podbeskidzie: Pesković 5 - Modelski 6, Janicki 6, Rundić 6 - Hora 5 (71 Wilson 5), Rzurowski 5 - Niepsuj 6 (74 Danielak 5), Ubbink 6 (77 Miakuszek 5), Sierpina 6 - Biliński 4 (71 Tulio 5), Sitek 6 (71 Frelek 5).
Wisła: Lis 5 - Szot 3 (46 Burliga 5), Frydrych 3, Radaković 2, Sadlok 3 (82 Medved) - Mawutor 2 (30 Kuveljić 5), Żukow 4 - Silva 2 (46 Starzyński 5), Savić 4, Yeboah 2 (71 Błaszczkowski 3) - Brown Forbes 3.
Sędziowie: Daniel Stefański (Bydgoszcz) oraz Konrad Sapela (Łódź) i Sebastian Mucha (Kraków). Mecz bez publiczności.

Bartosz Karcz

Przerwa na mecze reprezentacji rozregulowała Wisłę. O grze krakowian w spotkaniu z Podbeskidziem nie da się powiedzieć nic dobrego. Bałagan, chaos, brak pomysłu... Gospodarze zaskoczyli Wisłę, bo to oni zaczęli grać wysokim, zdecydowanym pressingiem. Krakowianie mieli z tym problem, trudno wyprowadzało im się piłkę ze strefy obronnej. W tych pierwszych fragmentach nikt nie stwarzał stuprocentowych okazji na gole, ale jeśli można było mówić o przynajmniej załączkach takich akcji, to wyłącznie w przypadku „Gó-



Krakowianie w defensywie. Wczoraj w Bielsku-Białej takich sytuacji było dużo

FOT. JACEK DROZD

rali”. Szli do przodu, widać było, że konsekwentnie szukają okazji na gola. I nie minął nawet kwadrans, gdy ją znaleźli. Z piłką ruszył Desley Ubbink. Wiślacy zachowali się wyjątkowo biernie w tej sytuacji. Holender w końcu dograł do Maksymiliana Sitka, którego strzał obronił Mateusz Lis, ale tak pechowo, że futbolówka, trafiając jeszcze w Macieja Sadloka, znów spadła pod nogi Ubbinka. A że obrona Wisły pozostawała bierna, to ten spokojnie kopnął do siatki. Stracony gol nie obudził Wisły. Krakowianie wciąż grali słabo, momentami beznadziejnie. Wolno, bez pomysłu, nie stwarzali żadnego zagrożenia dla bramki Podbeskidzia. Trener Peter Hyballa wytrzymał do 30 min, gdy zrobił pierwszą zmianę. Z boiska ściągnął Davida Mawutora, do gry posłał Nikolę Kuveljicia. Ghańczyk nie miał żadnej

kontuzji. Była to klasyczna „wędka”... To jednak wiele, żeby nie powiedzieć nic, nie zmieniło w grze Wisły. Biorąc pod uwagę fakt, jak „Biała Gwiazda” grała w pierwszej połowie, wszyscy w krakowskim obozie gwizdek na przerwę musieli przyjąć z ulgą. Trener Wisły widział, jak słabo gra jego drużyna. W przerwie dokonał zatem dwóch kolejnych zmian. Na boisko nie wyszli już Dawid Szot i Jean Carlos Silva, a w ich miejsce pojawili się Łukasz Burliga i Piotr Starzyński. Zanim jednak wiślacy ruszyli do odrabiania jednobramkowej straty, wzrosła ona do dwóch goli... Lewą stroną do kontry popędził bowiem Łukasz Sierpina, który mocno zagrał przed bramkę. A tam mieliśmy już prawdziwy splot nieszczęśliwych dla Wisły okoliczności. Najpierw jeszcze nieczysto trafił

MECZ W LICZBACH		
PODBESKIDZIE		WISŁA
23	Strzały	16
6	Strzały celne	3
6	Rzuty różne	5
19	Faule	11
0	Spalone	2

w piłkę Kamil Biliński, ale jego zagranie wyszło tak, że futbolówka spadła pod nogi Davida Niepsuja. Ten wcale nie uderzył najlepiej i zapewne strzał obroniłby Mateusz Lis, lecz we wszystko wmieszał się jeszcze Uros Radaković. Rykoszet od Serba sprawił, że golkeeper Wisły był już bezradny, a Podbeskidzie prowadziło 2:0. Dopiero wtedy Wisła nieco przyspieszyła. Na pierwszą naprawdę groźną sytuację trzeba było czekać godzinę gry. Wtedy to głową strzelał z kilku metrów Kuveljić, ale piłka odbiła się

od poprzeczki. Po chwili po akcji Łukasza Burligi kolejną szansę miał Kuveljić, lecz jego strzał obronił Michał Pesković, podobnie jak dobitkę Felicio Browna Forbesa. W 66 min świetną okazję miał Yaw Yeboah, ale strzelając z woleja, spudłował fatalnie. Była to ostatnia szansa na gola Ghańczyka, bo Hyballa nie wytrzymał i wkrótce ściągnął go z boiska, posyłając na nie - po długiej przerwie - Jakuba Błaszczkowskiego. Nic to Wisłę nie pomogło. W końcowych fragmentach nie była w stanie przycisnąć rywali. Ci grali spokojnie w obronie. Hyballa jeszcze próbował podjąć ryzyko, wpuszczając np. za obrońcę Sadloka napastnika Żana Medveda. Dobrych efektów z tego nie było, a to gospodarze mieli okazję na podwyższenie wyniku, m.in. Serhij Miakuszek trafił w słupkę. W doliczonym czasie mieliśmy natomiast największą kontrowersję tego meczu, gdy Karol Danielak ewidentnie pochnął w polu karnym Michała Frydrycha. Dlaczego w tej sytuacji Wisła nie dostała „jednostki”? To pozostanie tajemnicą sędziego Daniela Stefańskiego... Dla losów meczu nie miało to jednak znaczenia. Trener Hyballa podsumował grę Wisły w swoim stylu. - Wyglądaliśmy jak w meczu oldbojów - stwierdził. Dodał również: - Nasi zawodnicy powinni zastanowić się nad tym występem. A ja jestem po prostu wściekły na to, jak to wyglądało. Dodajmy, że zwycięstwo zeszło na dalszy plan również dla drużyny gospodarzy. W poniedziałek zmarł bowiem ojciec trenera Podbeskidzia Roberta Kasperczyka. © ©

23. KOLEJKA - WYNIKI I TABELA EKSTRAKLASY

JEDENASTKA 23. KOLEJKI



Lechia Gdańsk - Zagłębie Lubin 3:1 (2:1), Zwoliński 6, Maloca 23, Udovčić 82 - Szysz 45+2. **Jagiellonia Białystok - Śląsk Wrocław 0:1 (0:1)**, Exposito 45. **Górnik Zabrze - Warta Poznań 1:2 (0:1)**, Jimenez 69 - Grzesik 30, Kupczak 50. **Legia Warszawa - Pogoń Szczecin 4:2 (4:1)**, Mladenović 4, Pekhart 10, 14 karny, Wieteska 29 - Adam Frączczak 45+1, Drygas 83 karny. **Wisła Płock - Piast Gliwice 0:1 (0:0)**, Chrapek 54. **Stal Mielec - Raków Częstochowa** - mecz przerwany z powodu zagrożenia epidemicznego. **Najlepsi strzelcy** 21 bramek - Pekhart (Legia). 10 - Imaz (Jagiellonia), Jimenez (Górnik). (BK)

1. Legia Warszawa	23	51	16-3-4	45-24
2. Pogoń Szczecin	23	41	12-5-6	28-17
3. Raków Częstochowa	22	37	10-7-5	32-22
4. Lechia Gdańsk	23	36	11-3-9	32-26
5. Piast Gliwice	23	34	9-7-7	29-23
6. Śląsk Wrocław	23	33	9-6-8	26-22
7. Górnik Zabrze	23	32	9-5-9	26-24
8. Warta Poznań	23	32	10-2-11	26-26
9. Lech Poznań	23	29	7-8-8	31-30
10. Zagłębie Lubin	23	29	8-5-10	27-31
11. Wisła Kraków	23	28	7-7-9	33-31
12. Jagiellonia Białystok	23	28	8-4-11	29-36
13. Wisła Płock	23	25	6-7-10	27-35
14. Cracovia	23	23	6-10-7	24-28
15. Podbeskidzie Bielsko-Biała	23	21	5-6-12	23-48
16. Stal Mielec	22	19	4-7-11	24-39

24. kolejka, 9-12.04: Jagiellonia - Cracovia (pt. 18), Wisła K. - Raków (pt. 20.30), Pogoń - Wisła P. (s. 15), Warta - Stal (s. 17.30), Śląsk - Lechia (s. 20), Zagłębie - Podbeskidzie (n. 15), Lech - Legia (n. 17.30), Piast - Górnik (pn. 18).

I LIGA. Sandecja podtrzymała świetną passę - nie przegrała już od 12 spotkań

Wielkanocny pogrom

Stomil Olsztyn	0
Sandecja Nowy Sącz	5 (3)

Bramki: 0:1 Chmiel 4, 0:2 Rubio 15, 0:3 Rubio 31, 0:4 Victor 73, 0:5 Victor 90.
Stomil: Leszczyński - Remisz, Mosakowski (37 Sierant), Byrtel - Straus, Łuczak, Bucholc, Skrzypczak (64 Teclaw), Szramka (70 Mysiorski), Ogrodowski (37 van Huffel) - Szczutowski (37 Hinokio).
Sandecja: Pietrzkiewicz - Danek, Boczek, Pi-ter-Bucko, Dziwniel - Chmiel, Hajda, Kasprzak, Walski (66 Małkowski), Błanik (82 Ella Ken) - Rubio (66 Victor).
Sędziował: Paweł Malec (Łódź). Mecz bez publiczności.

Remigiusz Szurek

Starcie ze Stomilem, notującym serię trzech porażek z rzędu (przy 11 kolejnych meczach Sandecji bez porażki), świetnie rozpoczął się dla przyjezdnych. W 4 min po akcji lewym skrzydłem Michała Walskiego, który wbiegł w pole karne i strzelił, skuteczną dobitką popisał się Damian Chmiel. Sandecji zależało na komforcie i już po kwadransie mogła grać dużo spokojniej - Rubio otrzymał piłkę do Tomasza Boczka i podwyższył prowadzenie. Goście mieli inicjatywę, dochodzili do kolejnych sytuacji bramkowych, grali ze swobodą. Gola „nożycami” próbował strzelić Adrian Danek, futbolówka o centymetry minęła cel. Po nieco ponad pół godzinie gry było już 0:3. Chmiel, rozgrywający tego dnia bardzo dobry



Zawodnicy Sandecji Nowy Sącz uzyskali w Olsztynie najlepszy wynik w tym sezonie

mecz, dośrodkował w pole karne, gdzie czyhał już nie kto inny jak Rubio. Wypożyczony z Cracovii Hiszpan po raz kolejny wpisał się na listę strzelców w tym spotkaniu. Nowy trener Stomilu Adam Majewski, wyraźnie zaniepokojony postawą swoich piłkarzy, postanowił wprowadzić na plac gry aż trzech nowych zawodników jednocześnie. Olsztynianie nieco się ożywili, ale na niewiele się to zdało. Sądząc o kontroli przebiegu wydarzeń na murawie. W drugiej połowie padły kolejne bramki dla gości. Trener Dariusz Dudek dał m.in. szansę Rafaelowi Victorowi. 24-latek

za zaufanie odpłacił się szkoleniowcowi skuteczną grą. Jak już strzela, to po dwa gole w meczu - tak było także pod koniec lutego, gdy Sandecja pokonała Miedź Legnica 2:0. Teraz Portugalczyk najpierw otrzymał dobre podanie od Macieja Małkowskiego i będąc kilka metrów od bramki, trafił do siatki (piłka odbiła się jeszcze od słupka). W końcówce napastnik miał jeszcze trzy dogodne okazje, a jedną z nich wykorzystał, ustalając wynik spotkania. - W tym świątecznym okresie nie mogliśmy sobie wymarzyć lepszego wyniku niż tak wysokie zwycięstwo - ocenił

trener Dariusz Dudek (cytat z stronę internetową Sandecji). - Wynik mówi sam za siebie, ale to był trudny mecz. Patrzymy na następne, to dla mnie jest najważniejsze, czeka nas trudne spotkanie z Zagłębiem Sosnowiec, do tego musimy się przygotować. Dziękuję zawodnikom, widać było, że w każdej minucie panowaliśmy nad tym spotkaniem, chcieliśmy strzelić następną i następną bramkę. - Blamaż, blamaż i jeszcze raz blamaż. Ciężko się gra, gdy dostaje się bramkę na początku meczu po prostym błędzie - przyznał trener Stomilu Adam Majewski. ©

PUSZCZA DOBRZE WYKONAŁA PLAN

I LIGA. Drużyna z Niepołomicz wygrała w Jastrzębiu-Zdroju. To jej dziewiąte zwycięstwo w bieżącym sezonie - trzecie na wyjeździe. Dzięki niemu umocniła się w środkowej części tabeli.

GKS 1962 Jastrzębie	1 (1)
Puszcza Niepołomice	2 (2)

Bramki: 0:1 Bartosz 8, 1:1 Szczepan 13 karny, 1:2 Czarny 16.
GKS: Drazik - Kulawiak (80 Słodowy), Komor, Szcześniak, Witkowski - Jadach (46 Ali), Feruga (73 Rumin), Mróz, Bielak, Szczęch (55 Apolnarski) - Szczepan.
Puszcza: Górski - Cikos, Czarny, Hladik, Pięczek - Bartosz (75 Wyjadłowski), Serafin, Knap, Uwakwe, Tomalski (64 Rakoczy) - Kobusiński (64 Splawski).
Sędziował: Mateusz Złotnicki (Lublin). Mecz bez publiczności.

Jerzy Filipiuk

Mecz rozpoczął się w deszczu, a wkrótce potem nastąpił grad... goli. W 8 min po dośrodkowaniu Jakub Bartosz popisał się kapitalną przewrotną i goście objęli prowadzenie. Pięć minut później sędzia podyktował rzut karny dla gospodarzy (za faul na Krystynie Szcześniaku), który po chwili pewnie wykorzystał Daniel Szczepan i był remis. Jednak tylko przez chwilę. W 16 min doszło do zamieszania na polu karnym GKS-u 1962, w którym najlepiej odnalazł się Michał Czarny, pakując z bliska piłkę do siatki. Potem przestało padać z nieba, a na murawie nie padały już bramki. Po emocjonu-

jących kilkunastu minutach gra się uspokoiła, często toczyła się w środkowej strefie boiska. Obie drużyny szukały okazji do zmiany wyniku. W 22 min Mateusz Górski „na raty” obronił strzał z rzutu wolnego rywala, a w 34 min po drugiej stronie boiska Grzegorz Drazik sparował groźne uderzenie. Po przerwie oba zespoły ponownie próbowały rozerwać szyki obronne rywala, ale brakowało im skuteczności w wykańczaniu ofensywnych akcji. W 63 min doszło do zamieszania na polu karnym gości, lecz ostatecznie piłkę złapał Górski. W 79 i 80 min Mateusz Wyjadłowski stojąc przed bramką, nie trafił czysto w piłkę, a po chwili uprzedził go wychodzący z bramki Drazik. Gospodarze nie odpuszczali. Odpowiedzieli minimalnie niecelnym strzałem w 90 min. W przedłużonym aż o 5 minut czasie gry miejscowi dążyli do zdobycia wyrównującego gola, jednak i tym razem bezskutecznie. Trener GKS-u Paweł Ściebura tak ocenił to spotkanie na pomeczowej konferencji: - Przegraliśmy zasłużenie. Zapłaciliśmy za swoją nieodpowiedzialność, brak koncentracji w sytuacjach przy stałych fragmentach gry. Trener drużyny z Niepołomicz Tomasz Tułacz podkreślił: - Chciałem pogratulować zespołowi zwycięstwa. Jesteśmy bardzo zadowoleni. To, nad czym pracowaliśmy w tygodniu, zdało egzamin. ©

NOWOHUCIANIE ZABIERAJĄ BOGATYM, A ROZDAJĄ BIEDNYM

II LIGA. - Zagraliśmy słabo, przegraliśmy na własne życzenie - ocenił trener Hutnika Szymon Szydelko po meczu ze Zniczem.

Hutnik Kraków	1 (1)
Znicz Pruszków	3 (1)

Bramki: 1:0 Kitliński 6, 1:1 Wichtowski 11 karny, 1:2 Wichtowski 58 karny, 1:3 Firlej 82.
Hutnik: Leszczyński - Wojcinowicz, Stawarczyk, Kędziora - Ozimek (62 Drag), Kielis, Bernal (62 Linca), Świątek (70 Handzlik), Zmorzyński - Hafez, Kitliński (70 Sobala).
Znicz: Misztal - Bochenek, Wichtowski, Baran, Grudziński - Tabara (90 Drobna), Pomorski, Kaliniec (81 Grabowski), Machalski, Bonyan-ga (70 Janco) - Firlej.
Sędziował: Marcin Szrek (Kielce). Mecz bez publiczności.

Hutnik w tym sezonie dwukrotnie wygrał z liderem GKS-em Katowice i dwukrotnie uległ Zniczowi, który przed Wielką Sobotą zajmował ostatnie miejsce w tabeli. Teraz ma tyle samo punktów co ekipa z Nowej Huty (spadną trzy ostatnie zespoły).



Piłkarze Hutnika w meczu ze Zniczem objęli prowadzenie, jednak ostatecznie nie zdobyli punktów. Dwa gole stracili z rzutów karnych

Abdallah Hafez - jego dryblingi i błyskotliwe zagrania w I połowie mogły się podobać, a kapitalne podanie Egipcjanina Michała Kitlińskiego zamienił już w 6 min na gola. - Uważam, że nie weszliśmy w ten mecz dobrze - ocenił jednak trener Szydelko. - Nie byliśmy przygotowani mentalnie tak, jak bym oczekiwał, we wcześniejszych meczach wyglą-

dało to dużo lepiej. Bramka pewnie dodatkowo nas uspokoiła. Całkowicie przestaliśmy grać bez piłki. Mając ją przy nodze, jeszcze próbowaliśmy budować atak pozycyjny, ale po stracie piłki praktycznie nas nie było. Znicz wyrównał szybko z karnego, po tym jak Piotr Stawarczyk sfaulował Macieja Firleja. W 34 min hutnicy byli bliscy od-

zyskania prowadzenia: po centrze Krzysztofa Świątka z wolnego, Tomasz Wojcinowicz główkował, a futbolówka trafiła w poprzeczkę. Potem to już rywale wykorzystywali pasywność gospodarzy w grze defensywnej, szczytliny w ich formacjach. Marnowali okazje, jednak po przerwie, w 57 min, po raz drugi Firleja za mocno zaatakował w „16” Stawarczyk, a Maciej Wichtowski po chwili wykorzystał drugą „jedenastkę”. - Ciężko wygrać mecz, w którym ma się dwa rzuty karne przeciwko sobie. Które, trzeba powiedzieć, że były - westchnął Szydelko. Powinien być i trzeci karny dla pruszkowian, ale w 81 min sędzia nie odgwizdał faulu Łukasza Kędziory na Krystianie Tabarze. Podyktował rzut różny, po którym Leszczyński obronił dwa strzały, lecz przy trzecim (Firleja) był już bez szans. ©

TOMASZ BOCHENEK

TABELA I LIGI

Zagłębie - Widzew 3:0 (2:0), Seedorf 22, 25, Oliveira 57; ŁKS Łódź - GKS B. 1:0 (0:0), Dominguez 87 k.; Resovia - Odra 1:1 (0:1), Kubowicz 70 - Kubowicz 40 sam.; Miedź - Radomiak 0:1 (0:0), Jakubik 50. Mecz awansem (1:04): Górnik Ł. - Chrobry 3:0 (0:0), Śpiączka 61, Goliński 83, Kukułowicz+4; GKS T. - Arka 1:0 (1:0), Żytek 41. Spotkanie Bruk-Bet Termalica - Korona przełożono na 14.04.	1. Bruk-Bet Termalica 21 47 36-15
2. Górnik Łęczna 23 44 35-17	3. ŁKS Łódź 23 43 44-25
4. GKS Tychy 23 41 32-18	5. Radomiak 22 40 30-16
6. Arka Gdynia 22 35 29-22	7. Widzew Łódź 23 34 22-24
8. Miedź Legnica 23 32 35-28	9. Puszcza Niepołom. 22 32 26-24
10. Odra Opole 23 32 23-26	11. Chrobry Głogów 23 29 27-35
12. Korona Kielce 22 29 17-26	13. Sandecja N. Sącz 23 27 28-34
14. Stomil Olsztyn 23 23 21-35	15. Zagłębie Sosnowiec 23 19 21-31
16. GKS 1962 Jastrzębie 23 19 19-38	17. Resovia 23 18 16-32
18. GKS Bełchatów 23 16 15-30	24. kolejka (9-11.04): Widzew - Puszcza (pt. 17.04), Radomiak - Bruk-Bet Termalica (s. 12.40), Sandecja - Zagłębie (s. 16).
(ART)	

TABELA II LIGI

Lech II - Pogoń 0:2, Nawrocki 38 s., Danielewicz 72; GKS - Olimpia G. 1:0, Urynowicz 86; Chojniczanka - Skra 1:3, Ko' na 53 - Niedbala 64, Nocoń 80, Warnecki 90; Motor - Śląsk II 2:3, Kunca 55 k., Ropski 90 - Łyszczarz 19, Bogacz 43 s., Kroc 58; Sokół - Olimpia E. 2:1, Wolny 63, 77 k. - Surdykowski 90+2; Stal - Błękitni 2:2, Wolski 55, Sławek 58 - Bochnak 74, Ostrowski 90+3; Wigry - KKS 2:0, Gojko 50, 80; w piątek: Bytovia - Garbarnia 1:2, Kozakowski 11 - Górski 59, Kowalski 66 k.	1. GKS Katowice 23 53 46-23
2. Górnik Polkowice 23 51 47-18	3. Chojniczanka 24 47 42-22
4. Skra Częstochowa 23 44 35-19	5. Wigry Suwałki 24 43 33-23
6. Stal Rzeszów 23 35 35-30	7. Śląsk II Wrocław 23 35 35-30
8. KKS 1925 Kalisz 23 34 32-26	9. Sokół Ostroda 24 33 34-33
10. Motor Lublin 22 29 26-25	11. Bytovia 24 29 32-33
12. Garbarnia Kraków 22 29 28-32	13. Pogoń Siedlce 23 27 36-39
14. Olimpia Grudziądz 24 23 22-39	15. Znicz Pruszków 24 23 23-41
16. Hutnik Kraków 24 23 29-53	17. Błękitni Stargard 24 23 23-49
18. Olimpia Elbląg 24 21 26-37	19. Lech II Poznań 23 21 32-44
27. kolejka (10-11.04): Garbarnia - Chojniczanka (s. 15), Hutnik - Olimpia E. (s. 16).	(ART)

BUNDESLIGA. Bayern wjechał na autostradę, Borussia nie zagra w Lidze Mistrzów?

Kluczowe zwycięstwo

Bolesław Groszek

Mistrz skarcił pretendenta i zawrócił go do szeregu. W sobotę RB Lipsk miał niepowtarzalną szansę, by zmniejszyć dystans w tabeli do Bayernu Monachium, który musiał radzić sobie bez kontuzjowanego Roberta Lewandowskiego. Bawarczyści pokonali jednak największego rywala do tytułu i mają ogromny komfort w marszu po obronę tytułu.

O losach meczu przesądziła jedna akcja gości z 38. minuty. W polu karnym Leona Goretzkę podaniem znalazł niezawodny Thomas Mueller, a środkowy pomocnik pewnym strzałem pokonał Petera Gulacsiego. Często po wygranych Bayernu wszystkie peany kierowane są w stronę Roberta Lewandowskiego, więc teraz to odpowiedni czas, by docenić Muellera. Napastnik w sobotę zanotował 15. asystę w sezonie, a ma też 10 strzelonych bramek. Czy to najbardziej niedoceniany piłkarz na świecie, który w tak dobrej formie nie gra w reprezentacji? Na siedem kolejek przed końcem sezonu lider



FOT. ANAGRETT THILSE/AP/STREET NEWS

Thomas Mueller to najbardziej niedoceniany zawodnik na świecie?

z Monachium ma siedem punktów przewagi nad drugim Lipskiem. Bawarczyści wjechali więc na autostradę do mistrzostwa, nawet mimo kontuzji Lewandowskiego.

- Nie zamierzamy niczego przyspieszać. Dopiero jak dostaniemy od lekarzy zielone światło, Robert znajdzie się w meczowej kadrze - przyznał trener Hansi Flick.

Dużo trudniejszą sytuację w tabeli ma Borussia Dortmund, która w weekend prze-

grała z Eintrachtem Frankfurt 1:2. Zespół z Signal Iduna Park traci aż 7 punktów do czwartego miejsca gwarantującego Ligę Mistrzów, a bez awansu do europejskiej elity mogą nadejść ciężkie dni dla BVB.

Nie w Bundeslidze, a szczebel niżej, gola dla swojego klubu strzelił Dawid Kownacki. Napastnik trafił do siatki w 62. minucie meczu Fortuny Dusseldorf z Darmstadt i przesądził o wygranej gości 2:1. To czwarte trafienie Polaka w tym sezonie,

a jego klub dalej bije się o awans do elity. ©©

27. kolejka: Mainz - Arminia Bielefeld 1:1 (Brosinski 56 - Voglsammer 76); **Bayer Leverkusen - Schalke 2:1** (Alario 26, Schick 72 - Huntehaar 81); **Borussia Dortmund - Eintracht Frankfurt 1:2** (Hummels 45 - Schulz 11 sam., Silva 87); **Augsburg - Hoffenheim 2:1** (Vargas 8, Hahn 23 - Skov 86); **Wolfsburg - Koeln 1:0** (Brekalo 69); **RB Lipsk - Bayern Monachium 0:1** (Goretzka 38); **Borussia Moenchengladbach - Freiburg 2:1** (Thuram 53, 60 - Sallai 10); **Stuttgart - Werder Brema 1:0** (Augustinsson 81 sam.); **Union Berlin - Hertha Berlin 1:1** (Andrich 9 - Lukebakio 35 z karnego).

1. Bayern Monachium	27	64	79:35
2. RB Lipsk	27	57	48:22
3. Wolfsburg	27	54	46:22
4. Eintracht Frankfurt	27	50	55:37
5. Bayer Leverkusen	27	43	45:32
6. Borussia Dortmund	27	43	55:39
7. Union Berlin	27	39	41:33
8. Borussia M'gladbach	27	39	46:41
9. Stuttgart	27	39	48:41
10. Freiburg	27	37	40:41
11. Augsburg	27	32	29:41
12. Hoffenheim	27	30	41:47
13. Werder Brema	27	30	31:39
14. Hertha Berlin	27	25	32:46
15. Mainz	27	25	27:46
16. FC Koeln	27	23	25:47
17. Arminia Bielefeld	27	23	21:46
18. Schalke Gelsenkirchen	27	10	17:71

WIELKANOC Z RASISTOWSKIM SKANDALEM ZAMIAST ŻYCZEŃ

LA LIGA. Świąteczna kolejka w Hiszpanii przyniosła wiele emocji, niestety nie tylko tych pozytywnych. „Nie jesteś sam” - grzmi z pierwszej strony dziennik „Marca”.

Hubert Zdankiewicz

A na myśli hiszpański redaktor ma sytuację, do jakiej doszło w meczu Cadiz - Valencia. W 29. minucie wywiązała się awantura, której głównymi uczestnikami byli Juan Cala i Mouctar Diakhaby. To Francuz

ruszył z pretensjami do rywala, za co zobaczył żółtą kartkę. Okazało się jednak, że winny był w tej sytuacji Cala, który miał rasistowsko obrazić obrońcę Valenci. I to w bardzo niecenzuralnych słowach.

Diakhaby w efekcie zszedł z boiska, a za nim podążył cały zespół „Nietoperzy”. Po kwadransie piłkarze wrócili na boisko, ale już bez Francuza. - Żaden człowiek nie zasługuje na takie upokorzenie - skomentował sytuację Gabriel Paulista z Valenci. Na potknięcie Atletico Madryt czekały

Real Madryt i Barcelona. O doczekały się w Seville. ©©

29. kolejka: Levante - Huesca 0:2 (Mir 15, 54); **Granada - Villarreal 0:3** (Moreno 9, 18, 60); **Real Madryt - Eibar 2:0** (Asensio 41, Benzema 73); **Osasuna - Getafe 0:0**; **Alaves - Celta Vigo 1:3** (Lejeune 86 - Nolito 8, Aspas 14, Mina 20); **Elche - Betis 1:1** (Milla 36 - Iglesias 36); **Cadiz - Valencia 2:1** (Cala 14, Marcos Mauro 88 - Gameiro 19); **Sevilla - Atletico Madryt 1:0** (Acuna 70). **Barcelona - Real Valladolid** po zamknięciu numeru.

1. Atletico Madryt	29	66	51:19
2. Real Madryt	29	63	51:23
3. FC Barcelona	28	62	67:24
4. Sevilla FC	29	58	40:21

5. Villarreal CF	29	46	42:31
6. Real Betis	29	46	39:42
7. Real Sociedad	28	45	44:28
8. Celta Vigo	29	37	38:44
9. Granada	29	36	34:49
10. Athletic Bilbao	28	35	38:32
11. Levante UD	29	35	36:39
12. Valencia CF	29	33	35:40
13. Cadiz CF	29	32	26:45
14. Osasuna	29	31	23:35
15. Getafe CF	29	30	22:33
16. Real Valladolid	28	27	26:38
17. Elche CF	29	26	26:43
18. Huesca	29	24	28:44
19. SD Eibar	29	23	22:35
20. Alaves	29	23	24:47

PIERWSZY GOL GLIKA, BŁĘDY SZCZĘSNEGO

SERIE A. W sobotę rozegrano wszystkie mecze 29. kolejki ligi włoskiej. W rolach głównych nie zabrakło Polaków.

Wojciech Wrona

Kamil Glik w końcu doczekał się pierwszej bramki po powrocie do Włoch. Stoper reprezentacji Polski dał w sobotę prowadzenie Benevento w starciu z Parmą, a jego zespół ostatecznie zremisował 2:2. Na ustach kibiców znalazł się również Wojciech Szczęsny. „Jedynka” w kadrze Paulo Sousa nie pomogła Juventusowi, popełniając błędy przy obu bramkach.

29. kolejka: Milan - Sampdoria 1:1 (Hauge 87 - Quagliarella 53); **Atalanta - Udinese 3:2** (Muriel 19, 43, Zapata 61 - Pereyra 45, Larsen 71); **Benevento - Parma 2:2** (Glik 23, Ionita 87 - Kurtić 55, Man 88); **Cagliari - Verona 0:2** (Barak 54, Lasagna 90); **Genoa - Fiorentina 1:1** (Destro 13 - Vlahović 23); **Lazio - Spezia 2:1** (Lazzari 56, Caicedo 88 z karnego - Verde 73); **Napoli - Crotone 4:3** (Insigne 19, Osimhen 22, Mertens 34, Di Lorenzo 72 - Simy 25, 48, Messias 59); **Fiorentina - Milan 2:3** (Pulgar 17, Ribery 51 - Ibrahimović 9, Diaz 57, Calhanoglu 72); **Sassuolo - AS Roma 2:2** (Traore 57, Raspadori 85 - Pellegrini 26, Peres 69); **Bologna - Inter 0:1** (Lukaku 32); **Torino - Juventus 2:2** (Sanabria 27, 46 - Chiesa 13, Ronaldo 79).

1. Inter Mediolan	28	68	66:26
2. AC Milan	29	60	54:34

3. Atalanta Bergamo	29	58	68:36
4. SSC Napoli	28	56	62:32
5. Juventus Turyn	28	56	56:25
6. Lazio Rzym	28	52	45:38
7. AS Roma	29	51	53:44
8. Hellas Verona FC	29	41	38:34
9. US Sassuolo	28	40	47:46
10. Sampdoria Genua	29	36	39:43
11. FC Bologna	29	34	39:45
12. Udinese Calcio	29	33	32:39
13. Genoa CFC	29	32	31:41
14. ACF Fiorentina	29	30	36:46
15. Benevento Calcio	29	30	30:54
16. Spezia	29	29	37:53
17. Torino FC	28	24	41:52
18. Cagliari Calcio	29	22	31:50
19. Parma	29	20	28:56
20. FC Crotone	29	15	35:74

DAVID POKONAŁ GOLIATA, LILLE UCIEKA PSG

LIGUE 1. W sobotę Lille odzyskało pozycję lidera w tabeli po tym, jak pokonało obecnego mistrza Francji Paris Saint-Germain.

Wojciech Wrona

Oba zespoły miały przed sobotnim meczem tyle samo punktów, ale paryżanie mieli lepszy bilans bramek. Goście mogą mówić o odrobinie szczęścia, bo ich pierwszy strzał w meczu okazał się być zwycięskim. W 20. minucie trzy punkty gościom zapewnił Jonathan David. - Jeśli chcemy liczyć się w walce o tytuł, musimy wal-

BLAMAŻ CHELSEA Z WBA, LIVERPOOL ZNÓW BŁYSZCZY

PREMIER LEAGUE. Liverpool wraca do walki o pierwszą czwórkę, Chelsea i Tottenham rozczarowały, a Jose Mourinho narzeka na swoich piłkarzy.

Bolesław Groszek

Jacy angielscy reprezentanci zagrają w przyszłym sezonie w Lidze Mistrzów? W weekend swojej sytuacji nie poprawił Leicester, a znacząco utrudniła sobie Chelsea, która zanotowała wstydliwą porażkę z West Bromwich. Coraz bliżej celu są natomiast piłkarze Manchesteru United i Liverpoolu, ale miejsca są tylko cztery.

Takiej inauguracji kolejki Premier League nikt się nie spodziewał. Chelsea prowadziła z West Bromwich 1:0, ale chwilę po trafieniu Christiana Pulisicia czerwoną kartkę obejrzał Thiago Silva, a gospodarze przed przerwą stracili dwa gole. Po zmianie stron było jeszcze gorzej i The Blues przegrali ostatecznie z beniaminkiem aż 2:5. To pierwsza porażka Thomasa Tuchela w nowym klubie, która mocno skomplikowała walkę londyńczyków o Ligę Mistrzów.

Mimo porażki Chelsea, trzeciemu Leicester nie udało się odskoczyć w tabeli. Lisy miały jednak zdecydowanie trudniejsze zadanie, bo mierzyły się z liderem - Manchesterem City. Gospodarze długo się bronili przed naporem giganta, ale w drugiej połowie dwukrotnie skapitulowali i nie potrafili realnie zagrozić rywalowi. Czy Leicester drugi rok z rzędu wypadnie z TOP 4?

Porażki wyżej notowanych drużyn sprawiły bowiem, że krew poczuł piłkarze Liverpoolu. The Reds nie brali jeńców w hitowym meczu z Arsenalem i rozbili Kanonierów 3:0. Bohaterem spotkania był rezerwowy Diego Jota, bo Portugalczyk strzelił dwa gole i zdaje się być li-

derem, który poprowadzi drużynę Juergena Kloppa do przyszłorocznej edycji Ligi Mistrzów.

Na brak lidera nie może narzekać Tottenham, który jednak znów rozczarował i utrudnił sobie sytuację w tabeli. Spurs wygrywali 2:1 z Newcastle po trafieniach Harry'ego Kane'a i mieli szansę wskoczyć na czwarte miejsce w tabeli, ale dali sobie wyrwać zwycięstwo w ostatnich minutach. Jose Mourinho po meczu został spytany, czemu jego wcześniejsze drużyny potrafiły dowieźć korzystne wyniki, a teraz drużyna traci gole w końcówce. „Ten sam trener, inni piłkarze” - odparł bezlitosny The Special One, który chyba coraz bardziej obawia się o swoją posadę. ©©

30. kolejka: Chelsea - WBA 2:5 (Pulisic 27, Mount 71 - Pereira 45, 45, Robinson 63, 90, Diagne 68); **Leeds - Sheffield Utd 2:1** (Harrison 12, Jagielka 49 - Osborn 45); **Leicester - Manchester City 0:2** (Mendy 58, Jesus 74); **Arsenal - Liverpool 0:3** (Jota 64, 82, Salah 68); **Southampton - Burnley 3:2** (Armstrong 31, Ings 42, Redmond 66 - Wood 12 z karnego, Vydra 28); **Newcastle - Tottenham 2:2** (Joelinton 28, Willock 85 - Kane 30, 34); **Aston Villa - Fulham 3:1** (Trezeguet 78, 81, Watkins 87 - Mitrovic 61); **Manchester Utd - Brighton 2:1** (Rashford 62, Greenwood 83 - Welbeck 13). Mecz **Everton - Crystal Palace** i **Wolverhampton - West Ham** po zamknięciu wydania.

1. Manchester City	31	74	66:21
2. Manchester United	30	60	58:33
3. Leicester	30	56	53:34
4. Chelsea	30	51	46:30
5. Tottenham	30	49	51:32
6. Liverpool	30	49	51:36
7. West Ham	29	49	45:35
8. Everton	28	46	40:37
9. Aston Villa	29	44	42:31
10. Arsenal	30	42	40:35
11. Leeds United	30	42	47:48
12. Crystal Palace	29	37	31:47
13. Southampton	30	36	39:53
14. Wolverhampton	29	35	28:38
15. Burnley	30	33	24:40
16. Brighton	30	32	33:38
17. Newcastle	30	29	30:50
18. Fulham	31	26	24:41
19. West Bromwich Albion	30	21	25:59
20. Sheffield United	30	14	17:52

czyć w każdym meczu - skomentował trener Mauricio Pochettino. ©©

31. kolejka: Monaco - Metz 4:0 (Fabregas 50 z karnego, Volland 52, Ben Yedder 77, 89 z karnego); **PSG - Lille 0:1** (David 20); **Lens - Olympique Lyon 1:1** (Clausen 65 - Paqueta 81); **Angers - Montpellier 1:1** (Bahoken 72 - Mavididi 47); **Bordeaux - Strasbourg 2:3** (Bayse 36, Hwang 45 - Kone 6, Diallo 21, Ajorque 30 z karnego); **Lorient - Brest 1:0** (Abergel 45); **Nantes - Lille 1:2** (Toure 32 - Dolberg 11 z karnego, 29); **Reims - Rennes 2:2** (Dia 60, Ghislain Konan 81 - Guirassy 75 z karnego, 83); **Nimes - St. Etienne 0:2** (Khazri 23, Bouanga 66); **Olympique Marsylia - Dijon 2:0** (Balerdi 45, Alvaro 79).

1. OSC Lille	31	66	51:19
2. Paris Saint-Germain	31	63	67:22

3. AS Monaco	31	62	64:38
4. Olympique Lyon	31	61	60:31
5. Lens	31	49	47:43
6. Olympique Marsylia	31	48	40:36
7. Stade Rennes	31	45	39:35
8. Montpellier HSC	31	45	49:50
9. OGC Nice	31	42	41:42
10. FC Metz	31	42	36:36
11. Angers SCO	31	41	34:44
12. Reims	31	39	38:38
13. RC Strasbourg	31	36	40:46
14. Girondins Bordeaux	31	36	34:41
15. AS Saint-Etienne	31	36	32:46
16. Brest	31	35	43:54
17. FC Lorient	31	32	37:54
18. Nimes Olympique	31	29	30:58
19. FC Nantes	31	28	32:48
20. Dijon FCO	31	15	20:53

PECHOWA INAUGURACJA UNII

ŻUŻEL. W swoim pierwszym meczu sezonu 2021 w Lidze Unia Tarnów wysoko przegrała u siebie z ekipą z Gdańska. Ze składu „Jaskółek” - po kontuzjach - wypadli kolejni zawodnicy.

Unia Tarnów 35

Zdunek Wybrzeże Gdańsk 55

Unia: Iversen 1 (1, -, -, -), Woentn 3 (1, 2, 0, 0, 0), Koza 8+1 (w, 3, 1*, 1, 2, 1), Mroczka 12+1 (1*, 1, 3, 3, 3, 1), Tungate 9 (2, 2, 3, 1, 1, d), Gzyl 0 (u, -, -, -), Rem-pała 2 (2, 0, 0, 0), Świercz 0 (0).

Zdunek Wybrzeże: Pieszczyk 11 (3, 1, 2, 2, 3), Jensen 9+2 (0, 3, 1*, 3, 2*), Jamróg 11+2 (2*, 2, 2, 2*, 3), Gruchalski 4+1 (3, 0, 1*, w), Kulakow 13+1 (3, 3, 2, 3, 2*), Szczotka 5+1 (3, 2, 0), Gryszyński 2 (1, 0, 1).

Bieg po biegu: 1:5, 2:4 (3:9), 3:3 (6:12), 1:5 (7:17), 4:2 (11:19), 2:4 (13:23), 3:3 (16:26), 3:3 (19:29), 3:3 (22:32), 4:2 (26:34), 4:2 (30:36), 2:4 (32:40), 1:5 (33:45), 1:5 (34:50), 1:5 (35:55).

Sędziowie: Grzegorz Sokołowski (Ostrów Wlkp.), **Najlepszy czas:** 70,05 s - Wiktor Kulakow (Zdunek Wybrzeże) w 7. wyścigu. Mecz bez publiczności.

Piotr Pietras

Do poniedziałkowego spotkania na swoim torze tarnowianie przystąpili w mocno osłabionym zestawieniu. Przede wszystkim zabrakło doświadczonego, typowanego do roli jednego z liderów, Pawła Miejsi, który dostał od władz klubu zgodę na poszukiwanie nowego pracodawcy. Ponadto na pierwszym tegorocznym treningu Oskar Bober złamał rękę (czeka go kilkutygodniowa przerwa w startach). Zabrakło też juniora Przemysława Koniecznego. Podczas testu na koronawirusa, który wszyscy zawodnicy mieli wykonane przed meczem, miał wynik pozytywny wynik. Teraz ma przymusową izolację.

Jakby tych nieszczęść było mało, to mecz fatalnie rozpoczął się dla gospodarzy. W 1. biegu Ernest Koza, próbujący na jednym z łuków wyprzedzić wychowanka „Jaskółek” startującego w tym roku w barwach Wybrzeża Jakuba Jam-

roga, spowodował jego upadek i został wykluczony z powtórki.

Do jeszcze większego nieszczęścia doszło w powtórce, a w zasadzie tuż po jej zakończeniu. Walczący o 2. miejsce Jamróg tuż przed metą wyprzedził przy bandzie Nielsa Kristiana Iversena, za linią obaj zawodnicy sczepili się motocyklami i doszło do bardzo groźnie wyglądającego upadku. W zdarzeniu tym najbardziej ucierpiał debiutujący w zespole Unii Duńczyk, który doznał urazu barku i do końca zawodów nie pojawił się już na torze. W wyścigu juniorów (nr 2) tarnowianie stracili kolejnego zawodnika. Jadący bowiem na 4. miejscu Mateusz Gzyl na ostatnim łuku zanotował upadek i także nie pojawił się już na torze.

Przyjezdni w pierwszej części meczu wypracowali sobie 10-punktową przewagę i bardzo długo ją utrzymywali. Tarnowianie nie rezygnowali jednak z pościgu za rywalami i po 11. biegu zmniejszyli stratę do 6 „oczek” (30:36).

Niewiele brakło, by Unia była jeszcze bliżej rywali, gdyż zarówno w 10., jak i w 11. wyścigu, zawodnicy „Jaskółek” długo jechali na podwójnym prowadzeniu. Jednak najpierw były zawodnik Unii Wiktor Kulakow wyprzedził Koza. Natomiast w kolejnym biegu podobnej sztuki dokonał Krystian Pieszczyk, mijając słabo spisującego się w debiucie Rohana Tungate'a.

Te niepowodzenia niekorzystnie wpłynęły na zespół gospodarzy, który w końcówce zawodów nie podjął już walki. Skończyło się bardzo bolesną - 20-punktową - porażką.

I liga, 1. kolejka: ROW Rybnik - Cellfast Wilki Krosno 63:27, mecze przełożone: Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Arged Malesa Ostrovia (z powodu deszczu), Aforti Start Gniezno - Orzeł Łódź (z powodu koronawirusa).

Ekstraliga, 1. kolejka: eWinner apator Toruń - marwis.pl Falubaz Zielona Góra 51:39, Fogo Unia Leszno - Moje Bermudy Stal Gorzów 42:48, pozostałe mecze przełożono.

ryzanka zgrał piłkę, a akcję zamknął Krystian Bracik.

(ŻUK)

STAL STALOWA WOLA - JUTRZENKA GIEBUŁTÓW 2:0 (0:0)

Bramki: 1:0 Mistrz 78, 2:0 Mistrz 90+3. **Stal:** Wietecha - Sobotka, Chorolskij, Hudzik, Waszkiewicz - Wojtak (66 Hascak), Mistrz, Mroziński, Wiktoruk, Conde - Piechniak (88 Płonka).

Jutrzenka: Pawelski - Iwanicki, Michalec, Silczuk (88), Ślaski - M. Jeż (46 Pietrzyk), Majcherczyk, Zawadzki, Zeszczuk (46 Kaczor), Ceglarsz (90 Litewka) - Kubiak.

Sędziowie: Michał Wasil (Lublin).

14-punktowa strata do bezpiecznej lokaty oznacza, że Jutrzenka

HOKEJ. Krakowianie nie odmienili losów finału z JKH GKS Srebro to też sukces



FOT. CRACOVIA.PL

W poprzednim sezonie Comarch Cracovia była poza podium, teraz wywalczyła wicemistrzostwo kraju

Jacek Żukowski

W piątym meczu finału PHL (w sobotę) Comarch Cracovia po raz czwarty przegrała z JKH GKS Jastrzębie-Zdrój (tym razem 2:3) i zdobyła wicemistrzostwo Polski. To był jedenasty finał zespołu za kadencji trenera Rudolfa Rohaczka. Siedem z nich zakończyło się triumfem, po raz czwarty na szczytach zawodników z Krakowa zawisły srebrne medale. Przed sezonem taki wynik byłby przyjęty w klubie i przez kibiców z radością. A w trakcie rozgrywek „Pasy” zajmowały nawet 7. miejsce. Do play-off przystępowały z 6. pozycji.

Ekipa z Krakowa przed decydującą fazą sezonu dokonała znaczących wzmocnień, ale hokeiści nie byli ze sobą zgrani. Nie była więc faworytem ani ćwierćfinałowej, ani półfinałowej, a tym bardziej finałowej rywalizacji. Tymczasem trener Rohaczek stworzył prawdziwy team. W pokonanym polu „Pasy” zostawiły Energę Toruń i GKS Tychy. Na JKH GKS sił i umiejętności nie wystarczyło. Jednak należy przyznać, że czwarty oraz piąty mecz w tej konfrontacji były „na styku”. Niewiele było trzeba, by rywalizacja trwała dalej, wszak „Pasy” w czwartym starciu prowadziły 1:0 i do wygranej zabrakło im

dwóch minut. Potem straciły gola w dogrywce. Z kolei w ostatnim, jak się okazało, meczu do dogrywki zabrakło minuty!

Przychodzili nowi zawodnicy i wiedziliśmy, że możemy coś osiągnąć w tym sezonie - mówi trener Rohaczek. Wykonaliśmy kawał dobrej roboty. To było maksimum tego, co się dało zrobić. Zawodnicy przyjeżdżali do nas w różnym stopniu wytrenowania pod względem fizycznym. Wszyscy ciągnęliśmy ten wózek w jednym kierunku, była bardzo dobra atmosfera. Nie tylko w szatni, ale też na lodzie.

Dodaje: - W pierwszej rundzie play-off z Energią Toruń i w drugiej rundzie z GKS Tychy zagraliśmy fantastyczne mecze. W serii z Jastrzębiem też zagraliśmy dwa bardzo dobre spotkania, ale czegoś zabrakło. Powtarzam, to było jednak maksimum tego, co mogliśmy. Wszyscy wiedzą, jakie mieliśmy kłopoty z bramkarzami, że nasz golkeeper musiał wyjechać do Rosji, nie bronił w pierwszych dwóch finałowych meczach. Trzeba wszystkim podziękować za cały sezon, za fazę play-off. Dziękuję profesorowi Filipiakowi za wsparcie. Teraz trzeba ochłoniąć, podsumować sezon i zastanowić się nad kolejnymi rozgrywkami.

Mieliśmy okazję zdobyć mistrzostwo i zapisać się w historii

klubu, ale to się nie udało - podkreśla Martin Dudas, kapitan zespołu. Zdobyliśmy srebrny medal, czyli jesteśmy pierwsi z tych, którzy przegrali. Choć przystępowałyśmy do play-off z 6. miejsca, to nie mogę teraz powiedzieć, że jestem zadowolony.

Myszę, że jeszcze docenimy ten sukces, bo tak naprawdę nikt z nas nie wie, czy jeszcze kiedyś w karierze zagra w finale - powiedział defensor „Pasów” Jakub Saur. Nie był to łatwy sezon, ale przecież pokonaliśmy drużynę z Torunia oraz Tychów. Nikt w nas nie wierzył, a osiągnęliśmy dobry wynik.

JKH GKS Jastrzębie-Zdrój	3
Comarch Cracovia	2

(1:0, 1:1, 1:1)

Bramki: 1:0 Sołtys (Wróbel, Walega) 7, 1:1 Welsh (Solowjow) 32, 2:1 Walega (Paś, Szewczenko) 35, 2:2 Saur (Doherty, Goodwin) 54, 3:2 Klimiec (Wróbel, Walega) 59.

JKH GKS: Nechvatal - Bryk, Górný, Kasperlik, Rac, Paś - Klimiec, Kostek, Urbanowicz, Hovorka, Phillips - Horzelski, Jass, Wróbel, Walega, Sołtys - Michałowski, Szewczenko, Ł. Nalewajka, Jarosz, R. Nalewajka.

Cracovia: Pieriewozczikow - Dudas, Ignatowicz, Solowjow, Welsh, Kapica - Kostromitin, Gula, Murphy, Nemec, Goodwin - Gutwald, Doherty, Brynkus, Kamiński, Oksanen - Saukko, Saur, Tiala, Jezek, Csamango.

Sędziowie: M. Baca i P. Pyrskała. **Kary:** 2-4 min. **Stan play-off (do 4 zwycięstw):** 4:1. © P

W SKRÓCIE

Finał znów w Lublinie

PZPN ogłosił, że finał Fortuna Pucharu Polski w sezonie 2020-21 odbędzie się - podobnie jak rok temu - na Arenie Lublin. Spotkanie zaplanowane zostało na 2 maja. (ART)

Hitowe starcie w Madrycie

Dzisiaj w piłkarskiej Lidze Mistrzów odbędą się pierwsze mecze ćwierćfinałowe. Real Madryt podejmie Liverpool, a Manchester City zagra z Borussia Dortmund. (AIP)

Mistrzyni bliżej złota

Do finału Tauron Ligi siatkarek awansowała broniąca tytułu Grupa Azoty Chemik Police, w półfinale wyeliminowała w dwóch meczach (3:1 w drugim) E. Leclerc Radomkę. Rywała wyłoni dziś trzecie (decydujące) spotkanie w drugiej parze: Developres SkyRes Rzeszów - ŁKS Commercecon Łódź. (ART)

Porażka tarnowianek

W zaległym meczu I liga siatkarek Grupa Azoty Rolesski PWSZ Tarnów przegrała u siebie z SMS PZPS Szczyrk 2:3 (20:25, 25:20, 25:22, 14:25, 9:15). (KIER)

Walka o półfinał

Ćwierćfinały ekstraklasy koszykarzy (do 3 zwycięstw): Legia Warszawa - King Szczecin 90:67 (stan play-off: 2:0), Arged Ostrów Wlkp. - Pszczółka Start Lublin 94:100 (play-off: 1:1), Trefl Sopot - Śląsk Wrocław 92:90 po dogr (play-off: 1:2). Wczorajszy mecz Spójnia Stargard - Zastal Zielona Góra (play-off: 0:2) zakończył się po zamknięciu wydania. (ART)

Sport w telewizji

Wtorek: 16 Canal+ Sport, 20 Canal+, tenis: **turniej WTA w Charlestonie:** 17.30 Eurosport 1, kolarstwo: **Dookoła Kraju Basków** (2. etap): 17.30 Polsat Sport, koszykówka: **King Szczecin - Legia Warszawa:** 20.10 TVP Sport, piłka ręczna: **Gwardia Opole - Orlen Wisła Płock:** 20.15 Polsat Sport Premium 2, piłkarska LM: **Manchester City - Borussia Dortmund:** 20.30 Polsat Sport, siatkówka kobiet: **Developres SkyRes Rzeszów - ŁKS Commercecon:** 20.50 Polsat Sport Premium 1, piłkarska LM: **Real Madryt - Liverpool:** (ART)

III LIGA PIŁKARSKA

CRACOVIA II - KORONA II KIELCE 2:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Vestenicky 18, 2:0 Bracik 85.

Cracovia II: Wilk - Stachera (67 Grzebieluch), Bracik, Jarzynka, Supryn (90+1 Biernat) - Nowicki (54 Gardawski), Budziński (90+1 Malisz), Ożóg, Ziemiński, Zaucha - Vestenicky (67 Bała).

Korona II: Dreg - Seweryś, Czerwiak, Kiełb, Turek - Lisowski, Zwoźny (76 Świstowski), Więckowski, Cukrowski, Bielka (82 Rozmysłowski) - Rybus (80 Brzozowski).

Sędziowie: Daniel Detka (Kielce).

„Pasy” wiosną prezentują się znacznie lepiej niż jesienią. W 18 min Tomasz Vestenicky wykorzystał podanie po ziemi i skierował piłkę do siatki. Drugi gol padł w końcówce. Po rzucie wolnym Patryka Zauchy Mateusz Ja-

powoli żegna się z III ligą. W szóstym wiosennym meczu poniosła piątą porażkę. Kluczowy okazał się kornier w 78 min, po którym Michał Mistrz strzałem z 10 m dał prowadzenie Stali. Goście się otworzyli, czego efektem była kolejna bramka Mistrzyka. (BOCH)

Inne mecze: Avia - KSZO 3:1, Sokół - Chelmska 0:1, Łagów - Lewart 2:2, Stal K. - Siarka 2:2, Wiązownica - Wisła S. 2:2. Awansem 1.04: Podlasie - Podhale 0:2, Orleń - Hetman 7:0, Wisła P. - Wisłoka - przełożony.

1. Wisła Puławy	24	60	69-20
2. Sokół Sieniawa	26	55	46-21
3. Stal Stalowa Wola	25	44	45-29
4. Wólczanka Wólka Peł.	25	42	49-33
5. Podhale N. Targ	25	42	37-29

6. Wisła Sandomierz	26	41	39-35
7. Avia Świdnik	25	40	52-28
8. Chelmska Chelme	25	40	43-34
9. Siarka Tarnobrzeg	26	39	43-35
10. ŁKS Łagów	26	39	39-38
11. KSZO Ostrowiec Św.	25	38	40-31
12. Wisłoka Dębica	25	38	37-25
13. KS Wiązownica	26	32	37-53
14. Stal Kraśnik	26	31	32-35
15. Orleń Radzyń Podl.	26	31	39-49

16. Cracovia II	26	30	30-32
17. Lewart Lubartów	26	30	30-29
18. Podlasie Biała Podl.	25	28	37-61
19. Korona II Kielce	26	24	37-57
20. Jutrzenka Giebuł.	26	17	28-68
21. Hetman Zamość	26	7	20-87

27. kol. (10-11.04): Hetman - Cracovia II (s. 13), Podhale - Wiązownica (s. 16), Jutrzenka pauzuje. (ART)

REKLAMA

0010101068

PLAYOFF 2021

FINAL 31.03.2021

1:2 D

COMARCH CRACOVIA 1-3 JKH GKS JASTRZĘBIE

OGLĄDAJ NA TVP SPORT HD

0 3 MIEJSCE 30.03.2021

1:4

GKS KATOWICE 0-3 GKS TYCHY

OGLĄDAJ NA POLSKI HOKEJ TV

MIAMI OPEN. Hubert Hurkacz pierwszym polskim zwycięzcą turnieju ATP 1000

Hurkacz zamknął usta niedowowiarkom

Hubert Zdankiewicz

Takiego rozstrzygnięcia nikt się nie spodziewał. Po wycofaniu się kolejno Rogera Federera, Rafaela Nadala i Novaka Djokovicia wiadomo było, że będzie to turniej pretendentów. W to, że o tytuł zagrają Hubert Hurkacz z Jannikiem Sinnerem nie uwierzyliby chyba jednak nawet najwięksi fani obu tenisistów.

Dotyczy to zwłaszcza Hurkacza, który 2021 rok rozpoczął co prawda od wygranego turnieju w Delray Beach (ATP 250), ale w kolejnych startach spisywał się poniżej oczekiwań. Zarzucano mu pasywną grę, słabą psychikę. Wytykano, że nie wykorzystuje w pełni swojego talentu.

W Miami w końcu wykorzystał. Na Florydzie zobaczyliśmy Hurkacza, jakiego chcielibyśmy zawsze oglądać. Świetnie serwującego i returnującego. Grającego agresywnie, przejmującego inicjatywę na korcie. Wyrzucającego ciśnienie w końcówkach. Przełożyło się to na wyniki i tym razem nikt nie może mówić o szczęściu czy przypadku, bo w drodze do finału wrocławianin wygrał kolejno z Kanadyjczykiem Denisem Shapovalovem (12. ATP), Kanadyjczykiem Milosem Raonicem (19. ATP), Grekiem Stefanosem Tsitsipasem (5. ATP) i Rosjaninem Andriejem Rublo-



Hubert Hurkacz awansował na 16. miejsce w rankingu ATP

„PRZEZ CAŁY TURNIEJ GRAŁEM SOLIDNIE I BYŁEM CORAZ BARDZIEJ PODEKS-CYTOWANY”

HUBERT HURKACZ
tenisista z Wrocławia

wem (8. ATP). Imponująca seria.

Nieco mniej imponująco wyglądał finał, co jednak można w tych okolicznościach zrozumieć. Ważne, że w decydujących momentach „chłodniejszą” głowę zachowywał Hurkacz i na koniec to on mógł cieszyć się ze zwycięstwa 7:6(4), 6:4.

- Zaprezentowałem swój najlepszy tenis - podsumował występ na Florydzie. - Przez cały turniej grałem solidnie, przechodziłem przez kolejne rundy i byłem

coraz bardziej podekscytowany. To było dla mnie coś specjalnego - dodał.

Wygrywając w Miami Hurkacz został pierwszym w historii polskim tenisistą, który wygrał singlowy turniej kategorii ATP Masters 1000. Przed nim najbliższy sukces był w 2012 roku Jerzy Janowicz, który dotarł do finału w paryskiej hali Bercy.

Wśród naszych tenisistek trzy singlowe tytuły WTA 1000 (dawne turnieje z cyklu WTA Premier 5 i WTA Premier Mandatory) ma na koncie Agnieszka Radwańska. Krakowianka dwa razy (2011 i 2016 rok) wygrywała w Pekinie. Trzecie zwycięstwo (chronologicznie drugie) odniosła również w Miami. W 2012 roku pokonała w finale Rosjankę Marię Szarapową.

I trochę tylko szkoda, że oprócz imponującej zdobyczy punktowej (dzięki niej awansował w poniedziałek na 16. miejsce w rankingu ATP) nasz tenisista nie doczekał się równie imponującej wypłaty. Z powodu kryzysu pula nagród tegorocznego Miami Open została zmniejszona i zamiast 1,35 mln dol (tyle dostał w 2019 r. Federer) zainkasował tylko 300 tys. dol.

Swoje piękne chwile miała w Miami również Iga Świątek, która dotarła do półfinału gry podwójnej, w parze z Amerykanką Bethanie Mattek-Sands. ©©

ZAKSA MA JEDEN PLAN NA REWANŻ Z PGE SKRĄ

SIATKÓWKA. W środę w Warszawie i w Bełchatowie odbędą się rewanże półfinałów.

Tomasz Biliński

- Nie podjęliśmy walki. We własnej hali nie może nam zabraknąć ognia - zapowiedział przegrywający wyjazdową porażką z ZAKS-ą Kędzierzyn-Koźle libero PGE Skry Bełchatów Kacper Piechocki. W pierwszym starciu półfinałowej rywalizacji (do dwóch zwycięstw) goście gładko przegrali 0:3. Kluczowa okazała się zagrywka. - Przygotowując się do meczu, przykładaliśmy do niej bardzo dużą uwagę. To co na treningach, wyszło nam w meczu - skwitował przyjmujący ZAKS-y Kamil Semeniuk.

- Każdy z nas dorzucił na zagrywce trzy grosze. Wszystko poskładało się w niezłą sumę. Dzięki niej odrzuciliśmy rywali od siatki i mogliśmy zorganizować nasz blok - dodał drugi przyjmujący drużyny Aleksander Śliwka, który został wybrany MVP spotkania. - Wynik końcowy pokazuje naszą przewagę, ale tak naprawdę miałem wrażenie, że gra cały czas była na styku. Skra u siebie jest niezwykle groźna. Spodziewamy się kolejnej bitwy, mam nadzieję, że zwycięskiej dla nas - zaznaczył mistrz świata z 2018 roku.

Semeniuk: - Nie mamy innego planu, jak wygrać w Bełchatowie i szykować się na finał.

O drugie miejsce w nim rywalizują Jastrzębski Węgiel i VERVA Warszawa Orlen Paliwa. Także w sobotę ekipa ze Śląska wygrała



Semeniuk atakował z 55 proc. skutecznością. Zdobył 12 pkt.

u siebie 3:2. To trzecie starcie między tymi drużynami i trzeci raz, gdy o zwycięstwie przesądza tie-break.

- Wykonaliśmy mały krok, ale nie podniecamy się. W Warszawie szykuje się dobry mecz, a my musimy zachować chłodne głowy - apelował środkowy gospodarzy i MVP pierwszej potyczki Jurij Gladyr.

Półfinały (do dwóch zwycięstw): ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - PGE Skra Bełchatów 3:0 (25:23, 25:17, 25:20), rewanż w środę o godz. 20.30; **Jastrzębski Węgiel - VERVA Warszawa Orlen Paliwa 3:2** (25:20, 23:25, 25:23, 22:25, 15:12), rewanż w środę o g. 17.30. **Mecze o 5. miejsce (dwumecz, możliwy złoty set): Asseco Resovia - Trefl Gdańsk 3:1** (25:23, 22:25, 25:22, 25:19), rewanż w czwartek o g. 17.30; **o 7. miejsce (dwumecz, możliwy złoty set): Ślepsk Malow Suwałki - Aluron CMC Warta Zawiercie 3:1** (26:28, 25:18, 25:21, 25:19), rewanż w czwartek o g. 20.30. Transmisje w Polsacie Sport. ©©

PIERWSZY ZWIASTUN NOWEGO SPACE JAM, NOWY LIDER W SZATNI LOS ANGELES CLIPPERS

NBA. Po Michaelu Jordanie nadszedł czas na LeBrona Jamesa w roli głównej filmu „Space Jam”. Film w kinach od 14 lipca

Wojciech Wrona

W minionym tygodniu fani mogli obejrzeć zwiastun nowego filmu „Space Jam”, o tytule „New Legacy”. 25 lat temu do kin weszła pierwsza część z Michaeliem Jordanem w roli głównej, który ratował świat przed mocami złych Potworów.

Zwiastun nowej odsłony pokazał LeBrona Jamesa, który będzie musiał poprowadzić zespół złożony z ulubionych dziecięcych postaci animowanych w meczu koszykówki, by uratować swojego syna z rąk filmowego złoczyńcy.

- W dzieciństwie wiele filmów zrobiło na mnie ogromne wrażenie, a „Space Jam” był zdecydowanie jednym z ważniejszych. Dorastając kochałem przecież koszykówkę, NBA i Michaela Jordana. Uwielbiałem też Looney Tunes więc



LeBron James jest gwiazdą nie tylko NBA, ale i nowego filmu „Space Jam: New Legacy”, który wejdzie do kin 14 lipca tego roku

z automatu się zakochałem i nie mogłem odmówić roli w filmie - powiedział o produkcji LeBron James.

W 1996 roku „Space Jam” zrobił prawdziwą furorę. Miał rekordowe otwarcie w Stanach Zjednoczonych i zarobił na ca-

łym świecie 230 milionów dolarów, będąc najbardziej dochodowym filmem o tematyce koszykarskiej w historii. Świetnie przyjęła się również ścieżka dźwiękowa do filmu - sześciokrotnie osiągnęła status platynowej płyty. Jednym z utwo-

rów był singiel R. Kelly „I Believe I Can Fly”, który okazał się hitem i zdobył dwie nagrody Grammy. Dwa lata później Warner Bros planowało kolejny tytuł z serii, tym razem bohaterem miał być zawodnik baseballa, ale ostatecznie do produkcji nie doszło.

W filmie z 1996 roku wystąpiło wiele gwiazd koszykówki m.in. Charles Barkley, Juwan Howard, Shawn Bradley czy Patrick Ewing. W zwiastunie „Space Jam: New Legacy” mogliśmy dostrzec kilka obecnych gwiazd: Klaya Thompsona (Golden State Warriors), Damiana Lillarda (Portland Trail Blazers) czy kolegę LeBrona z Los Angeles Lakers Anthony'ego Davisa.

Rondo odnalazł się w LA

W niedzielę w barwach Los Angeles Clippers zadebiutował Rajon Rondo. Rozgrywający

jest już u schyłku swojej kariery, ale jest wciąż bardzo użytecznym zawodnikiem, w szczególności w play-offach. W 2008 roku, jako drugoroczniak, Rondo pomógł Boston Celtics w wygranym pierwszym mistrzowskim pierścieniu po erze Larry'ego Birda. Następnie występował w Dallas Mavericks, Sacramento Kings, New Orleans Pelicans, Chicago Bulls, Los Angeles Lakers i ostatnio Atlanta Hawks. Poza Bostonem Rondo nie przypomniał All-Stara z „Beantown”, ale w minionym sezonie zdobył swój drugi tytuł z Lakers.

Latem Rondo podpisał nowy kontrakt z Atlantą Hawks, opiewający na 15 mln na przestrzeni dwóch lat. W Atlancie był jednak rezerwowym za plecami gwiazdora drużyny Trae Younga i nie wniósł tyle, ile się po nim spodziewano.

Tuż przed końcem okienka transferowego Rondo wyładował w Los Angeles Clippers, za Lou Williamsa i dwa drugorundowe wybory w drafcie. Williams był przez ostatnie lata ważną częścią Clippers, wygrywając m.in. nagrodę dla najlepszego rezerwowego sezonu.

Rondo wnosi jednak w szeregi Los Angeles Clippers dużo więcej. Przede wszystkim nie jest zawodnikiem, który musi czy chcieć oddawać wiele rzutów. Jest naturalnym rozgrywającym o niesamowitym IQ koszykarskim - dla wielu tylko LeBron James ma lepsze.

- Myślę, że dzięki niemu ja i Kawhi Leonard będziemy mieli więcej siły, bo będzie mógł nas odciążyć. To będzie ważne przed play-offami - powiedział gwiador Clippers Paul George. ©©